GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 33. WARSZAWA, DNIA 11-GO SIERPNIA 1923 ROKU. ROK 5.

Dr. TADEUSZ KONCKI

Dyrektor Departamentu Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W DNIU 31 lipca r. b. dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej został mianowany dyrektorem Departamentu Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. Tadeusz Koncki, który już od dnia 22 sierpnia 1922 roku kierował faktycznie agendami departamentu, ponieważ dyrektor Konstanty Lenc miał sobie powierzone kierownictwo podsekretarjatu stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a następnie Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dr. Tadeusz Koncki urodził się w Łańcucie w roku 1878, szkołę średnią ukończył w Tarnowie w roku 1896, poczem wstąpił na wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył w roku 1900; doktoryzował się tamże w roku 1903.

Na służbę państwową dr. Koncki wstępuje w roku 1900, pełniąc ją przy władzach skarbowych I-ej i II-iej instancji do roku 1905, poczem przenosi się do administracji politycznej. Pracuje dłuższy czas w Radzie Szkolnej Krajowej we Lwowie, oraz przy władzach administracyjnych I-ej i II-iej instancji. W roku 1911 dr. Koncki otrzymuje nominację na starostę i zostaje mu poruczonem zorganizowanie nowoutworzonego starostwa w Radziechowie w Małopolsce Wschodniej. Na stanowisku starosty w Radziechowie dr. Koncki pozostaje aż do wybuchu wojny.

W czasie wojny dr. Koncki zostaje komisarzem cywilnym (starostą) przy Komendzie Powiatowej w Kielcach; na tem stanowisku przetrwał do nastania rządów polskich, z ramienia których sprawuje nadal czynności komisarza powiatowego. Od tej pory rozpoczyna zatem dr. Koncki służbę państwową polską.

W dniu 15 lutego 1919 roku dr. Koncki zostaje powołany do służby w zarządzie centralnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w charakterze radcy ministerjalnego; kieruje kolejno wydziałami samorządu powiatowego i personalnym, a następnie w roku 1920 zostaje mianowany naczelnikiem wydziału organizacyjnego, przemianowanego później na wydział administracyjny. Od sierpnia 1922 roku pełni zastępczo obowiązki dyrektora departamentu administracyjnego.

Dr. Koncki jest wybitnym typem urzędnika obywatela, o czem chlubnie świadczy cała jego dotychczasowa działalność. Do służby obywatelskiej dr. Koncki zaprawia się od wczesnej młodości, biorąc czynny udział w życiu organizacji akademickich. Służba państwowa daje możność dr. Konckiemu rozwinięcia szerszej działalności społecznej; już służąc przy władzach skarbowych w Tarnowie, rozwija on żywą działalność, jako sekretarz miejscowego oddziału Tow. Szkoły Ludowej. Szczególną jednak sposobność do rozwinięcia szerszej działalności społecznej zyskał dr. Koncki na stanowisku komisarza cywilnego w Kielcach.



Ciężkie okoliczności wojenne dawały się wówczas dotkliwie odczuć ludności, która tem większej potrzebowała opieki ze strony naczelnika władzy administracyjnej. Dr. Koncki organizuje pomoc aprowizacyjną ludności, rozwija energiczną akcję zwalczania chorób zakaźnych, oraz otacza troskliwą opieką instytucje dobroczynne, jak szpital, oraz liczne ochronki dla dzieci. Pomimo niechętnego stanowiska austryjackich władz wojskowych pociąga do współdziałania i kontroli nad samorządem gminnym przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, z którymi nawiązuje jak najściślejszy kontakt. Interesy polskie w tym ciężkim okresie okupacyjnym znajdują w dr. Konckim zawsze gorliwego i umiejętnego obrońcę, to też ludność miejscowa nie szczędziła mu objawów wdzięczności, czego najdobitniejszy wyraz dał szereg organizacji miejscowych, wystosowując do dr. Konckiego pisma pożegnalne, w których podnosi położone przez niego zasługi dla miejscowego społeczeństwa.

Jako urzędnik dr. Koncki łączy w sobie, obok gruntownej wiedzy fachowej i rozległego doświadczenia — umiłowanie swojego zawodu i rzadki dar, jakim jest talent administracyjny. Dzięki tym zaletom praca dr. Konckiego dała wysoce owocne wyniki, czego dowodem jest choćby dorobek jego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie uchodzi za czołowego pracownika. W szczególności dr. Koncki jest autorem projektów ustaw i rozporządzeń o organizacji władz administracyjnych I-ej i II-iej instancji na obszarze b. zaboru austrjackiego. Pozatem wszystkie niemal prace z zakresu organizacji władz administracyjnych opracowywane były przy udziale dr. Konckiego.

Jako organizator i kierownik dr. Koncki odznacza się umiejętnością odpowiedniego wykorzystania podwładnego mu personelu, u którego cieszy się zaufaniem i autorytetem.

Na wiosnę bieżącego roku dr. Koncki, jako wybitny znawca polskiego prawa administracyjnego, zaproszony został do wygłoszenia wykładów zleconych z zakresu tego prawa na Uniwersytecie Warszawskim.

Za zasługi położone na służbie państwowej dr. Koncki odznaczony jest Krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta.

Departament Administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który łączy w sobie rozległy zakres kompetencji, a w szczególności całą pracę twórczą w zakresie administracji politycznej, zyskał w dr. Konckim kompetentnego kierownika, o którym można powiedzieć, że jest właściwym człowiekiem na właściwem stanowisku.

WŁ. SKROBECKI.

AMNESTJA Z DNIA 6 LIPCA 1923 R. 2)

(Ciąg dalszy).

GDY sprawcą celem dokonania przestępstwa dezercji nie opuszcza granic Państwa i nie przebywa zagranicą, lecz wybiera inny sposób ukrycia się, wówczas amnestja może być stosowaną do niego, o ile przed upływem jednego miesiąca od dnia ogłoszenia ustawy amnestyjnej został ujęty lub stawił się do dyspozycji właściwej władzy, celem wykonania obowiązków służby wojskowej. Osoba sprawcy w tym wypadku jest obojętna, odmienny tylko jest kompleks stanów faktycznych.

W stosunku do dezercji lub innego uchylenia się od służby wojskowej we wskazanych wypadkach stosowania amnestji, ustawa stanowi, że amnestja może być udzielana tylko wtedy, gdy przestępstwa zostały popełnione przed dniem 30 marca 1923 r. (art. 3 punkt l, ustęp drugi), albo też rozpoczęte najpóźniej w dniu 30 marca (art. 7 ustęp ostatni).

Powyższe określenie terminów, wydaje się zbyteczne pod każdym względem, ponieważ ustawa amnestyjna w art. 1 kategorycznie ustala, że amnestja stosuje się do przestępstw, popełnionych do dnia 30 marca 1923 roku włącznie. Powtarzanie tego przepisu, który pod żadnym względem nie może nasuwać wątpliwości, i stosować to powtórzenie tylko względem jednego określonego przestępstwa — dezercji, niepotrzebnie narusza całokształt systemu ustawy.

j) Poprzednia ustawa niepozwalała stosować amnestji do przestępstwa umyślnego pozbawienia życia człowieka, umyślnego trwałego uszkodzenia ciała, lub takiegoż upośledzenia zdrowia ludzkiego, jeśli przestępstwa te były popełnione z pobudek osobistego zysku.

Ustawa obecna pozostawiła przepis poprzedniej ustawy tylko w stosunku do umyślnego ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego upośledzenia zdrowia ludzkiego (termin „trwały" zupełnie słusznie i zgodnie z przyjętą terminologją został zamieniony na „ciężki"), natomiast wprowadziła inną zasadę co do przestępstwa pozbawienia życia.

Obecnie amnestja nie stosuje się do umyślnego pozbawienia życia człowieka niezależnie od pobudek; wyjątek zachodzi wówczas, gdy takie pozbawienie życia było popełnione w stanie afektu.

Kodeks karny z 1903 r. w 458 art. określa wypadek zabójstwa umyślnego w stanie afektu, ma to miejsce wtedy, gdy zabójstwo było zamierzone i dokonane pod wpływem silnego wzruszenia duchowego, powstałego czy to wskutek wpływu postronnego, czy to wywołanego przez gwałt na osobie, albo przez ciężką zniewagę ze strony pokrzywdzonego.

Zupełnie słusznie i zasadnie amnestja, czyniąc pobudki zabójstwa obojętnemi, wprowadziła konieczność stosowania łaski w wypadku zabójstwa w stanie afektu.

Jednakże należy zaznaczyć, że oprócz powyższego „uprzywilejowanego zabójstwa", ze względu na stan duchowy sprawcy, istnieje jeszcze inny rodzaj zabójstwa również „uprzywilejowanego" ze względu na warunki i okoliczności, które wywołały spełnienie przestępnego czynu; mówię tu o obronie koniecznej i o konieczności wyższej.

Oczywiście można się zgodzić, że i w tych wypadkach ma miejsce silne wzruszenie duchowe u sprawcy. Wzruszenie takie może być wywołane wskutek targnięcia się na dobro osobiste lub majątkowe samego broniącego się lub innej osoby, albo też wskutek niebezpieczeństwa lub groźby utraty życia, zdrowia, wolności lub innego dobra.

Ponieważ jednak kodeks karny osobno w art. 459 umieszcza zabójstwo, popełnione przy obronie koniecznej, należałoby dla ścisłości w art. 3 ustawy umieścić nietylko wypadek afektu, lecz również wypadki obrony koniecznej, oraz wyższej konieczności. W każdym razie, zgodnie z duchem ustawy, oraz logiką przyjętego systemu, stwierdzić należy, że i do tych wypadków zabójstwa ustawa amnestyjna również ma zastosowanie.

Co się tyczy uszkodzenia ciała, to ponieważ ustawa o amnestji ustala, że każde umyślne ciężkie uszkodzenie ciała, lub ciężkie upośledzenie zdrowia ludzkiego, popełnione z pobudek osobistego zysku, nie podlega amnestji, przyjąć należy, że amnestja tylko wtedy niema zastosowania przy wymuszaniu i przy innych przestępstwach majątkowych, gdy środkiem bezprawnego zagarnięcia cudzego dobra majątkowego, w celu osobistego zysku, było albo ciężkie uszkodzenie ciała, albo też takież upośledzenie zdrowia poszkodowanego.

Grupa druga. Wyżej wspomniałem, że grupa ta obejmie przestępstwa, do których amnestja nienia zastosowania, a które poprzedniej ustawie nie były znane.

a) Ustawa z 24 maja 1921 r. w art. 6 stanowiła, że wszystkie przestępstwa, popełnione z pobudek politycznych, społecznych i ekonomicznych, miały podlegać amnestji. Jeżeli przestępstwa te były popełnione treścią druku bez względu na wymiar i rodzaj kary, albo też jeżeli były popełnione innym sposobem, lecz ustawa karna nie przewidywała za nie kary cięższej, jak pozbawienie wolności do 1 roku — to amnestja była zupełna; w wypadkach, gdy kara była orzeczoną powyżej 1 roku — amnestja nosiła charakter częściowy.

Obecna ustawa amnestyjna przyjęła inną zasadę.

Według art. 6 do wszystkich przestępstw, popełnionych z pobudek narodowościowych, politycznych, religijnych, społecznych lub społeczno-gospodarczych, bez względu na rodzaj i wymiar kary ustawowej lub też orzeczonej, stosuje się zupełna amnestja. W art. zaś 3 punt. b. zostało wydzielone polityczne przestępstwo sui generis, ujawniające dążenie do rozpowszechniania zasad ustroju komunistycznego, lub do ułatwienia wprowadzenia w Polsce takiego ustroju, do którego przestępstwa amnestja niema zastosowania zupełnie.

b) następnym przestępstwem, nieumieszczonem w poprzedniej ustawie i wogóle nieznanem materjalnym ustawom karnym w tem ujęciu specjalnem, jakie zostało użyte przez ustawę, jest świadomie fałszywe obwinienie przed władzami b. państw zaborczych, lub innych obcych państw, a także przed jakiemikolwiek siłami uzbrojonemi, znajdującemi się w walce z wojskiem polskiem, o przestępstwa popełnione na szkodę tych państw lub sił zbrojnych, albo o nieprzychylne zachowanie się względem nich.

c) trzecim rodzajem przestępstw są przestępstwa popełnione przez osoby, które wydano państwu obcemu na zasadzie układu w przedmiocie wydania, lub wzajemnej wymiany, oraz przez osoby, które przed ogłoszeniem ustawy o amnestji oświadczyły swą zgodę na takie wydanie.

O ile we wszystkich wyżej wyszczególnionych przestępstwach, czy to grupy pierwszej, czy drugiej, osoba sprawcy była obojętną, o tyle w powyższym wypadku obojętny jest przedmiot przestępstwa, rodzaj jego, charakter, oraz pobudki działania, główną zaś i wyłączną rolę odgrywa osoba sprawcy. Nie przestępstwo wyłączone jest tu z pod dobrodziejstwa amnestji, a określona grupa osób.

d) Zasadniczo ustawa amnestyjna stanowi, że wszelkie przestępstwa, popełnione z pobudek zysku podlegają amnestji.

Od tej zasady ustawa czyni tylko dwa wyjątki. Pierwszy z nich, o którym mowa była wyżej, stosuje się do przestępstw umyślnego ciężkiego uszkodzenia ciała lub takież upośledzenie zdrowia ludzkiego, popełnionych z chęci zysku.

W tym wypadku przestępna wola sprawcy winna być skierowaną do osiągnięcia osobistego zysku; jeżeli pobudką przestępstwa był zysk nie samego sprawcy, lecz zysk osoby trzeciej, to amnestja ma zastosowanie. Widocznie ustawodawca celowo podkreślił konieczność istnienia osobistego zysku sprawcy, uważając, że tylko takiego rodzaju pobudka jest niską i odrażającą, zaś przestępstwo popełnione ze względu na nią, nie powinno zasługiwać na dobrodziejstwo łaski.

Przy rozstrzyganiu kwestji zastosowania lub niezastosowania amnestji do przestępstw takiego rodzaju osoba sprawcy jest zresztą obojętną.

W drugim wyjątku (punkt M art. 3) osoba sprawcy gra decydującą rolę, obojętnym jest natomiast rodzaj i charakter przestępstwa, zarówno jak i okoliczności, które mu towarzyszyły.

A więc, zgodnie z ustawą amnestja nie stosuje się: a) do przestępstw, popełnionych z pobudek zysku, przez osoby, trudniące się nałogowo działalnością występną, oraz b) do przestępstw popełnionych z pobudek zysku przed upływem lat 5 od skazania za inne przestępstwo, popełnione z tych samych pobudek.

Pojęcie nałogu wprowadzone jest do kodeksu karnego z 1903 r. w części ogólnej jako okoliczność obciążająca (patrz również §§ 44 b., 176 i i 203 Ust. Karnej austrjackiej, oraz §§ 150, 180 i 260 Kod. Niem.). Artykuł 64 K. K. przepisuje stosować karę większą, w wypadku spełnienia tożsamych lub jednorodnych przestępstw z nawyknienia do przestępnej działalności lub wskutek obrócenia tej działalności w proceder. Przepis ten nie wymaga, aby nałóg przestępny był stwierdzony poprzedniemi wyrokami sądu; wynika to z brzmienia powołanego artykułu: „kto przed ogłoszeniem wyroku, sentencji lub orzeczenia o winie popełnił..."

Dla uznania, że nałóg ma miejsce, konieczne jest, oprócz stwierdzenia na przewodzie sądowym pewnych konkretnych faktów, ustalenie, że zostały spełnione przestępstwa tożsame lub jednorodne. Istnienie kilku nawet przestępstw, spełnionych przez sprawcę, ale różnorodnych, nie daje żadnej podstawy do wnioskowania o jego nałogowej przestępnej działalności. Wychodząc z tego założenia, pierwsza część omawianego przepisu ustawy amnestyjnej ma na celu pozbawić prawa do łaski tych, w stosunku do których powstała pewność skonkretyzowana w skazującym wyroku, że obrócili przestępną działalność w proceder, popełniając dwa lub więcej przestępstw tożsamych lub jednorodnych z pobudek zysku.

Część druga tego przepisu stosuje się do osób karanych poprzednio za przestępstwo, popełnione z pobudek zysku. Nie może powstać żadnej wątpliwości, że i w tym wypadku mamy do czynienia z przestępcą nawykłym do przestępczej działalności. Jednakże ustawa celowo wyodrębniła tych ostatnich od nałogowców, a to z tego względu, że, jak zaznaczyłem wyżej, stwierdzenie istnienia nałogu nie wymaga faktu poprzedniej karalności.

Kodeks Karny z 1903 roku omawia trojakiego rodzaju wypadki karalności za powtórne przestępstwo. Artykuł 66 K. K. określa sposób wymierzania kary za przestępstwo popełnione po ogłoszeniu wyroku albo w czasie odbywania kary. Mamy tu do czynienia ze zbiegiem kary i przestępstwa, w którym to wypadku kara, wyrzeczona za nowe przestępstwo, łączy się z karą wymierzoną poprzednio; system pochłaniania kary lżejszej przez cięższą, jak to ma miejsce przy zbiegu przestępstw nie jest stosowany.

Artykuł 67 K. K. przewiduje dwa wypadki recydywy, t. j. spełnienia nowego przestępstwa po odbyciu kary za poprzednie.

W wypadku pierwszym, t. zw. recydywy ogólnej, powrotność przestępstwa nie pociąga za sobą specjalnego obostrzenia kary; przestępca, który popełnił przestępstwo po odbyciu kary, ulega odpowiedzialności na zasadach ogólnych, t. j. tak, jak gdyby po raz pierwszy popełnił przestępstwo.

Wyjątek od tej reguły ma miejsce w wypadku drugim, t. zw. recydywy specjalnej, t. j. wtedy, gdy przestępstwa poprzednie już odbyte i powtórne są tożsame lub przynajmniej jednorodne, oraz, gdy od dnia odbycia kary za czyn poprzedni i do czasu spełnienia powtórnego przestępstwa, nie upłynęły terminy, przewidziane w art. 67. W tym wypadku zachodzi fakt nawyknienia do przestępnej działalności i kara z tego względu zostaje obostrzoną, jak przy zbiegu przestępstw, popełnionych z nałogu (art. 64 K. K.).

(C. d. n.).

WŁADYSŁAW CZAPIŃSKI.

Stan wyjątkowy w Polsce, a na Zachodzie. 6)

Porównawcze zestawienie i ocena niektórych zasad stanu wyjątkowego w Polsce według Konstytucji i projektu ustawy z zasadami ustawodawstwa innych państw. — Warunki wprowadzenia stanu wyjątkowego w Polsce. — Warunki stanu oblężenia we Francji, Niemczech i stanu wyjątkowego w Austrji oraz wnioski stąd. — Na czem wzorowała się Konstytucja polska i czem da się to usprawiedliwić. — Tryb wprowadzania stanu wyjątkowego we Francji, Niemczech i Austrji. — Tryb ten według Konstytucji polskiej. — W czem wyraziła się u nas recepcja ustawy francuskiej i czem się od tej ostatniej różni. — Oryginalny tryb parlamentarnego zatwierdzania stanu wyjątkowego, ustalony przez Konstytucję polską. — Teoretyczno-naukowy pogląd na istotę stanu wyjątkowego, właściwy tryb jego wprowadzania. — Instytucja „dekretów nadzwyczajnych" w państwach współczesnych. — Zastosowanie instytucji dekretów nadzwyczajnych do wprowadzania stanu wyjątkowego i konsekwencje tego zastosowania. — Błąd, którego dopuściła się Konstytucja polska i przypuszczenia o przyczynach tego błędu. — Jaki akt prawny stworzy uchwała sejmowa, zatwierdzająca stan wyjątkowy.

PRZEDSTAWIMY porównawcze zestawienie nakreślone przez art. 124 Konstytucji i przez projekt ustawy zasad stanu wyjątkowego w Polsce e zasadami ustawodawstwa wyjątkowego niektórych państw Zachodu. Mam na myśli warunki i tryb wprowadzania stanu wyjątkowego.

Rozpatrzymy przedewszystkiem *warunki*, w jakich może być wprowadzony stan wyjątkowy. A więc w Polsce wedle art. 124 Konstytucji i według odpowiadającego mu art. 1 projektu ustawy, stan wyjątkowy może być wprowadzony albo *„podczas wojny"*, albo *„gdy grozi wybuch wojny"*, albo też *„w razie rozruchów wewnętrznych, lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających Konstytucji Państwa albo bezpieczeństwu obywateli"*.

Projekt ustawy (w art. 1) jeszcze bardziej ogranicza te okoliczności słowami, *„jeżeli ze względów bezpieczeństwa publicznego okaże się to koniecznem"*.

We Francji stan oblężenia może być ogłoszony tylko w razie nieuniknionego niebezpieczeństwa, wynikającego skutkiem wojny, lub powstania zbrojnego. W Niemczech na zasadzie pruskiego prawa z dn. 4 czerwca 1851 r., stan oblężenia mógł być wprowadzony tak w razie wojny, jak w wypadkach powstania, oraz poważnego niebezpieczeństwa zagrażającego spokojowi publicznemu. W tychże wypadkach mogły być zawieszone swobody obywatelskie i bez ogłoszenia stanu oblężenia.

Na zasadzie art. 68 Konstytucji Rzeszy Niemieckiej, cesarz Niemiec mógł ogłosić stan oblężenia w wypadkach, grożących ustrojowi społecznemu. Według § 111 pruskiej karty konstytucyjnej z 31 stycznia 1850 r., wolności obywatelskie mogły być zawieszone (chociażby i bez ogłoszenia stanu oblężenia) w razie wojny lub powstania, gdy porządkowi publicznemu grozi niebezpieczeństwo.

W Austrji na zasadzie ustawy z dnia 5 maja 1869 r., stan wyjątkowy mógł być wprowadzony „w razie wojny jakoteż, gdy wybuch wojny jest bliskim, następnie w razie wewnętrznych niepokojów, tudzież jeżeli w rozległej mierze objawiają się knowania, mające charakter zdrady stanu, lub zagrażające w inny sposób Konstytucji, albo naruszające bezpieczeństwo osobiste".

Z zestawienia powyższego widzimy, że najbardziej ograniczona jest możność wprowadzenia stanu wyjątkowego (oblężenia) we Francji; tylko wojna i powstanie zbrojne mogą usprawiedliwić zawieszenie gwarancji obywatelskich.

Ustawodawstwo Niemiec i Austrji uznaje i inne wypadki zagrożenia spokoju publicznego, a nawet bezpieczeństwa osobistego za dostateczny powód wprowadzenie stanu wyjątkowego.

Konstytucja polska (w art. 124) wzorowała się pod tym względem na przytoczonej ustawie austrjackiej, na co wskazuje stylizacja przytoczonego ustępu Konstytucji.

Że ustawa polska nie wzorowała się tu na Francji, jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli przyjmiemy pod uwagę znacznie gorszą naszą sytuację geograficzną, strategiczną i stosunki narodowościowe. Okoliczności te mogą wymagać użycia nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa już w tych wypadkach, gdy szczęśliwsze od nas pod tymi względami państwa mogą sobie pozwolić na zwalczanie ujemnych zjawisk zwykłemi środkami.

Jednakże sprecyzowanie w ustawie konstytucyjnej, względnie w ustawie o stanie wyjątkowym, warunków usprawiedliwiających wprowadzenie tego stanu ma mniejsze znaczenie niż np. *tryb* wprowadzania, ustalenie pod tym względem kompetencji poszczególnych organów władzy państwowej.

I tak we Francji na podstawie wspomnianej już wyżej ustawy z 1878 r. stan oblężenia zasadniczo może być wprowadzony tylko aktem parlamentu. Jednakże w czasie przerwy między sesjami parlamentu, prezydent republiki zgodnie z wnioskiem Rady Ministrów, jak zaznaczyliśmy wyżej, w razie wojny lub powstania zbrojnego, może stan oblężenia ogłosić swoją władzą. W tym wypadku izby parlamentu ipso jure w przeciągu 2-ch dni zbierają się na nadzwyczajną sesję, celem powzięcia uchwały prawodawczej, co do zatwierdzenia lub uchylenia stanu oblężenia.

Jeżeli parlament jest rozwiązany, to prezydent republiki może ogłosić stan oblężenia tylko w wypadku wojny z wrogiem zewnętrznym. Powstanie zbrojne nie jest w takich okolicznościach dostatecznym powodem.

W Rzeszy Niemieckiej (z wyjątkiem Bawarji) stan oblężenia na zasadzie art. 68 konstytucji Rzeszy mógł być ogłoszony władzą cesarza niemieckiego.

W Austrji stan wyjątkowy mógł być wprowadzony na podstawie *uchwały* „całego ministerstwa (Rada Ministrów), po osiągnięciu *zatwierdzenia cesarskiego*".

O wprowadzonym stanie wyjątkowym lub jego przedłużeniu, Rada Ministrów winna *„zdać sprawę radzie państwa* (parlamentowi), natychmiast, jeżeli rada państwa jest zebrana, w przeciwnym zaś razie zaraz przy jej najbliższem zebraniu się, a mianowicie w obu wypadkach *najpierw izbie posłów*, na jej pierwszem posiedzeniu, z podaniem powodów i *wyjednać uchwałę* rady państwa, *gdyż inaczej zarządzenia wydane* utraciłyby *moc obowiązującą*".

Konstytucja polska, jak widzieliśmy wyżej, zasadniczo poszła śladem ustawodawstwa austrjackiego. Stan wyjątkowy zarządza Rada Ministrów. Zamiast *zatwierdzenia cesarskiego* mamy tu *„zezwolenie"* Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeżeli sejm w tym czasie jest zebrany, to zarządzenie stanu wyjątkowego musi być natychmiast przedstawione *Sejmowi* do zatwierdzenia. Jeżeli zarządzenie wydano w czasie przerwy między sesjami, to Sejm zbiera się *automatycznie* w ciągu *8 dni* od ogłoszenia, celem powzięcia odpowiedniej decyzji, ale tylko w tym wypadku, jeżeli stan wyjątkowy ma obowiązywać na obszarze *obejmującym więcej, niż jedno województwo*. W przeciwnym razie (t. j. gdy stan ten ogłoszono na obszarze mniejszym) sejm zajmie się stanem wyjątkowym na najbliższej swojej sesji normalnej.

W razie *niezatwierdzenia* stanu wyjątkowego, przez Sejm stan ten *„traci moc obowiązującą"*.

Jeżeli stan wyjątkowy ogłoszono po zakończeniu okresu sejmowego lub po rozwiązaniu Sejmu, to zarządzenie winno być przedstawione Sejmowi nowowybranemu *„niezwłocznie na pierwszem posiedzeniu"*.

Z powyższego zestawienia widzimy, że nasza Konstytucja recypowała z ustawy francuskiej owo *automatyczne* zbieranie się Sejmu, w razie ogłoszenia stanu wyjątkowego. Wprawdzie pohopność do owego zbierania się jest znacznie mniejsza, bo i termin zebrania się został przedłużony z 2 do 8-iu dni, a przytem ustanowiono okoliczność kwalifikującą, której w ustawie francuskiej niema, a mianowicie wielkość obszaru objętego stanem wyjątkowym: *więcej niż jedno województwo*.

Ale co szczególnie zwraca na siebie uwagę w przytoczonym ustępie Konstytucji polskiej, to ta okoliczność, że w zatwierdzeniu stanu wyjątkowego bierze udział *tylko Sejm*, natomiast Senat jest pominięty.

O ile mi wiadomo w żadnem innem prawodawstwie europejskiem, gdzie obowiązuje dwu izbowy system parlamentarny nie mamy podobnego uregulowania sprawy.

Bo zastanówmy się teraz jaki oryginalny instytut prawny został przez to stworzony w Polsce.

Teorja naukowa staje na tem stanowisku, że stan wyjątkowy, jako czasowe zawieszenie, a więc uchylenie podstawowych swobód obywatelskich i odpowiednich, normalnie obowiązujących, ustaw — może być wprowadzony zasadniczo tylko aktem ustawodawczym parlamentu.

Ponieważ ciężki aparat ustawodawczy, jakim jest współczesny parlament, nie zawsze może w porę nadążyć za potrzebami życia, przeto prawodawstwo wielu państw współczesnych zna instytucję *dekretów nadzwyczajnych* (znanych w nauce niemieckiej pod nazwą Nothverordnungen). Instytucja ta ma 2 podstawowe cechy, a mianowicie: 1) dekrety nadzwyczajne stanowią surogat ustawy, *mają moc prawną ustawy*, a więc mogą uchylać, zmieniać, wstrzymywać i autentycznie interpretować ustawy; 2) dekrety te mają *charakter prowizoryczny* — mogą być wydawane tylko skutkiem okoliczności wyjątkowych, celem zabezpieczenia interesu powszechnego, gdy załatwienie sprawy w drodze ustawodawczej jest chwilowo niemożliwe. Dlatego, po ustaniu owych chwilowych przeszkód, dekrety te winny być *zatwierdzone w drodze ustawodawczej*.

Pozatem dekrety te ulegają pewnym ograniczeniom również co do treści, co jest zastrzeżone wyraźnie w wielu konstytucjach. Otóż upoważnienie Rady Ministrów po uzyskaniu zatwierdzenia cesarskiego lub za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej, względnie upoważnienie Prezydenta do zawieszania gwarancji konstytucyjnych, wprowadzania stanu wyjątkowego, stanu oblężenia i t. p. jest jednem z zastosowań owej instytucji dekretów nadzwyczajnych. Jako dekret nadzwyczajny takie zarządzenie o stanie wyjątkowym jest surogatem ustawy, ma tymczasową moc ustawy, jednak w czasie właściwym winno być w drodze ustawodawczej usankcjonowane, gdyż inaczej podstawy konstytucyjne państwa byłyby zachwiane — ustawy byłyby uchylane bez zgody właściwego organu ustawodawczego, jakim jest parlament. To też i we Francji i w Austrji obie izby parlamentu w trybie ustawodawczym rozważają zarządzenie stanu wyjątkowego.

Natomiast w Polsce, jakkolwiek art. 2 Konstytucji zastrzega, że organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, a art. 35 stanowi, że każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia — dekrety nadzwyczajne o stanie wyjątkowym nie będą przedstawiane Senatowi do rozpatrzenia, chociaż zawieszają obowiązujące w Polsce, a uchwalone przez Senat ustawy.

Trudno się tu wdawać w genezę wspomianego tu uchybienia, można tylko wyrazić przypuszczenie, że przyczyniło się do tego długie pozostawanie pod znakiem zapytania kwestji, czy ma być wogóle w Polsce Senat, co odbiło się ujemnie na pracy komisji Konstytucyjnej. Poprostu przy redagowaniu wielu artykułów o Senacie zapominano.

Do omawianego upośledzenia Senatu mogło przyczynić się również zapatrywanie, że kwestja stanu wyjątkowego jest kwestją przedewszystkiem polityczną, którą właśnie z tego powodu nie powinien się zajmować Senat, jako niepowołany do wyrażania wotum zaufania lub nieufności rządowi. Zapatrywanie takie oczywiście byłoby niesłuszne, gdyż kwestja stanu wyjątkowego poza polityczną ma również, jak starałem się wykazać wyżej, swoją prawnoustawową stronę.

Dlatego wytwarza się zjawisko dziwne — zatwierdzony tylko przez Sejm dekret nadzwyczajny, który jest surogatem ustawy, nie stanie się ustawą, lecz tylko nowym surogatem ustawy, wobec braku warunków formalnych wymaganych od ustawy, a więc przedstawienia jej Senatowi do rozpatrzenia i bądź uzgodnienia redakcji, zaprojektowanych przez obie izby, bądź w razie niemożności uzgodnienia — uchwalenia jej w Sejmie kwalifikowaną większością ($^{11}/_{20}$ głosujących posłów), jak tego wymaga art. 35 Konstytucji. (C. d. n.).

ANTONI ROBACZEWSKI.

Zastępstwo służbowe w urzędzie administracyjnym, a ważność aktów administracyjnych.[9]

(Ciąg dalszy).

JEST wymogiem poprostu sprawiedliwości, kończy prof. Makarewicz, by *presumpcja*[1]) ustawowa dopuszczała *przeciwdowód*;[2]) ze względów oportunistycznych przyjąć można zasadę: „nieznajomością ustawy zasłaniać się nie można“, ale zarazem należy dodać: „chybaby udowodniono, że sprawca bez własnej winy, nie miał świadomości bezprawności swego postępowania“, wzgl. „że sprawca działał w przekonaniu prawnego uzasadnienia swego działania“.

W przeciwieństwie do obecnie panującej w ustawodawstwie zasady, że nieznajomość prawa nie może służyć za usprawiedliwienie przestępstwa, niezmiernie charakterystyczne są postanowienia kodeksu kanonicznego, który *żąda, ażeby nieznajomość przepisu była zawinioną*.

Niewiadomość, według kodeksu kanonicznego, jest podwójna: *zawiniona i niezawiniona*[3]). Zawinioną jest wtedy, gdy ktoś z niedbalstwa nie stara się o poznanie prawa, a niezawinioną, gdy ona nie zależy od woli człowieka, np. nie wie o tem, że jest w błędzie, albo, chociaż wie, nie może mimo starań, nabyć potrzebnych wiadomości. Okoliczności te mogą sprawić, że komuś nie przypisuje się występku, bo kto działa w nieświadomości, nie ma pojęcia o wartości moralnej przedsięwziętego czynu; kto w błędzie dokonuje czynu złego, ale według siebie zgodnego z prawem, ten niema zamiaru przeciw prawu wykroczyć. Nie przypisuje się pogwałcenie prawa tylko wtedy, gdy niewiadomość jest niezawiniona, błądzący bowiem działa w tem przekonaniu, że czynność jego jest dozwoloną; zresztą poczytalność wzrasta lub zmniejsza się w stosunku prostym do winy niedbalstwa w nabywaniu potrzebnych wiadomości (C. 2202, 2203). Dokładne określenie stosunku wiadomości do podmiotu ma wielkie znaczenie, gdy idzie o stwierdzenie przestępstwa w szczegółowym wypadku i o nałożenie kary. Prawodawca kościelny żąda niekiedy, by warunki podmiotowe zupełnie odpowiadały prawdzie, w przeciwnym bowiem razie dany czyn nie jest karygodny.

[1]—[2]) podkreślenia prof. Makarewicza.

[3]) Patrz — Grabowski (tytuł w skrótach) str. 356—357.

[4]) Gdy w ustawie naznaczona jest kara w ten sposób, *że samo spełnienie przestępstwa* pociąga za sobą karę, wtedy ma miejsce kara *latae sententiae*, kiedy zaś ma ją dopiero nałożyć przełożony, jest *ferendae sententiae*. (patrz Grabowski — str. 362, 363 pojęcie kary).

Ma to zastosowanie wtedy, gdy idzie o nałożenie kary, cenzury latae sententiae[4]), którą musi poprzedzić wina podmiotowa czyli grzech w ścisłem znaczeniu. Skoro nastąpiło naruszenie prawa, przypuszcza się in foro externo zawsze zły zamiar i wiadomość, dopóki sprawca zapomocą jakiejś ekscepcji nie obali tego przypuszczenia, czyli dopóki nie udowodni, że mimo innych pozorów działał w dobrej wierze. Nieznajomość kary nie znosi poczytalności, lecz nieco ją zmniejsza (C. 2200 § 2, 2202).

Przytoczone powyżej zupełnie dostatecznie oświetla tak zwaną presumpcję znajomości prawa wogóle, a specjalnie w naszych warunkach, gdzie w 2-ch b. zaborach jest wprost przerażający odsetek *analfabetów*.

Znamiennym w omawianej sprawie jest przytoczony poniżej okólnik M-twa Spraw Wewnętrznych z dnia 3 stycznia 1923 r.

Jakkolwiek założeniem tego okólnika jest oszczędność w wydatkach na druk publikacji urzędowych, nie mniej jednak przebija z niego troska udostępnienia obywatelom możności zapoznania się z rozporządzeniami władz.

(Dz. Urz. M. S. Wew. Nr. 2, poz. 4).

Do

Wszystkich P. P. Wojewodów (z wyjątkiem śląskiego), P. Delegata Rządu w Wilnie.

W przedmiocie sposobu podawania do wiadomości ogółu rozporządzeń władz państwowych, wymagających szczególnej publikacji.

Celem zapobieżenia stałemu i gwałtownemu wzrostowi wydatków na druk publikacji urzędowych zarządzam co następuje:

Rozplakatowywanie drukowanych rozporządzeń (obwieszczeń) władz będzie miało w przyszłości miejsce jedynie wówczas, gdy taka forma publikacji jest wyraźnie przepisana albo wynika z treści publikowanego rozporządzenia (np. rozporządzenia, dotyczące poboru wojskowego, najważniejszych spraw z dziedziny bezpieczeństwa publicznego, ograniczeń w ruchu nadgranicznym i t. p.). Na zachodzącą konieczność wyjątkowego użycia systemu rozplakatowania rozporządzeń będą władze wyższe zwracały w konkretnych wypadkach uwagę władz niższych, o ile forma rozplakatowywania nie wynika już z obowiązujących przepisów. W ten sposób stanie się rozplakatowywanie sposobem publikacji obwieszczeń stosowanym wyjątkowo, w wypadkach szczególnie ważnych.

Poza określonymi wyżej nielicznymi wypadkami rozplakatowywania będą rozporządzenia władz państwowych, wymagające ogłoszenia ich ludności, podawane do wiadomości publicznej w sposób prostszy i tańszy, niż rozplakatowywanie.

W szczególności w miastach (z wyjątkiem największych) i w miasteczkach będą rozporządzenia obwieszczane przez odczytanie ich publiczności, zgromadzonej zapomocą odgłosu bębna; wybębnianie uskuteczniać należy — poza wypadkami nagłymi — w miejscu i w czasie wskazanym potrzebami i zwyczajami lokalnemi (np. w dni targowe, dni świąteczne po nabożeństwach i t. p.). Wybębnianie może być oczywiście zastąpione, gdzie zwyczaj taki istnieje, przez zwoływanie ludności zapomocą dzwonka, lub inny sposób, praktykowany dotąd w danej miejscowości. W każdym razie jednak, oprócz tego rodzaju publikacji, winno być rozporządzenie, pisane na maszynie czy też ręką, wywieszone na tablicy w urzędzie gminnym, oraz w starostwie z zaznaczeniem daty wywieszenia.

Analogiczny sposób publikacji będzie stosowany i w gminach wiejskich: i tutaj rozporządzenia władz, wymagające szczególnego podania ich do wiadomości ludności, będą nie rozplakatowywane, lecz odczytywane wobec mieszkańców danej miejscowości, zgromadzonych zapomocą sygnału bębna, dzwonka lub trąbki. Następować to będzie — o ile nie idzie o obwieszczenia pilne — z reguły w niedziele, względnie w dni świąteczne. Podobnie jak w gminach miejskich, będą i tutaj rozporządzenia poza ich ustnym ogłoszeniem wywieszane na tablicy gminnej, względnie sołtysa z zaznaczeniem daty affigowania. Stosowaniem przedstawionego wyżej sposobu ogłaszania rozporządzeń władz państwowych osiągnie się z jednej strony zmniejszenie wydatków na druki, *z drugiej zaś strony uzyska się w znacznym stopniu gwarancję, że treść rozporządzeń dotrze do wiadomości także analfabetów, stanowiących zwłaszcza po wsiach i miasteczkach znaczny odsetek ludności.* Ze względu na dodatnie strony wprowadzanego obecnie systemu publikacji zechce Pan dołożyć wszelkich starań, aby postanowienia niniejszego okólnika były w praktyce ściśle przestrzegane.

MINISTER:

w. z.

(—) *K. Lenc w. r.*

(C. d. n.).

WŁ. DZWONKOWSKI.

RUMUNJA.[3])

(Ciąg dalszy).

Hasło do nowej wojny rosyjsko-tureckiej (1768—1774) dała konfederacja w Barze. Rumiancew przekroczył Dunaj i zniósł armję turecką. Bukareszt i Jassy złożyły wiernopoddańczą przysięgę imperatorowej. Wypadło sułtanowi szukać ratunku — w Wiedniu. Austrja zawarła z Turcją tajną konwencję stambulską, skierowaną przeciw Rosji. Za cenę Wołoszczyzny i dziesięciu miljonów piastrów, obowiązała się wymóc na Rosji zwrot wszystkich zabranych posiadłości tureckich. Austrja zagarnęła dwa miljony gotówki z góry, poczem w rok po konwencji stambulskiej przystąpiła do umów podziałowych petersburskich co do Polski (1772), dopilnowała tutaj w osobnym artykule zrzeczenia się przez Rosję księstw naddunajskich, gdzie myślała usadowić się sama, — i umyła ręce. Turcja osamotniona, musiała prosić o pokój. Pokój ten, zawarty w Kuczuk-Kajnardżi, dawał Rosji pas pobrzeża morskiego, okrętom handlowym rosyjskim otwierał wolną żeglugę przez Bosfor, ogłaszał „udzielność“ Krymu, warował dla księstw rumuńskich utrzymanie w całej mocy dawnych przywilejów. Natychmiast po zawarciu pokoju, jesienią 1774 r., Austrja zajęła bez wystrzału północną Mołdawję, zwaną Bukowiną. Napróżno Rosja spodziewała się stąd wojny: Abdul-Hamid I, zlękany, zrzekł się rumuńskiej prowincji (1775).[1])

Gdy w następnem dziesięcioleciu snuła Rosja w sojuszu z Austrją plany rozbioru Turcji i wskrzeszenia cesarstwa greckiego z wielkim księciem Konstantym na bizantyjskim tronie, projektowano zarazem utworzenie z Mołdawji, Wołoszczyzny i Bessarabji buforowego państwa między Rosją, Austrją i Grecją pod nazwą królestwa Dacji. Nową koronę Katarzyna rezerwowała po cichu dla Potemkina. Projekty te jednak pozostały na papierze przedewszystkiem wskutek oporu Francji, sojuszniczki Austrji.

Gdy umarł Fryderyk II i Katarzyna II porozumiała się ostatecznie z Józefem II w Chersoniu, Bułhakow, poseł rosyjski w Stambule, postawił Turcji szereg obcesowych żądań, między którymi znajdowały się: odstąpienie Bessarabji i zaprowadzenie dziedziczności tronu w hospodarstwach rumuńskich. Warunki te były oczywiście nie do przyjęcia, to też w r. 1787 wybuchła wojna, zakończona dopiero w r. 1792 pokojem w Jassach. W porównaniu z walką długą i kosztowną rezultaty tej wojny były nader nikłe: Rosja zwracała wszystkie zdobycze (Bendery, Akkerman, Kilję i Irman), z wyjątkiem Oczakowa i Pobereża, między Bohem a Dniestrem; po raz też wtóry Porta gwarantowała księstwom rumuńskim utrzymanie wszystkich ich dawnych przywilejów. Za Turcję miała zapłacić Polska drugim rozbiorem kraju.

Przez cały długi okres wojny księstwa rumuńskie służyły za główny teren działań wojennych, to też ludność była wyniszczona przez rekwizycje rosyjskie i zdziesiątkowana przez dżumę; wiele miast i wsi leżało w gruzach. Ponieważ na mocy traktatów w Kajnardżi (1774) i w Ajnali-Kawaku (1779) Rosja uzyskała prawo interwencji u Porty na rzecz Rumunów, w 1802 r. zażądała ona konwencji uzupełniającej, precyzującej owe prawo interwencji. Na mocy tej konwencji: 1° okres panowania hospodarów ustalony został na lat siedem (w ostatnich 10 latach 11 hospodarów zmieniło się kolejno w obydwuch księstwach); wcześniej hospodar mógł być usunięty jedynie wskutek ciężkiej przewiny i to wyłącznie za zgodą ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu; 2-do hospodarowie zobowiązani zostali do przyjmowania przedstawień posłów rosyjskich zarówno w sprawach podatkowych, jak i w sprawie ogólnych przywilejów krajowych. Oczywiście, był to już faktyczny protektorat cara nad Rumunami. Hospodarami zostali przychylni Rosji — Konstanty Ypsilanti i Aleksander Moruzzis. Generał Sebastjani, przedstawiciel Napoleona w Konstantynopolu, skłonił niezadługo Portę do usunięcia hospodarów, oddanych Rosji, i do

[1]) Askenazy, Dwa stulecia II Sprawa Wschodnia przed Wielkim Sejmem.

DOCENT DR. JAN OLBRYCHT.

O badaniu domniemanych przestępców.

(Ciąg dalszy)

Również ocena znalezionych na miejscu czynu daktyloskopów musi być ostrożna, gdyż i tu jest możliwa omyłka, jak tego dowodzą przykłady podane przez Limę[1]). W Rio de Janejro padło podejrzenie na pewnego mężczyznę o zamordowanie prostytutki na podstawie daktyloskopu jego, stwierdzonego na szklance, z której on pił wodę; mordercą okazał się jednak inny mężczyzna. U kilku ofiar morderstw, zaszłych w Lugdunie znaleziono krwawy odcisk palca na czole. Badanie tego daktyloskopu, dokonane w policji paryskiej stwierdziło, że jest on daktyloskopem Lepine'a szefa policji w Paryżu. Okazało się, że morderca tych ofiar wydostał z archiwum policji daktyloskop Lepin'a, sporządził sobie z niego gumową pieczątkę, poczem pieczątką tą, zwilżoną we krwi, oznaczył czoła swych ofiar.

Pamiętając o możliwości i tutaj omyłek, nie można jednak nie podkreślić dość silnie, że oględziny miejsca czynu, oględziny ofiary, tudzież badanie dowodów rzeczowych posiadają zawsze pierwszorzędne znaczenie w prowadzeniu śledztwa co do osoby sprawcy lub sprawców i stanowią główne ogniwo w łańcuchu szczegółów, na podstawie których dochodzi się do ostatecznych wniosków. Ponadto atoli dużą rolę w wykryciu sprawcy, względnie sprawców przestępstwa odgrywa — na co dotychczas zbyt małą zwraca się uwagę — badanie osoby, względnie osób, przeciw którym zwraca się podejrzenie popełnienia czynu z jakiejkolwiek bądź przyczyny.

Osoby podejrzane o czyn winny być niezwłocznie poddane badaniu przez lekarzy. Badanie to musi objąć same osoby, ich odzież, narzędzia, będące ich własnością np. noże, substancje podejrzane, posiadane przez te osoby, a mogące być trucizną i t. d. Po zupełnem obnażeniu ciała z ubrania należy zbadać te osoby, czy na ich ciele nie znajdą się ślady, któreby wskazywały na walkę stoczoną z niemi przez ofiarę. Szczególniejszą uwagę należy zwracać na części ciała stale odsłonięte, a więc na twarz, szyję i ręce. Szczególnie cennymi obrażeniami w tym kierunku są ranki kąsane na palcach rąk, albowiem sprawca czynu nie może tak łatwo wytłumaczyć ich powstania w sposób niewinny tak, jak powstania np. drobnych sińców lub zadrapań. W przypadku Puppego[2]) został sprawca morderstwa wykryty na podstawie stwierdzenia u niego typowych obrażeń, przemawiających za walką stoczoną z ofiarą. Zwabił on mianowicie pewnego mężczyznę pod pozorem oddania mu w zarząd młyna i odebrania od niego kaucji, do swego mieszkania i następnie tutaj go, po zabraniu przyniesionej przezeń kaucji, zamordował za pomocą urazów w głowę i kolankowania. Aresztowany i wypytywany co do pochodzenia widocznych u niego obrażeń, tłumaczył się, że obrażenia te powstały przy upadku z budowy. To tłumaczenie się nie mogło uchodzić za prawdziwe, bo po pierwsze na grzbiecie nosa znajdowało się u niego charakterystyczne dla wbicia paznokcia półksiężycowate otarcie naskórka, powtóre zdarcie paznokcia na środkowym palcu jego lewej ręki nie mogło powstać przy upadku z budowy. Ostateczny cios jego kłamliwemu tłumaczeniu się zadało znalezienie na miejscu czynu paznokcia, odpowiadającego w zupełności brakującemu na palcu sprawcy. Sprawca ten został skazany na karę śmierci, a wyrok wykonany. W przypadku Wachholza[3]) zadzierżgnięcia męża przez żonę i jej kochanka stwierdzono u tego ostatniego na grzbiecie nosa zadrapanie, którego powstanie usiłował on wytłumaczyć w sposób niewiarygodny skaleczeniem się brzytwą przy goleniu.

Aczkolwiek stwierdzenie śladów obrażeń u osób podejrzanych posiada wielkie znaczenie, to jednak ocena podobnych obrażeń jako dowodów walki musi być ostrożna, gdyż mogą one być przypadkowe u osób, przeciw którym chwilowo i niewinnie zwracają się poszlaki popełnienia przestępstwa. Z drugiej zaś strony mogą takie obrażenia być przez odnośne osoby samym sobie rozmyślnie zadane, aby się przedstawić władzom za ofiary zbrodniczego zamachu, rzekomo dokonanego przez nieznanych im sprawców, który w rzeczywistości wcale się nie zdarzył. Podobny przypadek ocenialiśmy dla sądu wspólnie z Wachholzem w styczniu b. r. Młody Żyd uległ rzekomo wczesnym rankiem na ulicy napadowi dwuch bandytów, którzy mieli go pobić laskami po głowie i zabrać mu torbę z ośmiu milionami marek, udzielonymi mu przez jego pryncypała na wypłaty handlowe. W kilka godzin po rzekomem zajściu dokonane przez nas oględziny nie wykazały na głowie badanego żadnych, choćby najmniejszych, śladów obrażenia, natomiast stwierdziły na grzbiecie ręki lewej dwa linijne, 6 cm. długie, obok siebie położone zadrapania skóry, zadane niewątpliwie szpilką. Na podstawie tego wyniku badania orzekliśmy, że zadrapanie na rękach jest sztucznie wywołane, w celu dość niezręcznego symulowania napadu bandyckiego. Badany przyznał się następnie do symulacji napadu, celem przywłaszczenia sobie powierzonej mu sumy, którą ukrył u brata.

Równie ważnem, jak poszukiwanie obrażeń na ciele domniemanych przestępców, jest poszukiwanie u nich śladów krwawych, które należą do najczęstszych, jakie mogą pozostać po dokonanej zbrodni. Poszukuje się ich w przypadkach zbrodni morderstwa, zabójstwa, dzieciobójstwa, uszkodzeń cielesnych, zgwałcenia, kłusownictwa, kradzieży mięsa i ptactwa t. p. Przy badaniu podejrzanych osób należy poddać dokładnym oględzinom, zarówno ich ciało, zwłaszcza części obnażone, jak również ich całą garderobę i różne przedmioty. Chociaż bowiem zazwyczaj zbrodniarz po dokonaniu czynu stara się oczyścić z krwi, to nie zawsze udaje mu się to dokładnie i wówczas można znaleść ślady krwawe w miejscach, na które mniejszą zwraca on uwagę, a więc we włosach, pod paznokciami i t. p. Przy oglądaniu ubrania szczególną uwagę należy zwrócić na te jego części i miejsca, które zgodnie z doświadczeniem, łatwiej i częściej ulegają poplamieniu, więc przedewszystkiem na przednie części ubrania, na prawy rękaw, okolice kieszeni, dziurek od guzików, szwów, obuwie i t. p. W jednym wypadku udało się Ziemkemu wykazać krew na wewnętrznej stronie rozporu od spodni, mimo, iż całe ubranie było zresztą wolne od krwi; widocznie sprawca bezpośrednio po czynie oddał mocz i później zapomniał przy czyszczeniu ubrania z krwi także i to miejsce usunąć. Z reguły należy wywrócić kieszenie, rozpruć podszewkę i oglądać z obu stron tak podszewkę, jak i sam materjał ubrania. Nie należy się ograniczyć do oglądania tylko ubrania, które ma na sobie tylko podejrzany, lecz poddać dokładnym oględzinom całą jego garderobę i bieliznę, bo już niejednokrotnie się zdarzyło, że wśród garderoby znaleziono skrwawione jej części, noszone przy wykonaniu karygodnego czynu. Także jest zawsze podejrzaną rzeczą jeśli żona lub kochanka domniemanego „sprawcy" czynu w tym czasie urządza pranie i dlatego należy szczegółowo oglądać namoczoną bieliznę, czy nie znajdują się na niej podejrzane jak ze krwi plamy, które często udaje się wykryć, zwłaszcza, jeżeli do prania użyto nie zimnej lecz ciepłej wody, która barwik krwi prawie, że ustala na bieliźnie. Przy oglądaniu materjałów ciemnego, a zwłaszcza czarnego koloru należy używać lupy przy silnem, skośnie padającem świetle słonecznem lub sztucznem, ponieważ, w ten sposób postępując, można je wykryć najłatwiej, jak o tem wielokrotnie mieliśmy sposobność przekonać się. (c. d. n.)

[1]) Lima, Arch. di med. leg. (portug.) 1922 T. I.
[2]) Puppe, Atlas u. Grundriss d. ger. Med. 1908, Monachjum.
[3]) Wachholz, Medycyna sądowa, Kraków 1919.

---

zamknięcia Bosforu dla okrętów rosyjskich, wiozących wojsko lub amunicję. Było to pogwałcenie poprzednich traktatów rosyjsko-tureckich. I aczkolwiek pod presją posłów rosyjskiego (Italinskij) i angielskiego (Arbuthnot) dawni hospodarowie zostali przywróceni i okrętom rosyjskim zapewniona została swoboda przejścia przez cieśniny, to jednak w październiku 1806 r. nagle, bez wypowiedzenia wojny, Michelson, dowódca rosyjskiej armji naddniestrzańskiej, wziął warownie rumuńskie, zajął Jassy i Bukareszt i w kilka dni stał się panem obydwuch księstw rumuńskich. Anglja, aczkolwiek niezadowolona z wtargnięcia rosyjskiego, zażądała jednak od Turcji przywrócenia pokoju z Aleksandrem I chociażby za cenę prowincyj rumuńskich, zawarcia przymierza z Rosją i z Anglją, zerwania z Francją i wydalenia z kraju Sebastjaniego, a wreszcie powierzenia Anglikom floty tureckiej i fortów dardanelskich. Popierając swe postulaty zbrojną pięścią flota angielska sforsowała Dardanele i zatopiła pięć okrętów tureckich. Pod wpływem jednak Francuzów — Turków ogarnął taki entuzjazm bojowy i taka gorączka czynu, że w ciągu paru dni ustawili 1200 armat na wybrzeżu. Flota angielska z trudem się wycofała, straciwszy dwie korwety. Jednocześnie Turcja rozpoczęła wojnę z Rosją.

Sześcioletnia okupacja rosyjska (1806—1812) była dla księstw naddunajskich niesłychanie uciążliwa. Gdy armje rosyjskie pochłonęły wszystkie zapasy żywności w kraju, Rumuni musieli dostarczyć Rosjanom 20.000 podwód, zaprzężonych w parę wołów, do sprowadzania żywności z Chersońszczyzny i Podola. Tysiące chłopów rumuńskich ginęło z wycieńczenia przy robotach fortyfikacyjnych, prowadzonych pod knutem moskiewskich dozorców. Wreszcie wojna zakończona została zaborem Bessarabji po rzekę Prut przez Rosję w 1812 r. Stało się to dzięki zdradzie braci Moruzzis, drogmanów Greków, którzy prowadzili w imieniu Porty negocjacje pokojowe z Rosją. Przekupieni, ukryli oni przed rządem tureckim depeszę Napoleona I, zawiadamiającą o wypowiedzeniu przezeń wojny Rosji. Gdyby Turcy wiedzieli o wyprawie Napoleona na Rosję, oczywiście nie pogodziliby się tak łatwo z utratą Bessarabji. Ale wiadomość przyszła zapóźno. Napróżno protestowali jaknajgoręcej bojarzy wołoscy. Nawet ciemni chłopi rumuńscy byli całkowicie przygnębieni rozłąką z braćmi. „Tłumy wieśniaków błąkały się nad brzegami Prutu, snując się od wsi do wsi, powiada pamiętnikarz rumuński, Draghici. Całemi tygodniami żegnano się z rodzicami, braćmi, krewnymi..."

Jakaż była struktura społeczna i życie gospodarcze w księstwach rumuńskich na początku XIX stulecia? Pod hospodarami, tymi nieograniczonymi despotami, których panowanie tak efemeryczne było i niepewne, Rumuni dzielili się na dwie klasy: bojarów i chłopów. Ponieważ każdy z hospodarów przyprowadzał ze sobą orszak Greków, krewniaków, przyjaciół i poszukiwaczy przygód — i wielu z nich osiadło na stałe w Rumunji, zdobywało fortunę i łączyło się węzłami małżeńskimi ze szlachtą tubylczą, coraz obfitszy więc był przypływ krwi greckiej do wyższych warstw rumuńskich, coraz głębsza i bardziej wszechstronna ich hellenizacja. By zjednać sobie hospodarów, bojarzy rumuńscy żenili się przeważnie z fanarjotkami, przesiąkniętemi obyczajami tureckiemi. Pod coraz silniejszym wpływem wychowywały się młode pokolenia. Przed hospodarami bojarzy padali na kolana, hospodarzy zaś znów płaszczyli się przed najlichszym paszą. Uniżając się przed potężniejszymi od siebie i starając się im przypodchlebić i przypodobać, w stosunku do niższych i zależnych od siebie bojarzy byli pełni niesłychanej buty i zarozumiałości. Zdemoralizowani do gruntu, dla pieniędzy gotowi byli na największą nikczemność. Za posady i tytuły nawet żony swe użyczali rosyjskim generałom. Posiadając wielką i średnią własność ziemską, mieszkali jednak w stolicach, a nie u siebie na wsi. Gospodarstwa zaś rolne powierzali zarządzającym lub też wielkim dzierżawcom, przeważnie Żydom. Ci zaś dopiero wydzierżawiali znaczną większość majątku drobnemi działkami chłopom, obowiązanym do pańszczyzny na pozostałej folwarcznej ziemi. Pańszczyzna, ustalona w 1831 r. na 12 dni roboczych w roku, w rzeczywistości była trzy razy dłuższa. (c. d. n.)

Dr. WIKTOR NATANSON.

Rzeczpospolita Polska w roku 1923.

5)

VIII. Wymiar sprawiedliwości.

WYMIAR sprawiedliwości stanowił i stanowić będzie zawsze jedną z najbardziej podstawowych funkcji Państwa, które musi stać na straży litery i ducha prawa, jeżeli istotnie ma w nim panować ład prawny i porządek społeczny.

Wymiar sprawiedliwości w każdem praworządnem państwie sprawują, niezawisłe od władzy ustawodawczej i organów wykonawczych, sądy. Tak też stanowi Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, stwierdzając uroczyście w artykule 2-im, że organami Narodu, do którego należy władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej, w zakresie wymiaru sprawiedliwości są niezawisłe sądy. Zasada ta znajduje dalsze i szczegółowe rozwinięcie w rozdziale IV Konstytucji, specjalnie poświęconym Sądownictwu, gdzie artykuł 77-y wyraźnie stwierdza, że „sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom".

Ministerstwo Sprawiedliwości.

Zwierzchni dozór służbowy nad organami wymiaru sprawiedliwości i wszelkiemi związanemi z nimi instytucjami i agendami państwowemi należy do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Według preliminarza budżetowego na rok bieżący Ministerstwo Sprawiedliwości zatrudnia 202 urzędników z Ministrem w II stopniu służbowym, podsekretarzem stanu w III, czterema dyrektorami departamentów w IV i 23 urzędnikami w V stopniu służbowym. Funkcjonarjuszów niższych zatrudnia Ministerstwo 32.

Utrzymanie Ministerstwa kosztować ma według preliminarza na rok bież. około 400,000 złot.

Przy Ministerstwie Sprawiedliwości ukazuje się, pod odpowiedzialnością Ministra, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, w którym ogłaszane bywają uchwalane przez Izby Ustawodawcze ustawy, jako też obwieszczenia państwowe, rozporządzenia rządowe i t. p. Dziennik Ustaw ukazuje się w nakładzie przeciętnym 24,000 egzemplarzy, z czego 4,000 rozsyłane jest bezpłatnie urzędom.

Ministerstwo Sprawiedliwości wydaje poza tem okresowo swój Dziennik Urzędowy wraz z dodatkiem „Obwieszczenia Publiczne", nieregularnie zaś wydaje zbiory orzeczeń Sądu Najwyższego, Kodeksy, poszczególne ustawy procesowe i t. p.

Przy wydawnictwach powyższych zatrudnionych jest 26 urzędników i 6 funkcjonarjuszów niższych. Nie dają one jednakże niedoboru, a nawet według preliminarza budżetowego pewną nadwyżkę dochodów.

Sądownictwo.

Najwyższą instancją sądową z właściwością działania, obejmującą cały obszar Państwa, jest Sąd Najwyższy w Warszawie. Do Sądu Najwyższego odwoływać się można od wyroków i orzeczeń sądów II instancji, t. j. sądów instancji apelacyjnej, w razie niewłaściwego zastosowania przez te sądy przepisów prawa materjalnego lub procesowego. Sąd Najwyższy, jako instancja kasacyjna, własnego wyroku nie wydaje, lecz albo zatwierdza zaskarżony wyrok sądu II instancji, albo też uchyla go, przesyłając akta sprawy temuż sądowi do ponownego osądzenia w odmiennym komplecie.

Na czele Sądu Najwyższego stoi Pierwszy Prezes, zajmujący czołowe stanowisko w hierarchji sądowniczej i piastujący z urzędu stanowisko Prezesa Trybunału Stanu, przed którym odpowiadają Prezydent Rzeczypospolitej i ministrowie za popełnione na urzędzie przewinienia i przestępstwa, w pierwszym rzędzie za pogwałcenie Konstytucji. Obok więc Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i Marszałków Sejmu i Senatu należy Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego do rzędu najwyższych dygnitarzy państwowych.

Sąd Najwyższy podzielony jest na izby, których zakres działania obejmuje poszczególne byłe dzielnice Państwa. Taki podział wewnętrzny prac Sądu Najwyższego uwarunkowany jest odmiennym ustawodawstwem cywilnem, karnem i procesowem, obowiązującem w poszczególnych byłych zaborach. Z czasem, gdy dojdziemy do ujednostajnienia kodeksów i stworzymy jednolite dla całej Rzeczypospolitej prawo, ustrój wewnętrzny Sądu Najwyższego ulegnie zmianie i na innych zostanie oparty podstawach. Na czele każdej izby stoi Prezes Sądu Najwyższego, których ogółem jest trzech, sędziów zaś, według preliminarza budżetowego — 50.

Na czele prokuratury Sądu Najwyższego stoi Pierwszy Prokurator, któremu podlega 4 prokuratorów i 16 podprokuratorów.

Pod względem administracji wymiaru sprawiedliwości obszar całego Państwa podzielony jest na okręgi apelacyjne, których mamy ogółem osiem, a mianowicie: warszawski, lubelski, wileński, krakowski, lwowski, poznański, toruński i katowicki. Na obszarze każdego okręgu apelacyjnego działa jeden Sąd Apelacyjny, jako sąd II instancji w stosunku do sądów okręgowych, z Prezesem na czele, sprawującym, w bezpośredniej zależności od Ministra Sprawiedliwości, administrację wymiaru sprawiedliwości na terenie okręgu Sądu, w porozumieniu z Prokuratorem Sądu Apelacyjnego, któremu służbowo podlega cała prokuratura na tymże terenie.

W każdym Sądzie Apelacyjnym poszczególne wydziały znajdują się zazwyczaj pod kierownictwem wiceprezesów lub też specjalnie wyznaczonych sędziów, którzy w sądach apelacyjnych b. dzielnicy pruskiej noszą nazwę Prezesów Senatu.

Ogółem w ośmiu Sądach Apelacyjnych Rzeczypospolitej czynnych jest 201 funkcjonarjuszów sądowych (sędziów i prokuratorów), z czego 40 przypada na Sąd Apelacyjny w Warszawie, 16 zaś tylko na Sąd Apelacyjny w Wilnie. Na pozostałe sądy przypadają pośrednie liczby, między innemi na Sąd Apelacyjny w Katowicach dla województwa Śląskiego — 22.

Powołane do wymiaru sprawiedliwości w I instancji w sprawach większej wagi, w II zaś instancji w t. zw. wydziałach odwoławczych w sprawach mniejszej wagi, podsądnych w I instancji sądom pokoju lub sądom powiatowym, są Sądy okręgowe, których ogółem mamy w całym Państwie—50. Rozkład sądów okręgowych, z określoną właściwością terytorjalną na poszczególne okręgi apelacyjne przedstawia się, jak następuje:

1) okręg apelacyjny warszawski — 13 sądów okręgowych (Warszawa, Biała, Białystok, Kalisz, Łódź, Łowicz, Mława, Płock, Piotrków, Siedlce, Sosnowiec, Suwałki, Włocławek);

2) okręg apelacyjny lubelski — 5 sądów okręgowych (Lublin, Kielce, Radom, Zamość, Łuck — ten ostatni ze stałą ekspozyturą w Równem, która ostatnio została przekształcona na samodzielny Sąd Okręgowy);

3) okręg apelacyjny wileński — 4 sądy okręgowe (Wilno, Grodno, Nowogródek, Pińsk);

4) okręg apelacyjny krakowski — 6 sądów okręgowych (Kraków, Jasło, Nowy Sącz, Rzeszów, Tarnów, Wadowice);

5) okręg apelacyjny lwowski — 11 sądów okręgowych (Lwów, Brzeżany, Czortków, Kołomyja, Przemyśl, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Złoczów);

6) okręg apelacyjny poznański — 5 sądów okręgowych (Poznań, Bydgoszcz, Gniezno, Leszno, Ostrów);

7) okręg apelacyjny toruński — 4 sądy okręgowe (Toruń, Grudziądz, Chojnice, Starogard);

8) okręg apelacyjny katowicki — 2 sądy okręgowe (Katowice, Cieszyn).

Na czele każdego Sądu Okręgowego stoi prezes, na czele poszczególnych wydziałów (cywilnego, karnego, spraw niespornych, rejestracji firm, hipotecznego, odwoławczego i t. d.) stoją zazwyczaj vice-prezesi lub specjalnie wyznaczeni sędziowie, zwani w sądach okręgowych b. dzielnicy pruskiej — dyrektorami. Do składu poszczególnych sądów okręgowych należą także sędziowie śledczy, działający na obszarze wyznaczonych rewirów terytorjalnych. Na czele prokuratury każdego Sądu Okręgowego stoi prokurator, sprawujący swe czynności za pośrednictwem odpowiedniej liczby podprokuratorów.

Ogółem wszystkie sądy okręgowe Rzeczypospolitej zatrudniają 1650 funkcjonarjuszów, z czego 335 prokuratorów (51 prokuratorów i 284 podprokuratorów).

Wymiar sprawiedliwości w I instancji w sprawach mniejszej wagi sprawują sądy pokoju (w b. dzielnicy rosyjskiej) i sądy powiatowe (w pozostałych byłych dzielnicach Państwa). Ogółem mamy w okręgach apelacyjnych warszawskim, lubelskim i wileńskim — 563 sędziów pokoju, w okręgach krakowskim i lwowskim — 162 naczelników sądów powiatowych i 41 t. zw. sędziów zapasowych, w okręgach poznańskim, toruńskim i katowickim — 90 naczelników sądów powiatowych (w czem jeden Prezes sądu powiatowego w Poznaniu), 24 starszych sędziów powiatowych i 40 sędziów powiatowych w okręgu katowickim. Razem sędziów najniższej instancji mamy w całem Państwie — 1502.

Jeżeli obecnie podsumujemy ustalone powyżej cyfry, dotyczące poszczególnych działów wymiaru sprawiedliwości, to dla całego obszaru Rzeczypospolitej otrzymamy liczbę funkcjonarjuszów sądowych, wynoszącą 3429, do której to liczby dodać jeszcze należy 1013 t. zw. aplikantów.

Co się tyczy personelu sądowego i funkcjonarjuszów niższych, to ogółem w roku bieżącym wszystkie sądy Rzeczypospolitej zatrudniają 8692 urzędników etatowych i kontraktowych (komornicy, pisarze, sekretarze, personel kancelaryjny i t, p.) i 2960 funkcjonarjuszów niższych (woźni sądowi, posłańcy sądowi i t.p.)

Według preliminarza budżetowego na rok bieżący, po odliczeniu nieznacznych stosunkowo wpływów z opłat i należytości, grzywien i kar sądowych, domagających się gwałtownie wydatnego podwyższenia, utrzymanie sądownictwa kosztować będzie Państwo przeszło 25 miljonów złotych, która to suma ulegnie wzrostowi wobec ustalenia przez Sejm nowej ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Więziennictwo.

W całem Państwie znajduje się ogółem 355 więzień, z czego po odliczeniu 15 więzień, przypadających na Województwo Śląskie: 40 więzień I kategorji (w tej liczbie 3 zostały wychowawczo-poprawcze) o pojemności powyżej 300 osób; 60 więzień II kategorji o pojemności powyżej 150 osób; 25 więzień III kategorji o pojemności mniej niż 150 osób, wreszcie — 215 więzień drobnych i aresztów powiatowych.

Więziennictwo zatrudnia w całem państwie 784 urzędników i 3244 funkcjonarjuszów niższych. Urzędnicy więzienni mają najwyższy stopień służbowy VII i dzielą się na 6 kategorji w zależności od stopnia służbowego (VII — XII).

Ogólna pojemność więzień polskich wynosi przeszło 30,000 osób, każdorazowe zaludnienie więzień sięga tej liczby.

Utrzymanie więziennictwa po obliczeniu dochodów, głównie z produkcji warsztatów więziennych i robocizny więźniów, kosztować ma Państwo według preliminarza na rok bieżący — około 12,500,000 złotych.

Komisja Kodyfikacyjna.

Gdy mowa o wymiarze sprawiedliwości należy wspomnieć o pracującej w bezpośredniem porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości Komisji Kodyfikacyjnej, złożonej z 44 najwybitniejszych prawników polskich, której zadaniem jest doprowadzenie do ujednostajnienia przepisów prawa cywilnego, handlowego, karnego i procesowego dla całego obszaru Państwa.

Kancelarja Komisji Kodyfikacyjnej zatrudnia 12 urzędników. Utrzymanie tego personelu wraz z djetami dla członków Komisji i kosztami wydawnictw kosztować ma w roku bież. nieznaczną stosunkowo sumę 66,000 złotych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Artykuł 73-ci Konstytucji głosi:

Do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji tak rządowej, jak i samorządowej, powoła osobna ustawa sądownictwo administracyjne, oparte w swej organizacji na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na czele".

Dotychczas osobna ustawa powołała do życia jedynie Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie, z właściwością działania w najwyższej instancji na cały obszar Państwa.

Na czele Najwyższego Trybunału Administracyjnego stoi Pierwszy Prezes. W skład Trybunału wchodzi 5 Prezesów i 30 sędziów. Urzędników zatrudnia Trybunał 33, funkcjonarjuszów niższych—14, Utrzymanie Krajowego Trybunału Administracyjnego ma według preliminarza na rok bieżący kosztować — około 365,000 złotych.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 6 lipca 1923 r. o ustanowieniu urzędu Ministra Reform Rolnych.

Art. 1. Ustanawia się urząd Ministra Reform Rolnych. Do zakresu jego działania należą sprawy przebudowy ustroju rolnego.

Art. 2. Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy znosi się urząd Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, a uprawnienia, zastrzeżone w poszczególnych ustawach zarówno jemu, jak i Głównemu Urzędowi Ziemskiemu, przechodzą na Ministra Reform Rolnych.

Art. 3. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Prezesowi Rady Ministrów.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów:
(—) *Witos.*

Ogłoszenie Państwowej Komisji Wyborczej z dn. 28 lipca 1923 r.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza w myśl art. 115 Ord. Wyb. Sejm., że w miejsce posła p. Włodzimierza Kalinowskiego, którego mandat poselski został wyrokiem Sądu Najwyższego z dn. 22 czerwca r. b. unieważniony, wstąpił jako poseł do Sejmu p. Paweł Wołoszyn, 32 lata liczący, rolnik w Harkowiczach, gm. Odelsk, pow. Sokólski, wybrany z listy wyborczej Okręgowej № 16, okręgu wyborczego № 5 — Białystok.

Generalny Komisarz Wyborczy:
w z. (—) *Dembiński.*

Członkowie Komisji:
(—) *Paweł Romocki.*
(—) *Dr. Józef Buzek.*
(—) *K. Bagiński.*
(—) *Henryk Nowodworski.*
(—) *W. Malangiewicz.*

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28 czerwca 1923 r. o przyznaniu premji za wykrycie przekroczeń rozporządzeń, dotyczących obrotu walutami i dewizami.

Na mocy art. 3 i 9 ustawy z dnia 2 marca 1923 r. w przedmiocie udzielenia Ministrowi Skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz z obrotu obcemi walutami (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 154) zarządza się co następuje:

§ 1. Osoby, które się przyczyniły do wykrycia przekroczeń rozporządzeń wydanych na mocy ustawy z dn. 2 marca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 154), lub do ujęcia sprawców, będą otrzymywały ze Skarbu Państwa nagrody pieniężne według zasad, ustalonych w niniejszem rozporządzeniu bez względu na to, czy miały bezpośredni obowiązek zwalczania tych przekroczeń, czy też takiego obowiązku nie miały.

§ 2. Nagrody powyższe będą przyznawane przez Ministra Skarbu, po zapadnięciu prawomocnego skazującego wyroku sądowego, na wniosek specjalnej powołanej przezeń komisji.

§ 3. Wysokość nagrody określa się w zależności od stopnia zasługi danej osoby, oraz ważności wykrytego przekroczenia według następującej skali:

a) w razie przytrzymania zarówno sprawcy jak i przedmiotu przekroczenia — od 40 — 75% wartości przedmiotu przekroczenia i orzeczonej przez sąd grzywny,

b) w razie przytrzymania tylko samego przedmiotu przekroczenia 30 — 60% wartości przedmiotu przekroczenia,

c) w razie ujęcia samego tylko sprawcy od 30— 60% orzeczonej przez sąd grzywny.

§ 4. Na poczet nagrody, należnej według § 3 niniejszego rozporządzenia, przed prawomocnem rozstrzygnięciem sprawy przez sąd może Minister Skarbu zarządzić wypłacenie zaliczki, nie przewyższającej 50% przypadającej nagrody według tymczasowego obliczenia.

W wypadkach szczególnej wagi Minister Skarbu ma prawo przyznawać zaliczki ponad przewidzianą w tym paragrafie wysokość.

§ 5. W razie wątpliwości i w kwestjach nieuregulowanych niniejszem rozporządzeniem, stosować należy odpowiednie postanowienia ustawy z dn. 26 września 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 104, poz. 950).

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:
H. Linde.

Obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 4 sierpnia 1923 r. w przedmiocie ustalenia ceny emisyjnej 6% złotych bonów skarbowych Serji IA, IB. IC i ID.

Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 215), oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1923 r. („Monitor Polski" Nr. 97), dnia 15 maja 1923 r. („Monitor Polski" Nr. 106), z dnia 13 czerwca 1923 r. („Monitor Polski" Nr. 132), z dnia 15 czerwca 1923 r. („Monitor Polski" Nr. 134) ustanawiam cenę emisyjną 6% złotych bonów skarbowych Serji IA, IB, IC i ID na marek polskich 30.000 za 1 złoty.

Ustalona niniejszem obwieszczeniem cena emisyjna obowiązuje z dniem 6 sierpnia 1923 r.

Minister Skarbu:
(—) *Linde.*

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, oraz Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 23 czerwca 1923 r. o czasie pracy w zakładach handlowych.

Na mocy art. 19 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. r. 1920, Nr. 2, poz. 7), oraz art. 3 ustawy z d. 14 lutego 1922 r. zmieniającej ustawę z d. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 127) zarządza się, co następuje:

§ 1. Rozporządzenie niniejsze obejmuje następujące zakłady:

a) sklepy, stragany, oraz wszelkie inne miejsca zawodowej sprzedaży towarów;

b) kantory pralni, farbiarni i przedsiębiorstw przewozowych, prywatne biura pośrednictwa pracy, lombardy, sale licytacyjne, antykwarjaty, salony i wystawy ze sprzedażą dzieł sztuki, starożytności i t. p. o charakterze przedsiębiorstw handlowych, oraz zakłady pogrzebowe;

c) jadłodajnie, do których zalicza się: restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie, miodarnie, garkuchnie, bary, kuchnie publiczne, bufety, szynki, traktjernie, karczmy, gospody.

§ 2. Przepisom niniejszego rozporządzenia nie podlegają:

a) apteki;

b) wszelkiego rodzaju wystawy o charakterze artystycznym lub kulturalnym;

c) sprzedaż, dokonywana wyłącznie na cele społeczne, o ile przy niej nie są zatrudnieni pracownicy na podstawie najmu pracy.

§ 3. W myśl ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu pracownicy zakładów, wymienionych w § 1, nie mogą być zatrudniani dłużej, niż 8 godzin na dobę, w sobotę zaś dłużej, niż 6 godzin na dobę, a ogólny czas pracy nie może przekraczać 46 godzin na tydzień.

Pracownicy, zatrudnieni w sobotę przez 8 godzin na dobę, zgodnie z przepisami art. 9 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, mają otrzymać wzamian jeden dzień wolny od pracy po upływie miesiąca lub dwa tygodnie po upływie roku, opłacone według zwykłych norm wynagrodzenia danego pracownika; czasu tego nie wlicza się do urlopu, przysługującego pracownikom na podstawie ustawy, umowy lub zwyczajów miejscowych.

§ 4. Najdalej po każdych sześciu godzinach pracy pracownikom, zatrudnionym w zakładach, wyszczególnionych w § 1, winna być zapewniona conajmniej jednogodzinna przerwa, podczas której pracownik może opuścić miejsce pracy.

§ 5. Zgodnie z ustępem 3 art. 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 14 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 14 poz. 127), czas sprzedaży towarów i otwarcia zakładów, objętych niniejszem rozporządzeniem, nie może przekraczać dziesięciu godzin dziennie. Ograniczeniu temu nie podlegają jadłodajnie.

§ 6. Władze samorządowe, powołane do określenia godzin otwierania i zamykania zakładów, objętych niniejszem rozporządzeniem, nie mogą nakazać zamykania zakładów w czasie przerwy obiadowej. Dobrowolne zamykanie zakładów handlowych w porze obiadowej nie uprawnia do odpowiedniego przedłużenia wzamian za to godzin otwarcia.

§ 7. Kjoski i budki, w których podają do wypicia na miejscu wodę sodową, wody mineralne lub napoje chłodzące i nie sprzedają innych towarów, mogą być otwarte w czasie od 1-go kwietnia do 30-go września włącznie w tych samych godzinach co jadłodajnie.

W czasie zaś od 1 października do 31 marca włącznie, do zakładów tych stosują się przepisy § 5.

§ 8. Sprzedaży towarów w sklepach, połączonych z jadłodajniami lub z przedsiębiorstwami, niepodlegającemi niniejszemu rozporządzeniu, wolno dokonywać tylko w godzinach, określonych dla samodzielnych sklepów tej samej gałęzi handlu.

W innych godzinach miejsce sprzedaży towarów musi być w tych sklepach zamknięte i dla kupujących niedostępne.

§ 9. O ile w chwili zamykania sklepu lub miejsca sprzedaży towarów znajduje się tam kupujący, mogą być oni jeszcze obsłużeni.

§ 10. Godziny otwierania i zamykania zakładów, objętych niniejszem rozporządzeniem, winny być ustalone w granicach od godz. 5 do godziny 21. Ograniczeniu temu nie podlegają jadłodajnie.

§ 11. Powiatowe władze samorządowe, a w miastach, wyłączonych ze związku powiatowego, rady miejskie określają dla poszczególnych miejscowości godziny otwierania i zamykania zakładów, objętych niniejszem rozporządzeniem, jednolicie dla każdego rodzaju zakładów po wysłuchaniu stron zainteresowanych.

§ 12. Uchwały powiatowych władz samorządowych, względnie rad miejskich w przedmiocie określenia godzin otwierania i zamykania zakładów, objętych niniejszem rozporządzeniem, winny być przed ogłoszeniem przedstawione Okręgowym inspektorom pracy w celu stwierdzenia zgodności uchwał z obowiązującymi przepisami.

§ 13. W myśl art. 10 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, praca w zakładach, wymienionych w § 1 p. a i b niniejszego rozporządzenia jest w niedziele i święta wzbroniona z wyjątkiem wypadków, objętych art. 11 tejże ustawy.

Jadłodajnie mogą być w niedziele i święta otwarte w tych samych godzinach, co w dni powszednie.

§ 14. Za mleczarnie i kwiaciarnie, które w myśl punktu a art. 11 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu mogą być otwarte w niedziele i święta do godz. 10 rano, uważa się tylko sklepy, zajmujące się sprzedażą mleka i przetworów mlecznych lub sprzedażą kwiatów naturalnych z wyłączeniem wszelkich innych towarów.

§ 15. W niedziele i dni świąteczne, o ile powiatowa władza samorządowa, wzglednie rada miejska, uzna to za potrzebne, mogą być otwarte zakłady pogrzebowe, oraz może być dozwolona sprzedaż detaliczna:

1) słodyczy, owoców, kwiatów i wyrobów tytoniowych w miejscach widowisk i zabaw publicznych przez cały czas ich trwania, oraz w ogrodach i parkach publicznych;

2) przy cmentarzach kwiatów, świec, oraz przedmiotów, służących do ozdoby grobów;

3) gazet, czasopism w sklepach i kjoskach, zajmujących się wyłącznie tylko sprzedażą gazet i czasopism;

4) dewocjonalji, o ile nie jest połączona ze sprzedażą innych towarów.

§ 16. Pracownicy zatrudnieni dłużej, niż przez 3 godziny w niedziele i dni świąteczne w zakładach, objętych niniejszem rozporządzeniem, w których praca w dni te jest dozwolona, winni otrzymać w tygodniu taką samą ilość godzin wolnych od pracy.

§ 17. Przedłużenie czasu pracy w zakładach, objętych niniejszem rozporządzeniem, dozwolone jest w wypadkach i na warunkach, wyszczególnionych w art. 6 punkt a i b ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

§ 18. Praca w godzinach nadliczbowych, przewidziana w poprzednim paragrafie niniejszego rozporządzenia, ma być wynagradzana conajmniej 50 proc. dodatkiem do płacy normalnej. Za godziny nadliczbowe ponad dwie godziny dziennie, oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc lub niedzielę i święta, dodatek ten ma wynosić conajmniej 100%.

§ 19. W wykazach godzin nadliczbowych, prowadzonych przez zakłady, objęte niniejszem rozporządzeniem, w myśl art. 7 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, winien być wskazany dzień, w którym odbywała się praca w godzinach nadliczbowych, rodzaj wykonywanej pracy, oraz wysokość płacy za godziny nadliczbowe, zgodnie z art. 16 wymienionej ustawy.

§ 20. Nadzór nad wykonaniem przepisów niniejszego rozporządzenia w zakresie przestrzegania norm czasu pracy, ustalonych ustawą o czasie pracy w przemyśle i handlu, należy do inspektorów pracy, a w zakresie przestrzegania uchwał władz samorządowych w przedmiocie godzin otwierania i zamykania zakładów handlowych do inspektorów pracy i organów Policji Państwowej.

§ 21. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Z tą chwilą tracą moc obowiązującą: rozporządzenia wykonawcze Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 22 marca 1921 r. o czasie pracy w zakładach handlowych, do ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r., o czasie w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 291), rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 10 listopada 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu w sprawie czasu pracy w zakładach handlowych w dni targowe i jarmarczne (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 681), oraz rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 1 kwietnia 1022 roku w przedmiocie zmiany rozporządzenia wykonawczego z dnia 22 marca 1921 r., o czasie pracy w zakładach handlowych (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 223).

Kierownik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej
L. Darowski.

Minister Przemysłu i Handlu
W. Kucharski.

Minister Spraw Wewnętrznych
Kiernik.

Pochwały

W rozkazie Gł. Kmdy P. P. Nr. 211 w dn. 12.V.923 r. czytamy:

1. Pan Minister Spraw Wojskowych pismem do Pana Ministra Spraw Wewn. z dn. 8 II r. b № 1646-O.B. wyraził podziękowanie Komendantom policji Okręgów: Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego za wybitną i przykładną współpracę z władzami wojskowemi przy przeprowadzeniu pierwszego powszechnego poboru na terenie tych Okręgów.

2. Delegat Rządu na Ziemię Wileńską wyraził uznanie i podziękowanie Komendantowi policji Okręgu Wileńskiego insp. Czesławowi Grabowskiemu, policji Okr. XVI, oraz oddziałom policji państwowej, biorącym udział w objęciu przyznanej Polsce części pasa neu-

tralnego, stwierdzając, iż policja państwowa stanęła w akcji tej na wysokości zadania, dała dowody zrozumienia swych obowiązków przez liczne czyny odwagi, poświęcenia, oraz ponosząc ofiary krwi w służbie Ojczyzny.

3. Komisarzowi Okręgu XI Walentemu Adamczewskiemu, oraz komisarzowi tegoż Okręgu Antoniemu Bibrowiczowi, udzielam pochwały za umiejętne, sumienne i energiczne przeprowadzenie dochodzeń przeciwko sprawcy wymordowania rodziny Kosterów w Piątkowie. Dzięki pracy i całkowitemu oddaniu się służbie bezpieczeństwa wyżej wymienionych, morderca został ujęty i oddany w ręce sprawiedliwości.

4. Komisarzowi Urzędu Śledczego Okręgu II go Sitkowskiemu Antoniemu, Komendantowi pow. Brzezińskiego Piekaczowi Władysławowi, aspirantowi Ekspozytury Urzędu Śledczego m. Łodzi Wesołowskiemu Piotrowi i niższym funkcjonarjuszom Okręgu II-go: st. przodow. Tarczyńskiemu Aleksandrowi, przodow. Chędzielewskiemu Władysławowi, st. poster. sł. śl. Gonsikowi Wacławowi i poster. sł. śl. Borowskiemu Władysławowi, udzielam pochwały za zlikwidowania bandy rozbójniczej Góralskiego Walentego. Wszyscy wymienieni w czasie śledztwa wykazali b. dużą znajomość służby policyjnej, a dzięki ich niezmordowanej pracy i bezgranicznemu poświęceniu się służbie, uczestnicy bandy, która dokonała wielu zbrodni, zostali schwytani i oddani w ręce sprawiedliwości.

5. Komendantowi P. P. pow. Ostrołęckiego, komisarzowi Eugenjuszowi Motoczyńskiemu, udzielam pochwały za gorliwą i pełną poświęcenia pracę w kierunku tępienia przestępczości. W wyżej wspomnianym powiecie z ogólnej sumy popełnionych przestępstw w r. 1922 zdołano wykryć 98%. Tak dodatnie wyniki osiągnięto dzięki niezmordowanej i rozumnej pracy wymienionego, oraz energicznemu i umiejętnemu kierownictwu podwładnej mu Komendy.

(—) *Bajer* pułk. Kmdt. Gł. P. P.

Rozkazem z dnia 11.V 1923 roku № 11 udzieliła Okręgowa Komenda P. P. w Nowogródku pochwały w związku z wykryciem sprawców morderstwa popełnionego w celach rabunkowych na nauczycielu Zalewskim, w pow. Słonimskim, za wykazany spryt i energję Komendantowi powiatu komisarzowi Makówieckiemu Marjanowi, znst. kom. powiatowego aspirantowi Bortkiewiczowi Ludwikowi i wywiadowcy Ciarce Władysławowi. Równocześnie z sumy 250,000 mk. otrzymanej z Wydziału Powiatowego na nagrody dla funkcjonarjuszy, którzy przyczynili się do ujęcia bandytów wyznaczyła rzeczona kmda 100,000 mk. dla aspir. Bortkiewicza i 150,000 mk. dla wywiad. Ciarki Władysława.

Komisarzowi Makowieckiemu, który najwięcej przyczynił się do ujęcia bandytów, nagrody pieniężnej nie udzielono, gdyż jako komendant powiatu spełniał tylko swój szczytny obowiązek, dając przykład podwładnym, z jaką energją i poświęceniem winni swe obowiązki wypełniać.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku czytamy:

Na ręce moje wpłynęło następujące pismo Pana Wojewody Poleskiego.

„Do Pana Władysława Galiego, Inspektora Policji Państwowej b. Komendanta XIV-go (Poleskiego) Okręgu Policyjnego.

Z rozkazu władzy wyższej, powołany Pan został do Komendy Głównej Policji Państwowej i tem samem opuścił Pan zajmowane dotąd stanowisko Komendanta Poleskiego Okręgu Policyjnego.

Żegnając Pana z żalem, pragnę stwierdzić Panie Inspektorze, że obowiązki swe na stanowisku Komendanta tutejszego Okręgu pełnił Pan wzorowo, zarówno ze służbowego jak i obywatelskiego punktu widzenia.

Wysokie swe kwalifikacje fachowe, niepospolite talenty organizacyjne i wychowawcze, poświęcił Pan całkowicie służbie dla dobra organizującego się Państwa Polskiego i niezmordowaną swą pracą osiągnął Pan w krótkim czasie i w trudnych warunkach wyniki dla młodego aparatu chlubne, wyróżniające pod każdym względem XIV Okręg Policyjny, co musiał uznać każdy, kto miał sposobność z wynikami temi i pracą Pańską się zapoznać. Stwarzając wzorową organizację policji i wzorową gospodarkę w Okręgu, poświęcał Pan wiele uwagi i wysiłku pracy wychowawczej, szkoląc i podnosząc kulturalny poziom podwładnych sobie funkcjonarjuszy Policji.

Zaletami swego charakteru i pracą swoją, był Pan przykładem dla innych, pozyskał Pan uznanie, szacunek i sympatje tych wszystkich, którzy mieli sposobność Jego pracę bliżej poznać.

Dziękuję Panu, Panie Inspektorze, za Pańską współpracę i za usługi oddane przy organizowaniu administracji Państwowej na terenie tutejszego Województwa i życzę najlepszych wyników zadowolenia w pracy na nowym posterunku".

(—) *St. Downarowicz* wojewoda.

Powyższy rozkaz polecam odczytać przed frontem wszystkim funkcjonarjuszom P. P. XV Okręgu.

w. z. *Międzowicz* okr. kmdt P. P.

KRONIKA URZĘDOWA

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

„Na zasadzie art. 122 Ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 z r. 1923, poz. 412) Pan Minister Skarbu odroczył termin do składania zeznań o obrocie za pierwsze półrocze 1923 r. do dnia 15 sierpnia r. b.".

Z URZĘDU EMIGRACYJNEGO.

Doszło do wiadomości Urzędu Emigracyjnego, że niektórzy agenci i pośrednicy namawiają emigrantów, którzy, z powodu utrudnienia emigracji przez rząd amerykański, nie mogą się dostać do Stanów Zjednoczonych, aby jechali do Kuby i stamtąd starali się udać do Stanów Zjednoczonych. W celu zachęcenia ich do kupna karty okrętowej obiecują im, że nie będą mieli trudności w przedostaniu się na terytorjum Stanów, a nawet przyrzekają ułatwić przejazd. Zapewniają ich również, że do chwili wyjazdu znajdą, łatwo dobre warunki pracy w cukrowniach kubańskich.

Urząd Emigracyjny przestrzega emigrantów, aby nie wierzyli, rozsiewanym celowo, pogłoskom, gdyż, zgodnie z otrzymanemi ostatnio miarodajnemi informacjami, setki emigrantów polskich na Kubie żyje w najstraszniejszej nędzy, nie mogąc znaleźć pracy, a szkodliwy dla europejczyków klimat jest przyczyną szerzących się chorób. Ci zaś, którzy próbują z pomocą agentów przedostać się do Florydy, lub do innych miejscowości w Stanach Zjednoczonych, zatrzymywani są przez władze i odstawiani z powrotem do portu, z którego wyjechali, bez paszportu i bez pieniędzy na dalszą podróż.

Legalnie dostać się można z Kuby do Stanów Zjednoczonych dopiero po rocznym pobycie, przyczem obywatele polscy podlegają na Kubie tym samym ograniczeniom emigracyjnym, co w Polsce, nic więc nie zyskują przez wyjazd.

SPIS OSÓB POSIADAJĄCYCH BROŃ.

W myśl okólnika Komendy Głównej Nr. 764 z dn. 23 lipca r. b., poniżej podaje się do wiadomości rozporządzenie Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie ewidencji osób, posiadających pozwolenia na broń palną.

Wymienione rozporządzenie polecono ściśle zastosować według § 99 przepisów biurowych dla komisarjatów i posterunków Policji Państwowej. (Rozkaz Komendanta Głównego Nr. 175 z dn. 11.VIII.1922 r.).

„Ministarstwo Spr. Wewnętrznych, Nr. B. P. 3541. Warszawa, dn. 12 lipca 1923 r. W sprawie ewidencji osób posiadających pozwolenia na broń palną. Do wszystkich P. P. Wojewodów, Pana Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, p. Delegata Rządu w Wilnie i Pana Głównego Komendanta Policji Państwowej. Dla ułatwienia czynności służbowych organów policji przy prowadzeniu dochodzeń o przestępstwa związane z użyciem broni palnej i przy poszukiwaniu nielegalnie posiadanej broni, funkcjonarjusze policji powinni posiadać dane, które osoby uzyskały pozwolenia na broń w sposób przepisany. Ponieważ, jak to wynika ze sprawozdań lustracyjnych władz administracyjnych i raportów organów policji, sprawa ta nie jest jednolicie uregulowana, polecam Panu Wojewodzie (P. Delegatowi Rządu, P. Komisarzowi Rządu i P. Głównemu Komendantowi) zarządzić, aby władze administracyjne o każdem wydanem pozwoleniu na broń zawiadamiały posterunek policji, względnie Komisarjat właściwy, o miejscu zamieszkania posiadającego pozwolenie. Zarazem należy podać imię, nazwisko, miejsce zamieszkania danej osoby, oraz numer i datę pozwolenia. Władze administracyjne winny również zakomunikować posterunkom, względnie komisarjatom, wykaz osób, które już otrzymały pozwolenia na broń przed wydaniem niniejszego zarządzenia.

Minister (—) *Kiernik*".

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

Wypuszczono nowe znaczki pocztowe opłaty i dopłaty, a mianowicie:

1. Opłaty: 1.000 i 2.000 markowe;
2. dopłaty: 200, 500, 1.000 i 2.000 markowe;

ad 1) rysunek znaczków pocztowych wartości 1.000, 2.000 mk. wym. 26,5×21 m/m przedstawia orła, otoczonego ramką ozdobną. Nad tarczą umieszczono napis: „Poczta Polska", po bokach u dołu zależnie od wartości znaczka cyfry 1.000 mk.—2.000 mk.

Kolor znaczków: 1.000 mk.—pomarańczowy, 2.000 mk.—granatowy;

ad 2) rysunek znaczków pocztowych dopłaty 200, 500, 1.000 i 2.000 mk. wartości, wymiaru 19×24 m/m przedstawia orła z tarczą, na której znajduje się cyfra zależnie od wartości znaczka 200,—500,—1.000,—2.000 marek.

W ornamentacji umieszczono znak poczty (2 trąbki), pod nim napis:

„Dopłata" nad orłem zaś „Poczta Polska".

Całość znaczka utrzymana w kolorze granatowym.

Nadto dla uczczenia pamięci Mikołaja Kopernika wydano znaczek pocztowy dopłaty 1.000 marek wartości.

Rysunek tego znaczka pocztowego wymiaru 26×21 m/m przedstawia podobiznę Kopernika w owalu, ozdobionym liśćmi laurowymi z napisem „Kopernik". Po obu stronach umieszczono kolumny w stylu renesansowym, nad owalem napis: „Poczta Polska", u dołu w ornamentacjach cyfry: 1.000 mk. i tarcza z Godłem Państwa.

Całość rysunku utrzymana w kolorze brudnoniebieskim.

Znaczka tego używać należy przedewszystkiem do opłat korespondencji zagranicznej. (Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. Nr. 31 z dn. 21-VII 1923 r.)

ZAKAZANE CZASOPISMO.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozpowszechnianie w kraju i przewóz zagranicę wydawnictwa „Biełaruski Student", miesięcznika, wydawanego w Pradze Czeskiej, w języku Białoruskim.

PRZESTĘPCZOŚĆ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W M. MARCU 1923.

	Zameld.	Wykr.
Zdrada główna	—	11
Inne przestępstwa polityczne	—	215
Bunt i opór władzy	—	451
Inne przestępstwa przeciwko władzy	—	2828
Przestępstwa urzędowe	—	140
Szpiegostwo	—	10
Dezercja	—	1814
Inne przestępstwa przeciwko sile wojskowej i Państwu	—	181
Zakłócenie spokoju publicznego	—	4318
Ukrywanie przestępców	—	129
Przemytnictwo	—	301
Włóczęgostwo i żebranina	—	1415
Spekulacja walutą	—	146
Fałszerstwa pieniędzy i papier. wartośc.	28	22
„ dokumentów, dowodów	130	132
„ pieczęci	7	8
„ artykułów spożywczych	58	58
„ innego rodzaju	50	48
Rabunek, rozbój w bandach	95	28
Rabunek, rozbój zwykły	159	99
Morderstwo, zabójstwo, rozbójn. w band.	14	7
Morderstwo, zabójstwo zwykłe	96	79
Dzieciobójstwo	129	91
Innego rodzaju pozbawienie życia	70	64
Podpalenie zbrodnicze	96	51
Pożary przypadkowe	—	418
Stręczenie do nierządu	29	30
Przestępstwa na tle seksualnem	61	59
Inne przestępstwa przeciwko moralności	577	403
Uszkodzenia cielesne	1512	1504
Spędzenie płodu	98	88
Podrzucenie, porzucenie dziecka	197	59
Handel żywym towarem	—	—
Świętokradztwo	39	25
Kradzież kasowa z włamaniem	17	8
„ kolejowa z włamaniem	364	198
Kradzież kolejowa bez włamania	1544	1255
Innego rodzaju kradzieże z włamaniem	4665	2509
Kradzież kieszonkowa	1158	583
„ z pola i lasu	—	3747
„ przewodów telegr. i telefon.	113	67
Innego rodzaju kradzieże bez włamania	14144	10099
Kradzież koni zameld. 466 ilość szt. 607 wykr.		177
„ bydła	317	172
Oszustwo	1183	1076
Wymuszenie	71	68
Sprzeniewierzenie	259	240
Paserstwo	—	372
Lichwa, paskarstwo	—	3594
Hazard karciany	—	233
Potajemne gorzelnictwo	—	94
Kłusownictwo	—	261
Przekroczenie przepisów sanitarn.-administr.	—	20275
„ „ handlow.-administr.	—	19749
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 226 nie stw.		54
Nieszczęśliwe wyp. ogół. 702 w tem wyp. śmier.		222
Zaginięcia osób	—	83
Przekroczenia meldunkowe	—	3196
Opilstwo	—	7322
Przekupstwo	—	73
Przywłaszczenie	—	485
Bigamja	—	18
Krzywoprzysięstwo	—	2
Zbiegostwo aresztant.	—	47
Nielegalne przekroczenie granicy	—	302
Różne	—	21959

Ogółem: zameldowano 121,319, wykryto 113,073

RUCH SŁUŻBOWY.

W Policji.

W rozkazie Głównej Komendy P. P. Nr. 210 z dn. 9-V 1923 r. znajdujemy następujące zmiany w stanie osobowym wyższych funkcjonarjuszy P. P.:

Przyjęci:

Wiśkowski Włodzimierz, na stanowisko nadkomisarza p. o. sł. śl. do okr. VI-go, z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dn. 20-III-23 r.

Fela Józef, na stanowisko p. o. komisarza p. p. sł. śl. do okr. XVI-go, z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-IV-23 r.

Horyszowski Zygmunt, na stanowisko p. o. podkomisarza p. p. sł. śl. do okr. XV-go, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-III-23 r.

Kuncewicz Antoni, na stanowisko p. o. aspiranta p. p. sł. śl. do okr. V-go, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-IV-23 r.

Korwin-Piotrowski Eugenjusz, na stanowisko p. o. aspiranta p. p. sł. śl. do okr. XV, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-IV-23 r.

Szwiger Gustaw, na stanowisko p. o. aspiranta X. p. sł. śl. do okr. VII-go, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-IV-23 r.

Kudzewicz Władysław, na stanowisko p. o. aspiranta p. p. sł. śl. do okr. XVI-go, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-IV-23 r.

Kalinowski Lucjan, na stanowisko p. o. aspiranta p. p. sł. śl. do okr. I-go, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-IV-23 r.

Zwolnieni:

Załuska Leopold, p. o. komisarza p. p. sł. śl. okr IV-go—ze służby w policji wobec przejścia do straży, pensj z dn. 31-III-23 r.

Akcja antypaństwowa.

—:o:—

Na posiedzeniu Sejmu dn. 4 sierpnia zabrał głos poza porządkiem dziennym p. Minister Spraw Wewnętrznych dr. Wł. Kiernik i złożył następujące oświadczenie:

Wysoki Sejmie!

W pierwszej połowie r. b. całe społeczeństwo, a także Wysoki Sejm zaniepokojone zostały w wysokim stopniu całym szeregiem terorystycznych zamachów, dokonywanych za pomocą bomb. Zaniepokojenie to znalazło wyraz w interpelacjach, między innemi p. Łańcuckiego i Królikowskiego — i w dyskusji na komisjach i plenum.

Na posiedzeniu Sejmu z d. 28 czerwca 1923 r. miałem zaszczyt oświadczyć Wysokiej Izbie, że organa bezpieczeństwa nietylko nie ustały w kontrolowaniu dochodzeń dla wykrycia sprawców zamachów bomb owych w Krakowie i Warszawie, ale przeciwnie zastosowały wszelkie rozporządzalne środki, by zdemaskować i unieszkodliwić odnośną organizację, działające na szkodę Państwa.

Obecnie jestem w tem położeniu, że mogą podzielić się z Wysoką Izbą wiadomością o faktach, które przemawiają za tem, że władzom bezpieczeństwa udało się wpaść na właściwy trop. Gdy przed niedawnym czasem usiłowano dokonać zamachu na lokal P. K. U. w Częstochowie i Białymstoku, w tym celu widocznie, by zniszczyć znajdujące się w tych lokalach akta mobilizacyjne i poborowe, władze bezpieczeństwa w poszukiwaniu sprawców ustaliły, że w kraju znajduje się kierowana przez koła komunistyczne organizacja szpiegowsko-dywersyjna, pozostająca pod rozkazami z zewnątrz Państwa a mająca na celu dokonywanie szeregu zamachów na objekty kolejowe, wojskowe i t. p. i szerzenie zamętu dla podważania spoistości Państwa.

Do organizacji tej należeli osobnicy, z których niektórzy znani byli już przedtem władzom bezpieczeństwa jako komuniści i jednak przez władze dotąd bezskutecznie byli poszukiwani. (Głos na lewicy: I profesora także komuniści zabili?). Czy pan występuje w imieniu interesowanych? Z członków tej organizacji w nocy z 1 na 2 sierpnia r. b. ujęto 10 osób, które odgrywają w niej wybitną, bo kierowniczą rolę, a między nimi, niestety, dwuch oficerów W. P. z Krakowa i Warszawy. Jako dowody rzeczowe usiłowanych zbrodni znajdują się w rękach organów bezpieczeństwa bomby, które miały służyć do wysadzenia kilku większych mostów kolejowych, nadto kilka brył węgla z ładunkiem wybuchowym, prawdopodobnie celem rozsadzenia parowozów.

Niektóre szczegóły pierwiastkowych dochodzeń policyjnych, które z łatwo zrozumiałych względów ujawnione być przezemnie nie mogą, uzasadniają przypuszczenie, że istnieje łączność między członkami ujętej organizacji a sprawcami zamachów majowych.

Władze sądowe tak cywilne jak i wojskowe, którym w dniu dzisiejszym sprawcy zostają oddani, niewątpliwie łączność tę ustalą i wyjaśnią (Różne okrzyki). Czy pan Poseł nie życzy sobie, żeby rzecz została wyjaśniona? (Głos na prawicy: Boją się).

Jakie znaczenie ma dla Państwa ujawnienie tej organizacji i jakiemu niebezpieczeństwu zdołano zapobiec, ocenić można z potwierdzającej się obecnie, a na czas otrzymanej informacji, że od 26 do 30 lipca projektowano na całym terenie Państwa masowe akty dywersyjne. Energiczne zarządzenia władz bezpieczeństwa zdołały zbrodniom tym zapobiec, bądź je udaremnić. Spłoszona organizacja bowiem wykonanie tego zamiaru w znacznej części odłożyła. Mogę wyrazić przekonanie, że przez zaaresztowanie wybitnych członków tej terorystycznej organizacji, zdołamy dojść do ujęcia tych wszystkich, którzy w skład tej organizacji wchodzą, a tem samem przeszkodzić zamierzonym zbrodniom przeciw Państwu.

POLITYKA

Nowe łożyska polityczne.

—:o:—

Traktaty międzynarodowe, sankcjonujące zwycięstwo koalicji nad Niemcami, stworzyły szereg problemów, nad któremi się dziś biedzą rządy europejskie, aby je rozwiązać. Polska ma kłopoty z Gdańskiem, Litwą, mniejszościami narodowemi, a także z kolonistami niemieckimi, których prawa i obowiązki w zawiły sposób określone zostały przez traktaty paryskie. Francja, Belgja, Anglja i Włochy trudzą się od zakończenia wojny nad kwestją odszkodowań niemieckich, która wyrosła na wielki problem światowy. Niema dziś męża stanu w Europie, którvby nie nadsłuchiwał z natężeniem odgłosów walki, jaka się toczy między Francją i Niemcami nad Renem.

O co się ta walka prowadzi? Czy o odszkodowania istotnie tylko chodzi? Czy Francja, Anglja i Niemcy, uczestnicy tych bezkrwawych prawie bojów, złoto jeno mają na myśli?

Już samo powstanie zagadnienia reparacyjnego Niemiec wskazuje, że w grę wchodziły sprawy, sięgające swą wagą w daleką przyszłość. Właściwie tylko dzięki Lloyd George'owi długi niemieckie nie zostały ściśle określone, jak i terminy ich wpłaty. Czy główną rolę w takim postawieniu odszkodowań grał sławny dyletantyzm Lloyd Georg'a, czy też, jak wielu przypuszcza, tradycyjna linja polityki angielskiej w stosunku do kontynentu, polegająca na zatrudnianiu najsilniejszych mocarstw europejskich sporami, w których Anglja grać może rolę uczciwego maklera, nie wiadomo. Fakt faktem jednak, że Niemcy wypowiedziały Francji ponownie cichą wojnę, że w walkach zużywają się siły obu tych państw, a Anglja pośredniczy w zatargu o odszkodowania.

Nie należy zapominać, że gdyby Francja i sprzymierzona z nią Belgja otrzymały odszkodowania od Niemiec, jakie im się na mocy traktatów należą, siły gospodarcze tych państw, a co zatem idzie, polityczne i militarne wzmogłyby się ogromnie. Francja, najsilniejsze dziś na kontynencie państwo pod względem militarnym, wzmocniona szeregiem naturalnych sojuszów, po otrzymaniu odszkodowań niemieckich, grałaby nie tylko pierwszą rolę w polityce europejskiej, ale nie ulega wątpliwości, że i, dzięki swoim kolonjom, na arenie światowej.

Nie zapominajmy, że Francja po odbiorze Alzacji i Lotaryngji, posiadła najlepsze na kontynencie pokłady rudy, które przed wojną dały Niemcom wielki przemysł żelazny — podstawę ich potęgi militarnej. Ruda francuska i koks niemiecki, do dostarczenia którego Niemcy traktatami są zobowiązane, wraz ze złotem niemieckiem mogły stworzyć we Francji olbrzymi przemysł stalowy. Ani angielscy fabrykanci stali, ani politycy wielkobrytańscy, umiejący przewidywać na daleki dystans, nie byli zainteresowani w stworzeniu we Francji światowego przemysłu stalowego. Tembardziej, że Francuzi pokazali podczas wojny, że są rasą zdrową, energiczną i wytrwałą. Tembardziej, że Francja powojenna wraz z kolonjami liczy około 90 miljonów ludności.

Powyżej wyliczaliśmy fakty i cyfry, ale ilustrują one lepiej łożyska, któremi się toczy dzisiejsza polityka, aniżeli najlepiej spreparowany artykuł o polityce europejskiej. W świetle tych faktów inaczej przedstawia się problem odszkodowań niemieckich. Okazuje się, że Niemcy, porywając się na Francję, liczyły nie tylko na to, że walczą o swoje złoto, ale i o linję tendycyjną polityki angielskiej. Tem tylko można objaśnić szaleństwa niemieckie, polegające na sztucznem bankructwie, które doprowadziły Niemcy do niesłychanej w dziejach depracjacji marki niemieckiej, drożyzny i rozruchów, które poważnie mogą wstrząsnąć wiązadłami państwa niemieckiego.

Tak, jak przed wojną przewidujący mężowie stanu w Anglji czuwali, aby Niemcy nie stały się decydującym czynnikiem w Europie i w sprawach światowych, tak obecnie czuwają ich następcy nad tem, aby owoce zwycięstw nie stworzyły z Francji potęgi światowej. Dla siebie zachowują tę rolę.

Dlatego i my, jako sprzymierzeńcy Francji i człon systemu politycznego w Europie, do którego dążą politycy francuscy, odczuwamy często rękę Anglji w sprawach Gdańska lub jak przedtem w sprawie Wilna, Kłajpedy i Małopolski Wschodniej. Anglicy prowadzą konsekwentną polityką na wszystkich terenach.

To też bez przesady możemy powiedzieć, że problem odszkodowań niemieckich długo będzie jeszcze nękał Europę. W Zagłębiu Ruhry skrzyżowały się interesy wszechświatowego znaczenia. Im bardziej będą się krystalizować, tem lepiej każdy z nas ujrzy rolę Polski w Europie. Państwa europejskie weszły w nowe łożyska polityczne.

St. Majewski.

Z CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

S E J M.

Obrady Sejmu zostały przerwane dn. 4 b. m. Nie można jeszcze ustalić, czy Sejm się zbierze we wrześniu, raczej tak, będzie miał bowiem do załatwienia poprawki Senatu do ustaw.

Drugi Okres I-go Sejmu Ordynaryjnego rozpocznie się w połowie października.

62-gie posiedzenie dn. 2 sierpnia.

Po odesłaniu do komisji projektu ustawy o reorganizacji i wprowadzeniu oszczędności w ustroju administracji Państwa uchwalono po dyskusji, w której zabierali głos pp.: Bogusławski (Kl. Lud.), Putek, Waleron i Łypacewicz (Wyz.), Ossowski i Żółtowski (Ch. N.) Chełmoński i Kozłowski (Z. L. N.) w trzeciem czytaniu projekt ustawy o tymczasowem *uregulowaniu funduszów komunalnych*.

W rozprawach nad *prowizorjum budżetowem* w dyskusji politycznej zabierali głos pp.: Kozicki (Z. L. N.), Rudziński (Wyz.), Byrka (P. S. L.), Diamand (P. P. S.) i Bitner (Ch. D.). Debaty miały charakter polityczny. Charakterystyczne było nawoływanie p. Kozickiego do najdalej posuniętej oszczędności i konieczność współdziałania wszystkich w dążeniach do uzdrowienia skarbu.

Pod koniec uchwalono nagłość wniosków o zaniechanie wypłaty premji od drzewa, wywożonego za granicę (p. Kopeliński, Wyz.), o zbadanie umowy między Min. Kolei a fabryką wiedeńską „Lofag" co do przeróbki około 70 szerokotorowych parowozów typu rosyjskiego na typ normalny (p. Pławski, P. P. S., poparty przez p. Ministra Karlińskiego) i o szykany władz gdańskich względem obywateli polskich (p. Hertz, N. P. R.).

63-cie posiedzenie dn. 4 sierpnia.

Posiedzenie, trwające 13 godzin, poświęcone było przeważnie dyskusji nad *prowizorjum budżetowem* na III kwartał. P. Reich (K. Ż.) zapewniał, iż nadszedł czas, w którymby Żydzi zdołali wyzyskać kapitał i wpływy na rzecz Państwa, ale nie wierzy, aby Rząd użył prowizorjum do naprawy stosunków. P. Chądzyński (N. P. R.) zapowiedział, że ze względu na drożyznę klub nie odda głosów za prowizorjum. P. Stroński (Ch. N.) rozprawiał się z zarzutami opotentów w dziedzinie skarbowej, polityce wewnętrznej wobec mniejszości, zagranicznej i scharakteryzował dorobek prac parlamentarnych po utworzeniu większości. P. Wasyńczuk (Ukr.) wypowiedział się przeciw prowizorjum, podobnie jak i p. Wyszyborski (Kl. Lud.), poczem p. Taraszkiewicz (Kl. Białor.) i p. Kronig (Kl. Niem.), który domagał się zerwania z Francją, a oparcie o Niemcy i Rosję, wystąpili również przeciw niemu. Po przemowie p. Czuja (Kat. Lud.) w obronie prowizorjum uchwalono je w drugiem, a następnie po opozycyjnej mowie p. Sanojcy (Wyz.) w trzeciem czytaniu.

Tymczasem p. Minister Spraw Zagr. zawiadomił Izbę o *skonie Prezydenta Stanów Zjednoczonych* Hardinga, któremu wicemarszałek Moraczewski poświęcił gorące wspomnienie:

Mam obowiązek zakomunikować wysokiej izbie smutną wiadomość. Nadeszła depesza z San Francisco, donosząca o śmierci Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pana Hardinga. (Posłowie wstają). Cały nasz naród bez wyjątku żywi uczucie niekłamanej przyjaźni dla wielkiej republiki amerykańskiej. Przeszło 4 miljony naszych rodaków, których głód i niewola wygnały z naszej ziemi, znalazły tam możność pracy, pracy ciężkiej, ale dającej o wiele większy dobrobyt, niż to było możliwe w ojczyźnie. Nikt z nas nie zapomni tego, co naród nasz zawdzięcza stanowczej

woli prezydenta Wilsona, który w imieniu Stanów Zjednoczonych rzucił na szalę wypadków całą materjalną i moralną potęgę najpotężniejszego w świecie państwa, i przez to przechylił bieg spraw na korzyść naszej ojczyzny. Nikt u nas nie zapomni tej pomocy, którą wyniszczeni, wygłodzeni przez 7-letnią wojnę, doznaliśmy od Stanów Zjednoczonych. Dlatego sądzę, że będę prawdziwym wyrazem całej izby, jeżeli wypowiem proste, ale szczere współczucie i żal z powodu zgonu prezydenta Hardinga. Izba stojąc, potwierdziła moje słowa.

Po referacie p. Wóycickiego (Ch. D.) o *ubezpieczeniu od bezrobocia* p. Wicemin. Markowski prosił o odesłanie tej ustawy do kom. budżetowej, a głosowanie nad tym wnioskiem odroczono, przyjęto natomiast w drugiem czytaniu projekt ustawy o rozciągnięciu na b. zab. rosyjski ustawy o obowiązkowem *ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków* (ref. p. Reger, P. P. S.).

Nakoniec Izba przystąpiła do debat nad projektem *podatku majątkowego*. Przedstawił zasady projektu p. Wierzbicki (Zw. L. N.), w dyskusji zaś przemawiali pp. Pączek (P.P.S.) i Łypacewicz (Wyz.).

64-te posiedzenie dn. 4 sierpnia,

poświęcone było ono w całości dyskusji nad *podatkiem majątkowym*. Przemawiali w debacie ogólnej pp. Feldman (K. Żyd.), Chądzyński (N. P. R.), Jaroszyński (Ch. N.), Bogusławski (K. lud.), Królikowski (Kom.), Kwiatkowski (Ch. n.), Podhorski (K. Ukr.,) Rusinek (P. S. L.), Diamand (P. P. S), wśród ogólnej liczby kilkudziesięciu mówców. W głosowaniu przyjęto szereg poprawek, najważniejsze zaś z nich, zgłoszone przez kluby większości, dotyczą daniny jeszcze w roku obecnym, ściągalnej przy podatku gruntowym i obrotowym.

Po przerwie obiadowej odbyło się następne posiedzenie.

65-te posiedzenie z dn. 4 sierpnia.

Przystąpiono do trzeciego czytania podatku majątkowego. P. Poniatowski odczytał deklarację Wyzw. motywującą swe głosowanie przeciw podatkowi, na co replikował referent, p. Wierzbicki (Z. L. N.) — poczem podatek w trzeciem czytaniu przyjęto przeciw głosom Wyzwolenia, Klubu Ludowego i mniejszości narodowych.

Pozatem poruszono szereg innych spraw. P. Wierzbicki (Z. L. N.) przedstawił rezolucje, dotyczące rewizji stosunków, panujących przy *eksportowaniu drzewa*, które uchwalono. Sprawę umowy z *wiedeńską fabryką* Lofag naprawy 70 *parowozów* typu rosyjskiego powierzono do zbadania komisji złożonej z pp. Brzostowskiego, Gierline, Kosydziskiego, Paczkowskiego i Płaczkiego, a przywóz parowozów wstrzymano.

Pod koniec posiedzenia Minister spr. wewn. p. Kiernik złożył oświadczenie o wykryciu akcji antypaństwowej, którą to mowę podajemy osobno.

SENAT.

Komisje Senatu zajęły się gorliwie materjałem, pozostawionym przez Sejm. Niektóre z ustaw zostały uchwalone, do niektórych zaś Senat zapowiada poprawki. Dotyczy to zwłaszcza ustaw o uposażeniu urzędników i ustawy emerytalnej.

Co do ustawy emerytalnej, to Senat pragnie poczynić poprawki, któreby zabezpieczały urzędnikom dodatki, proporcjonalne do wzrostu drożyzny, co projekt sejmowy przeoczył. Natomiast trudności w ustawie emerytalnej pochodzą stąd, iż powołuje się ona między innemi na ustawę o uposażeniu sędziów, której Sejm jeszcze nie uchwalił.

27-me posiedzenie dn. 8 sierpnia.

Po uchwaleniu ustawy o *kredycie* 70 miljardów na *pomoc rolnictwu* (ref. s. Krzyżanowski, K. Lud.) s. Godlewski (Z. L. N.) przedstawił poprawki do ustawy o *stypendjach dla młodzieży akademickiej*, co wywołało bardzo obszerną dyskusję, w której zabierali głos ss.: Thullie (Ch. D.), Kalinowski i Woźnicki (Wyz.), Kaniowski (P. S. L.), Krzyżanowski (K. Lud.), Kopciński (P. P. S.). Głosowanie odroczono, natomiast przyjęto ustawę, upoważniającą gminy do czasowego zajmowania lokali szkolnych na cele powszechnego nauczania (ref. s. Gloger).

W dyskusji nad *prowizorjum budżetowem* na III kwartał, po referacie s. Buzka, Minister Skarbu, p. Linde, scharakteryzował sytuację finansową, jako okres najcięższego przednówku, wyrażając przekonanie, iż uda się nam uzyskać równowagę budżetową, do czego nieodzowne jest zastosowanie najbezwzględniejsze oszczędności. Z zapowiedzi p. Ministra należy wymienić: ustawę czekową i o banku biletowym, zaniechanie dalszej emisji bonów złotowych, a podjęcie dalszej emisji biletów skarbowych.

W rozprawach budżetowych z krytyką wystąpili senatorowie: Czerkawski (ukr.), Koerner (k. żyd.), Woźnicki (Wyz.) i Krzyżanowski (k. lud.), których argumenty zwalczał s. ks. Adamski (Chd.) i referent Buzek, poczem prowizorjum uchwalono.

Na koniec s. Adam (Z. L. N.) zreferował poprawki do noweli o współdzielniach, ale głosowanie odroczono.

SPRAWY GOSPODARCZE

Dolar, a drożyzna.

Niemal powszechnie panuje przekonanie, że drożyznę u nas wywołuje puszczanie w obieg nadmiernych ilości pieniądza papierowego.

Zdanie to jest słuszne. Drożyzna powstawać może z dwuch przyczyn: 1) zmniejszenia ilości towarów na rynku, przy niezmienionym popycie i 2) zmniejszenia nabywczej siły pieniądza. W państwie polskiem działają obie przyczyny, ale w stopniu niejednakowym. Na rynku mamy jeszcze teraz mniej towarów, niż przed wojną, aczkolwiek ten niedobór towarowy stale się zmniejsza, a nawet w niektórych towarach przewyższył zasoby przedwojenne. Daleko silniej działa druga przyczyna, t. j. zmniejszenie nabywczej siły pieniądza. Innemi słowy powiedziećby można, że obecnie mamy do czynienia nie ze stale rosnącą drożyzną, lecz ze stale zmniejszającą się nabywczą siłą pieniądza.

Odróżnianie tych dwuch przyczyn ma znaczenie nietylko teoretyczne: zorjentowanie się, która z nich wpływa na wzrost drożyzny, ułatwia również wybór odpowiednich środków zaradczych.

Jeżeli tedy obieg nadmiernej ilości pieniędzy wywołuje drożyznę, nastręczyć się może przypuszczenie, że powstaje ona dopiero po puszczeniu w obieg tej nadmiernej ilości. W rzeczywistości jest inaczej. Gdy ilość pieniędzy obiegowych przybiera rozmiary olbrzymie, wyrażając się w setkach miljardów i w tryljonach, jak u nas i w Niemczech, drożyzna wyprzedza emisję pieniędzy. Ceny procentowo szybciej rosną, aniżeli przybywa procentowo pieniędzy w obiegu. Dzieje się tak dlatego, że kupcy i przemysłowcy podwyższają ceny swoich towarów i wyrobów nietylko o tyle, ile waluta już spadła, lecz również o tyle, o ile, podług prawdopodobieństwa, spaść może w międzyczasie, dopóki nie będzie wytworzony, lub wprowadzony nowy towar na miejsce sprzedanego. Przy takiej „asekuracji" kupiec i przemysłowiec stara się możliwie największą część ryzyka, a nawet całe ryzyko, przerzucić na odbiorcę i podwyższa ceny „na wszelki wypadek". Może to uczynić tem łatwiej, że, przy obecnym stanie rynku towarowego, kupcowi nie grozi konkurencja, gdyż obecnie nabywca ubiega się o towar, przed wojną zaś towar ubiegał się o nabywcę.

Ale w pochodzie drożyzny towar nie jest pierwszy: wyprzedzają go waluty „pełnowartościowe", t. j. takie, które zachowały całkowitą wartość nabywczą przedwojenną, lub też niewiele z niej utraciły. Działają tu, między innemi, przyczyny spekulacyjne: szerokie koła ubiegają się o te pełnowartościowe waluty nie tylko na zapłacenie przywożonych z zagranicy towarów, lecz również w tym celu, aby uchronić się od utraty nabywczej wartości sumy pieniężnej, przechowywanej w krajowej walucie, lub też dlatego, aby nabytą walutę pełnowartościową po pewnym czasie sprzedać z dużym zyskiem.

A więc w szeregu przyczyn, wytwarzających drożyznę, można ustanowić kolejność następującą: 1) waluty pełnowartościowe (głównie dolar Stanów Zjednoczonych), 2) towary i dopiero 3) nowe emisje pieniędzy papierowych.

Ponieważ dolar drożeje najszybciej, przeto może być przyjęty za skalę drożenia wszelkich innych towarów; kto oblicza wartość i cenę towarów w dolarach, może być pewny, że w pochodzie drożyzny nie będzie wyprzedzony przez żaden inny towar. Tak właśnie czyni nasz świat handlowo-przemysłowy; tak samo, zresztą, czynią kupcy w innych krajach z „chorą" walutą. Wskutek tego każde przesunięcie się kursu dolara w górę odbija się wnet na cenie towarów, nawet takich, które są całkowicie wytwarzane wewnątrz kraju, gdyż kupcy i przemysłowcy mierzą wartość swoich towarów walutą o wartości stałej. Coprawda zniżka kursu dolara nie wyraża się z równym pośpiechem w zniżce cen wewnątrz kraju.

Jeżeli zatem pragniemy skutecznie walczyć z drożyzną, powinniśmy pilnie uważać, aby nie było ubocznych przyczyn, śrubujących w górę kurs dolara (spekulacja). Należy walczyć z nią bezlitośnie, najpierw w otoczeniu własnem, przez udzielanie odpowiednich napomnień, jeżeli zaś te nie poskutkują, przez zawiadamianie odpowiedniej władzy. Jest to, zresztą, obowiązek lojalnego obywatela państwa, który nietylko sam nie powinien wykraczać przeciwko obowiązującym ustawom, lecz również starać się, w miarę swoich sił i środków, aby również inni przeciwko ustawom nie wykraczali.

Z giełdy.

Kursy obcych walut stale szły w górę — z wyjątkiem marki niemieckiej, która, przejściowo, spadła do 2 fenigów polskich.

Akcje w środku tygodnia były nieco tańsze, później jednak odzyskały straty kursowe przy nastroju mocniejszym.

W obrotach papierami procentowemi panuje zupełny zastój.

Zebrania warszawskiej giełdy pieniężnej odbywają się obecnie tylko cztery razy w tygodniu, t. j. w dni powszednie z wyjątkiem środy i soboty.

DOOKOŁA SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Wydatki pol. związków komunalnych na zakłady i instytucje własne i subwencjonowane, położone na terenie miast powiatowych (niewydzielonych).

Bez uwzględnienia:

a) wydatków drogowych,

b) dokarmiania dzieci.

	w miljon. mk.	
1. Łowicz:		
Kolumna sanitarna . .	3	
Szpital powiatowy . .	100	
Przytułek dla dzieci .	47	
„ „ starców	40	
Subwencje dla gimnazjum	11	
	201	— 14% cał. budż.
2. Pułtusk:		
Kąpielisko	2	
Szpital	42	
Zakłady opieki społecznej	54	
	98	— 10% cał. budż.
3. Ostrów:		
Szpital	70	
Łaźnia	18	
Zakłady opieki społecznej	40	
Szkoły średnie . . .	384	
	512	— 50% cał. budż.
4. Kolno.		
Szpitale	30	
Kolumna	7	
Schronisko dla sierot .	47	
„ „ starców	8	
Gimnazjum	68	
	160	— 14% cał. budż.
5. Łęczyca.		
Szpitale	321	
Kąpieliska	9	
Subwencje dla T-wa opieki społecznej w Łęczycy i Ozorkowie	40	
Szkoły średnie . . .	45	
	415	— 20% cał. budż.
6. Wieluń:		
Szpitale	112	
Schronisko dla sierot .	34	
Remont klasztoru . .	2	
Szkoła średnia . . .	3	
	151	— 16% cał. budż.
7. Zamość:		
Szpitale	84	
Opieka społeczna . .	14	
Szkoła rzemieślnicza . .	75	
Dom ludowy i muzeum	35	
	208	— 10% cał. budż.

8. *Puławy:*

Szpitale	106	
Przytułek dla sierot	84	
Subwencja dla szkół	6	
	196	— 14% cał. budż.

9. *Olkusz.*

Szpitale	100	
Szkoły	36	
	136	— 13% cał. budż.

10. *Opatów.*

Szpital	114	
Schronisko dla starców	50	
	164	— 15% cał. budż.

11. *Włodzimierz Wol.*

w miljon. mk.

Szpital pow.	100	
Subwencje dla magistratu	2	
Szkoła rzemieślnicza	15	
	117	— 10% cał. budż.

Izby rolnicze.

Poza samorządem terytorjalnym wyłaniają się śród aktualnych spraw budującego się gmachu państwowości polskiej kwestje samorządów specjalnych. Wśród nich jedną z ważniejszych dla rolniczej Polski jest sprawa samorządu rolniczego t. j. organizacji izb rolniczych. Dlatego nie od rzeczy będzie podać wzmiankę o charakterze i działalności tych jedynych obecnych u nas izb rolniczych, które w spuściźnie po zaborcy otrzymaliśmy w b. dzielnicy pruskiej, mianowicie o Wielkopolskiej Izbie rolniczej w Poznaniu i Pomorskiej w Toruniu.

Jako organizacje samorządowe są to oczywiście organizacje przymusowe, oparte na wyborach zawodowców, a finansowo na własnych podatkach specjalnych. W działalności swej dzielą się na sekcje, których w poznańskiej izbie jest 18, w toruńskiej 10. Sekcje mają powierzone sobie odrębne gałęzie rolnictwa i dziedzin z niem związanych. Izby posiadają oddziały na prowincji. Izba poznańska zatrudnia około 160 urzędników, toruńska około 100.

Izby prowadzą szkoły i kursa rolnicze ogólne i specjalne, wydają książki i pisma dla rolników, urządzają doświadczenia rolnicze, hodowlane, leśnicze, udzielają porad i opinij, urządzają wystawy, pokazy i konkursy dla drobnych rolników, opracowują plany meljoracyj, szacują płody, przeznaczone na zbyt, organizują hodowlę nasion, wreszcie ułatwiają i popierają organizacje rolników, jako sprzedawców swych płodów. Właściwie izby wykraczają poza zakres swej działalności o tyle, że same bezpośrednio zajmują się także handlem płodami rolnymi. Skłaniają jednak do tego okoliczności. Wpływy bowiem z podatków są stosunkowo nieznaczne. Więc bez pomocniczej działalności handlowej izby nie mogłyby rozwijać swej działalności właściwej w takim stopniu, w jakim ją rozwijają ku pożytkowi rolnictwa.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Hodowla i tresura psów policyjnych.

Hodowla i tresura psów policyjnych podlega zasadniczo pod kompetencję Wydziału IV Gł. Kom. P. P. Ponieważ jednak, na zasadzie wydanych w swoim czasie przez rzeczoną Komendę zarządzeń, mieści się hodowla psów stale w Poznaniu ze względów lokalnych, przeto Gł. Kom. P. P. rozkazem z dn. 1 czerwca b. r. Nr. 214 wydała instrukcję, mocą której Kierownik Hodowli i Tresury psów policyjnych pod względem wykonywania swej specjalności podlega Naczelnikowi Wydz. IV. Komendy Głównej P. P., który wydaje Kierownikowi Hodowli i Tresury bezpośrednio polecenia i otrzymuje od niego wnioski i raporty w tym zakresie. Zarządzenia Nacz. Wydz. IV Gł. Kom. P. P., zmierzające do uskutecznienia trwałych zmian w administracji Hodowli i Tresury psów polic. winny nastąpić po poprzedniem zasięgnięciu opinji informacyjnej Komendanta Okr. XI P. P. Urzędy policyjne korespondują z Hodowlą bezpośrednio. Komendantowi Okr. XI P. P. przysługuje w zastępstwie Głównego Komendanta P. P. prawo nadzoru służbowego i dyscypliny nad personelem Hodowli i Tresury psów polic. w zakresie kompetencji, przysługującej Komendantowi Okręgowemu. Wydane jednak w tym kierunku zarządzenia winny być zgłoszone do Kom. Gł. (Wydział IV). Prawa dyscyplinarne Kierownika Hodowli i Tresury w zakresie przewidzianym przez art. 10 i 8, p. 1 przep. dyscyp. dla P. P. z dn. 16-IX-19 r. pozostają niezmienione. Komendant Okręgu XI jest odpowiedzialny za dyscyplinę w Hodowli, przestrzeganie przez jej personel przepisów służbowych; w tym celu posiada prawo inspekcjonowania i udzielania obowiązujących poleceń z wyjątkiem kwestji, związanych bezpośrednio z fachową specjalnością. Komendant Okręgu XI nie posiada żadnych uprawnień pod względem przydziału czynności służbowych co do personelu Hodowli. Komendant Okręgu XI jest wykonawcą budżetu Hodowli i Tresury psów policyjnych; w tym celu Główna Komenda przekazuje mu odnośne kredyty (paragraf 12 budżetu P. P.). Przybory i materjały kancelaryjne, porto, djety dla przewodników i inne wydatki pokrywa Kom. Pol. Okr. XI z odnośnych paragrafów swego budżetu, które będą odpowiednio podwyższone.

Niniejsze przepisy obowiązują od 2 czerwca 1923 r. Od tego dnia wszyscy funkcjonarjusze zajęci w Hodowli otrzymują pobory z Kom. Okr. XI według stawek obowiązujących w Poznaniu, pozostając na etacie Komendy Gł. P. P.

Począwszy od dnia 1 czerwca 1923 r. etat psów policyjnych w Okręgach Policyjnych wynosi: w Okręgu I Warszawskim 4. — II Łódzkim 3. — III Kieleckim 4. — IV Lubelskim 4. — V Białostockim 3. — VI m. st. Warszawy 1. — VII Krakowskim 5. — VIII Lwowskim 5. — IX Tarnopolskim 4. — X Stanisławowskim 3.— XI Poznańskim 5.— XII Pomorskim 4.— XIII Wołyńskim 4. — XIV Poleskim 3. — XV Nowogródzkim 2.— XVI Wileńskim 2. — Hodowla 12. Tylko na wyżej podaną ilość psów otrzymują Komendy Okręgowe kredyty. Koszt wyżywienia psa, określony jest, począwszy od dnia 1-IV 1923 r. na sumę Mk. 900 dziennie. Kom. Okr. winny w przeciągu 2 tygodni po otrzymaniu kredytu na paragr. 12 przekazać całkowitą sumę, przyznaną na utrzymanie psa, znajdującego się w hodowli do Kom. Okr. XI. W Hodowli i Tresurze psów policyjnych mogą się znajdować zasadniczo tylko psy, stanowiące własność policji państwowej. Osoba stojąca poza policją lub funkcjonarjusz pol. chcący oddać psa, stanowiącego jego prywatną własność, na kurs Hodowli i Tresury, winien złożyć podanie do Komendy Głównej (Wydz. IV), która decydować będzie o możności przyjęcia psa i w razie zezwolenia na przyjęcie określa warunki na jakich przyjęcie ma nastąpić.

Stan osobowy Okr. Kmdy P. P. w Poznaniu.

Wyżsi funkcj. służby zwykłej: Inspektor 1, podinspektor 1, nadkomisarzy 6, komisarzy 13, podkomisarzy 14, aspirantów 12.

Urzędnicy: VIII kat. 1,—IX kat. 10.—X kat. 24, — XI kat. 21, — XII kat. 10. Djetarjuszy i kontr. 18.

Niżsi funkc. z dodatkiem śled.: Str. przodowników 18, przodowników 39, str. posterunkowych 56, posterunkowych 101.

Konie: Wierzchowych 135, pociągowych 44.

Wyżsi funkcj. z dodatkiem śled.: Podinspektor 1, nadkomisarz 1, komisarzy 8, podkomisarzy 1, aspirantów 3.

Niżsi funkc. służby zwykłej: Str. przodowników 114, przodowników 154, str. posterunkowych 335, posterunkowych 1.549.

Niżsi pracownicy: 7. stop. sł. 9, 6 stop. sł. 3, 5 stop. sł. 4, 4 stop. sł. 1, 3 stop. sł. 20, 2 stop. sł. 14. 1 stop. sł. 20.

Psów policyjnych 4.

Reorganizacja Urzędu Śledczego w Tarnopolu.

W myśl rozkazu Komendy Gł. P. P. Nr. 165 z dnia 20 maja 1922 r., oraz przepisów biurowych dla urzędów i ekspozytur śledczych z dnia 27 grudnia 1922 r. — z dniem 30-IV b. r. wydzieloną została z Okręgowego Urzędu śledczego w Tarnopolu Centrala inwigilacyjna, daktyloskopijna i fotograficzna i przydzieloną do Ekspozytury śledczej w Tarnopolu.

W myśl wyżej cytowanych rozkazów agendy Urzędu śledczego ograniczą się ściśle do następujących czynności:

1) Przeprowadzania dochodzeń w sprawach bardzo ważnych przestępstw na skutek delegacji władzy przełożonej.

2) Instruowanie i kontrola czynności Policji Śledczej.

3) Prowadzenie kroniki ważniejszych wypadków.

4) Statystyka przestępczości.

5) Kontrola udzielanych nagród.

6) Ewidencja psów i wyników ich pracy.

7) Wydawanie not inwigilacyjnych.

8) Załatwianie korespondencji skierowanych do Urzędu śledczego.

9) Sprawozdania kwartalne.

Ekspozytura śledcza w Tarnopolu od dnia 1 maja b. r. prowadzi okręgową centralę daktyloskopijną przez segregowanie kart daktyloskopijnych z całego Okręgu i klasyfikację tychże, centralę inwigilacyjną przez prowadzenie kartoteki poszukiwanych na podstawie gazet śledczych, not inwigilacyjnych Urzędu Śledczego w Tarnopolu, jakoteż obcych Urzędów śledczych, inwigilacji własnych, sądowych listów gończych, kart dezercyjnych i inwigilacji, które w inny sposób przesłane zostaną Ekspozyturze, Centralę fotograficzną w myśl okólnika Komendy Gł. P. P. Nr. 14 z dnia 16 grudnia 1922 R. p. 33313-22. w końcu kartotekę informacyjną i kartotekę karanych. Prowadzenie Centrali odbywa się w myśl dotychczasowych zasad.

KRONIKA.

Z ŻYCIA DNIA

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Senat irlandzki przyjął 20 głosami przeciwko 8 projekt prawa, ustanawiający karę bata za pewną kategorję przestępstw, jak rabunek, napad z bronią w ręku i kradzież, połączoną z gwałtem.

W Niemczech z powodu katastrofalnego spadku waluty chaos wzmógł się do ostatnich granic.

W Rosji, począwszy od tegorocznych świąt Bożego Narodzenia, wszystkie święta obchodzone będą według nowego stylu.

W Grecji na tle spadku waluty greckiej wybuchły niespokoje.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Wojewoda pomorski na mocy przysługujących mu uprawnień zarządził zamknięcie całego szeregu oddziałów stowarzyszenia niemieckiego „Deutschtumsbund", które to stowarzyszenie przejawiało niejednokrotnie działalność antypaństwową.

Delegacja parlamentarzystów rumuńskich przybyła do Warszawy, podejmowana przez rząd i władze ustawodawcze.

Szef sztabu generalnego gen. St. Haller 9 b. m. wyjechał służbowo do Kalisza.

Wycieczka Polaków z Ameryki została przyjęta przez premjera Witosa.

Z rady ministrów.

Rada ministrów, na posiedzeniu d. 6 b. m. uchwaliła:

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów o rozszerzeniu granic miasta Płońska; wniosek ministra spraw zagranicznych o ratyfikacji konwencji pocztowej z Rosją; wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie kompetencji sądów przemysłowych i kupieckich w województwach zachodnich; wniosek Ministra Skarbu w sprawie dodatku dla urzędników za lipiec na podstawie obliczeń komisji statystycznej.

Sprawę dodatku drożyźnianego dla pracowników państwowych województwa śląskiego przekazano ministrowi skarbu do zbadania i do przedstawienia wniosków.

Dalszą część posiedzenia poświęcono złożonym przez Ministra Spraw Wewnętrznych wnioskom w celu przeprowadzenia reorganizacji administracji państwowej na zasadach, zawartych w ustawie konstytucyjnej i częściowem zastosowaniu też, wypowiedzianych przez komisję reformy administracji. Reorganizacja ta ma polegać przedewszystkiem na skoordynowaniu działalności poszczególnych gałęzi administracji państwowej z administracją ogólną, oraz na zespoleniu władz 1-ej i 2-ej instancji.

Na temże posiedzeniu Rada Ministrów powzięła uchwałę, iż na znak żałoby rządu z powodu śmierci Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Hardinga, w dniu jego pogrzebu na wszystkich gmachach rządowych w Warszawie i na prowincji, oraz na statkach floty polskiej, flagi państwowe powinny być opuszczone do połowy masztu.

Śmierć prez. Hardinga.

Dnia 2 sierpnia zmarł w San-Francisco prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Warren G. Harding, urodzony w r. 1865, a sprawujący najwyższy urząd Stanów od 4 marca 1921 r.

Natychmiast po otrzymaniu depeszy o zgonie prezydenta w Warszawie, minister Spraw Zagranicznych dr. M. Seyda w towarzystwie Dyrektora Protokułu Dyplomatycznego Przeździeckiego złożył kondolencję posłowi amerykańskiemu. Sejm Rzeczypospolitej uczcił pamięć ś. p. prez. Hardinga na posiedzeniu z dnia 4 b. m. Komisarz rządu na Warszawę zarządził w dniu 8 i 10 sierpnia, jako w dniach eksportacji i pogrzebu prez. Hardinga, wywieszenie na gmachach państwowych flag, opuszczonych do połowy masztu na znak żałoby.

Od władz Rzplitej Polskiej zostały wysłane do rządu Stanów Zjednoczonych następujące depesze:

Do Wiceprezydenta St. Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Coolidge.

Głęboko przejęty strasznym ciosem, który spotkał naród amerykański przez zgon prezydenta Hardinga, proszę Waszą Ekscelencję przyjąć w mojem imieniu oraz w imieniu całej Polski najszczersze wyrazy prawdziwego współczucia. Uprzejmie proszę o wyrażenie p. Hardingowej mego głębokiego żalu z powodu straty, którą poniosła.

(—) *Stanisław Wojciechowski.*

Do Wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Coolidge.

Głęboko dotknięty wiadomością o przedwczesnym zgonie prezydenta Hardinga, przesyłam Waszej Ekscelencji w mojem imieniu oraz w imieniu Rządu Polskiego wyrazy głębokiego współczucia. Mogę zapewnić Waszą Ekscelencję, że tą wielką stratą, którą Ameryka poniosła, została głęboko dotknięta cała Polska.

(—) *W. Witos.*

Podróż Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent Wojciechowski z małżonką i dziećmi przyjechał 5 b. m. do Zakopanego w towarzystwie ministrów dr. Bujalskiego, Osieckiego, Darowskiego, Nowodworskiego i szefa Kanc. Cyw. Lenca. Na dworcu oczekiwali Prezydenta przedstawiciele władz i kompanja honorowa pod dowództwem gen. Galicy.

Prezydent zwiedził Czerwony Krzyż i nowy szpital klimatyczny, wziął udział w uroczystem posiedzeniu Tow. Tatrzańskiego i w raucie, wydanym na jego cześć w salonach Czerwonego Krzyża.

Dzień 6 sierpnia spędził Prezydent na wycieczce do Morskiego Oka.

Następny dzień został poświęcony na zwiedzenie Hali Gąsienicowej, Czarnego Stawu i Zmarzłego Stawu.

Zjazd Legjonistów we Lwowie.

Wśród wielu formacji ochotniczych, które złożyły się na armję polską, swą liczebnością i wartością bojową, poczesne miejsce zajmują Legjony Polskie zorganizowane i dowodzone przez marsz. Piłsudskiego.

Legjoniści święcili obecnie dziewiątą rocznicę swego wymarszu w bój. Opis zjazdu, który z tej okazji odbył się we Lwowie, podajemy poniżej.

Dn. 4 b. m. do Lwowa przybył marsz. Piłsudski. Na dworcu oczekiwała marszałka generalicja z generałem Linde, zastępcą dowódcy okręgu, gen. Tulle i gen. Niesiołowskim na czele, oraz korpus oficerski. Przybyli również na powitanie marszałka przedstawiciele prezydjum miasta i wielu stowarzyszeń. Przy dźwiękach hymnu narodowego marsz. Piłsudski po wyjściu z wagonu przeszedł przed kompanją honorową związku strzeleckiego i odebrał raport od komendanta tej kompanji i generalicji. Powitalne przemówienia wygłosili: w imieniu obrońców Lwowa kap. Świeżawski, w imieniu związku legjonistów kap. Niedźwiecki. W sali recepcyjnej powitał marszałka prof. Zakrzewski w imieniu komitetu obywatelskiego, przyczem chór maszynistów kolejowych odśpiewał specjalną kantatę na cześć marszałka. Marszałek Piłsudski wyszedł następnie z dworca i wsiadł do powozu przybranego kwiatami. Wyprzężono z powozu konie i wśród okrzyków młodzieży legjonowa odwiozła marszałka do hotelu Georgea.

Na zjazd legjonistów przybyło około 3,000 uczestników. W niedzielę rano na wzgórzu Cytadeli odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni: marszałek Piłsudski, gen. Niesiołowski, Tullie, prezydent Neuman i inni. Mszę odprawił ks. Panaś, który wygłosił również kazanie.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się z Cytadeli pochodem do miasta. W ratuszu odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu. Obrady otworzył prezes Związku Legjonistów, Niedźwiedzki.

Prezesem honorowym zjazdu wybrano marszałka Piłsudskiego; obradom przewodniczył poseł Dąbski.

Przewodniczący, poseł Dąbski wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, że idea legjonów pozostaje nadal hasłem związku, który za swego duchowego przewodnika uważa Piłsudskiego.

Gen. Niesiołowski przemawiał imieniem D. O. K. Lwów.

Następne przemówienia wygłosili: prezes Zarządu Głównego Związku dr. Dłuski, przedstawiciel P. O. W. poseł Niedziński, imieniem delegacji Ligi Kobiet posłanka Praussowa. Odczytano depesze nadesłane na zjazd m. innemi telegram Ministra Spraw Wojskowych, Szeptyckiego.

Marszałek Piłsudski wygłosił obszerny referat o wartości wojskowej legjonów. Referat ten przyjęty był entuzjastycznie przez słuchaczów.

Z ratusza udali się uczestnicy zjazdu na plac Targów Wschodnich, gdzie odbyło się zebranie.

Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim w obecności marszałka Piłsudskiego i gości zjazdowych. Przemówienie powitalne wygłosił prof. Zakrzewski. Odegrano „Cyda", w przekładzie Wyspiańskiego, z udziałem Solskiej i Wysockiej.

Przez cały poniedziałek trwały obrady zjazdu legjonistów. Przed południem toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem, wieczorem zaś uchwalono szereg rezolucyj organizacyjnych. O g. 18 przewodniczący pos. Dąbski zamknął zjazd.

Dn. 7 wieczorem w sali Ratusza wygłosił marsz. Piłsudski dwugodzinny odczyt o obronie Lwowa. Przemówienie to zebrani na sali przyjmowali entuzjastycznie.

OSOBISTE.

Redaktor naczelny naszej Gazety, podinsp. Gł. Kom. P. P. Edward Grabowiecki, wyjechał dn. 6 sierpnia na urlop wypoczynkowy do Inowrocławia.

Przez czas nieobecności zastępować go będzie członek Komitetu Redakcyjnego p. Teofil Modrzejewski.

Interesantów przyjmować będzie sekretarz Redakcji p. Mieczysław L. Przyjemski.

Administracja

Wiceminister Spraw Wewnętrznych p. dr. Karol Olpiński został odwołany z urlopu przez p. Ministra i objął urzędowanie w dn 8-VIII 1923 r.

Dyrektor Departamentu Prezydjalnego dr. Tadeusz Łada dn. 23 lipca wyjechał na urlop. Zastępuje go w sprawach budżetowych naczelnik wydz. Tadeusz Makarewicz. zaś we wszystkich innych naczelnik wydziału personalnego Stefan Dobrowolski.

Dyrektor Departamentu Administracyjnego dr. Tadeusz Koncki zaczął korzystać z urlopu od dnia 6-VIII b. m. Czynności dyrektora departamentu sprawują naczelnicy wydziałów, każdy w swoim zakresie działania.

Dyrektor Departamentu Samorządowego Władysław Weissbrod zaczął korzystać z urlopu od dn. 1-VIII. Zastępuje go dr. Rudolf Sikorski, naczelnik wydziału samorządu miejskiego.

Wicewojewodą białostockim został mianowany dotychczasowy zastępca starosty w Częstochowie p. Józef Makrzycki.

Starosta warszawski p. St. Okulicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Samorząd

NOWE BUDYNKI DLA SZKÓŁ ŚREDNICH SAMORZĄDOWYCH. Dowodem energji naszej samorządu jest żywe zajęcie się nietylko szkolnictwem początkowem, lecz i średniem. Świeżo właśnie w ub. m. lipcu, sejmik w Ostrowiu mazowieckim założył kamień węgielny pod budowę sejmikowego gimnazjum koedukacyjnego w tym mieście, a rada miejska we Włodawie uchwaliła dokonać podobnej uroczystości w najbliższych tygodniach.

Z WŁODAWY. Rada Miejska we Włodawie postanowiła nie przejmować na rzecz miasta szpitala epidemicznego, zwijanego przez Min. Zdrowia, gdyż przekraczałoby to możność finansową miasta. Natomiast koła samorządowe miejskie i ziemskie we Włodawie zmierzają ku temu, aby sejmik przejął ten szpital. Zwinięcie byłoby klęską dla ludności.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO NA III KWARTAŁ 1923 R. W dniu 13 lipca 1923 r. ukazała się ustawa o prowizorjum budżetowem za czas od 1 lipca do 30 września 1923 r., upoważniająca Wojewodę śląskiego do wydatkowania na potrzeby budżetu śląskiego kwoty, nieprzenoszącej 1/4 części całego preliminarza budżetowego, przeliczonej na franki szwajcarskie, według kursu z dnia 15 października 1922 r.

Przekroczenie kredytów prowizorycznych w podanej powyżej sumie i otwieranie kredytów nowych może nastąpić tylko za zgodą Sejmu, wyjednaną na wniosek Rady Wojewódzkiej. Wyjątek stanowią przekroczenia kredytów i kredyty nowe, o ile znajdują pokrycie w zaoszczędzeniach budżetowych jednego i tego samego paragrafu danego resortu, oraz przekroczenia kredytów i kredyty nowe niezbędne dla zabezpieczenia, oraz utrzymania normalnego toku administracji Województwa śląskiego. Kredyty na budowę nowych szkół i remont starych z górnośląskiej i cieszyńskiej części traktowane są jako jeden paragraf, w ramach którego może Rada Wojewódzka przyznawać subwencje w wysokości, którą uzna za potrzebną. Te ostatnie zmiany budżetowe mogą nastąpić za uprzednią zgodą Rady Wojewódzkiej, która winna uzyskać zgodę od Sejmu przez przedłożenie dodatkowego preliminarza.

Kwoty, niewydatkowane z pozycji, przewidzianych w preliminarzach, zatwierdzonych na I i II kwartał 1923 r. mogą być wydatkowane w kwartale III. Zarazem zezwolono na uruchomienie w pełnej kwocie preliminowanych w okresie budżetowym 1923 r. wydatków rzeczowych, które muszą być zrealizowane przed początkiem IV kwartału. Zezwolono wreszcie na wydatkowanie potrzebnych funduszów na opiekę społeczną na Śląsku Cieszyńskim, która pominiętą została w preliminarzu, a jest przewidziana w preliminarzu dodatkowym w kwocie 20,000,000 mk.

Wydatki Województwa Śląskiego, wymienione powyżej, mają być dokonywane na poczet budżetu na rok 1923 zatwierdzić się mającego w myśl art. 4, punkt 16 ustawy konstytucyjnej z dn. 15 lipca 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 73, poz. 497), zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego.

Upoważniono również wojewodę do pokrywania wydatków wojewódzkich w okresie od dn. 1 lipca do 30 września 1923 r. dochodami śląskimi, opartymi na tytułach prawnych nowych.

Ustawa niniejsza, drukowana w oryginale w Dzienniku Ustaw Śląskich Nr. 30 z dn. 23 lipca 1923 r. poz. 164 weszła w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dn. 1 lipca 1923 r., a wykonanie jej powierzono Wojewodzie Śląskiemu.

PRZYZNANIE PENSJI WDOWIEJ I SIEROCEJ PO Ś. P. WOJEWODZIE ŚLĄSKIM, JÓZEFIE RYMERZE. W „Dzienniku Ustaw śląskich" Nr. 30 z dn. 23-VII 1923 r. ukazała się ustawa z dnia 13-VII 1923 r., które postanowienia zniosły ustawę z dn. 15-II 1923 r. (Dz. Ust. śląsk. Nr. 10 poz. 66) w sprawie pensji wdowiej i sierocej dla wdowy i sierót po ś. p. Józefie Rymerze, Wojewodzie śląskim.

Wedle postanowień nowej ustawy przyznano wdowie i sierotom po ś. p. Józefie Rymerze ze skarbu śląskiego, tytułem zasiłku, kwoty w wysokości takiej, by łączna suma zasiłku z zaopatrzeniem wdowiem i sierocem, na podstawie przepisów ustawy emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych, nie przekraczała dwuch trzecich każdorazowych czynnych poborów z dodatkami ś. p. Rymera, przy uwzględnieniu 20 lat wysługi, z wyłączeniem dodatku reprezentacyjnego.

Ustawa niniejsza, której wykonanie poruczono Wojewodzie, weszła w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od dnia 1-V 1923 r.

POLICJA

Komendant policji państwowej i okręgu warszawskiego inspektor Tadeusz Tomanowski powrócił z urlopu i z d. 7 b. m. objął urzędowanie.

Naczelnik urzędu śledczego m. st. Warszawy podinspektor Maurycy Sonnenberg powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zajście na granicy województwa tarnopolskiego. Z początkiem bieżącego miesiąca zaalarmowano województwo tarnopolskie, że graniczna straż bolszewicka zażądała od chłopów w Nowosiółce Biskupiej, w pow. borszczowskim, opuszczenia obszaru, położonego po drugiej stronie Zbrucza, który to obszar wynosi 240 morgów. Wskutek zmiany koryta Zbrucza, stanowiącego granicę między Polską a Rosją, wspomniana przestrzeń przeszła na wschód od rzeki i w związku z tem strażnicy bolszewiccy oświadczyli, iż ziemia ta należy nie do Polski, lecz do Rosji.

Zawiadomiony o zajściu starosta borszczowski, p. Służewski, natychmiast udał się na miejsce zatargu *z silnym oddziałem policji*, zaopatrzonym w karabiny maszynowe, a nadto wezwał na pomoc obozujący w Iwaniu Pustym szwadron jazdy.

Na widok nadciągających sił polskich bolszewicy sprowadzili urzędników z Kamieńca Podolskiego, którzy zarządzenie swej straży granicznej cofnęli i p. starostę Służewskiego przepraszali za nieporozumienie i nadużycia straży.

Na tem skończył się strach chłopów, którzy dziękowali staroście za szybkie zlikwidowanie zajścia. Spłoszona tym incydentem ludność ruska poczuła praktycznie wartość swojej przynależności państwowej do Polski.

Poszukiwanie zmagazynowanych towarów. Oddział walki z lichwą komisarjatu rządu m. st. Warszawy wznowił w dniu 8 sierpnia poszukiwania

zmagazynowanych towarów. Tym razem *dwie brygady policji śledczej* dokonały rewizji w dzielnicy Nalewkowskiej. W ciągu dnia aresztowani zostali: Majer Kon (Pańska 11), za magazynowania 11 worków mąki pszennej amerykańskiej; Chaim Feld (Skórzana 6), za magazynowanie 12 worków kryształu i 2 worków kostki; Josek Birnbaum (Przechodnia 1), za magazynowanie 99 skrzyń herbaty; Izrael Erlich (Przechodnia 2), za magazynowanie 9 skrzyń herbaty; Szulim Bonisławski (Przechodnia 6), za magazynowanie 21 skrzyń herbaty; Nachman Kac (Żelazna Brama 6), za magazynowanie 13 worków mąki kartoflanej, oraz Josek Gutman (Ptasia 4), za magazynowanie 60 worków mąki amerykańskiej. Wszystkie powyższe zapasy były przechowywane od dłuższego czasu. Zmagazynowane towary zostały zasekwestrowane. Wszyscy aresztowani, oraz zasekwestrowane zapasy zostali oddani do dyspozycji władz prokuratorskich. Należy zaznaczyć, iż wielu kupców, wiedząc, iż stopniowo przeszukaną będzie cała Warszawa, sami zgłaszają obecnie do oddziału walki z lichwą Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy zapasy swoich towarów.

Groźny pożar w Brześciu n/Bugiem. W dn. 2 sierpnia b. r. we czwartek wieczorem, około godz. 5, miasto zostało zaalarmowane przeraźliwym świstem parowozów kolejowych i przeciągłem wyciem syren. Równocześnie dał się widzieć nad miastem olbrzymi słup czarnego dymu, szarpany podmuchem gwałtownego wichru. Okazało się, że wybuchł groźny pożar na dworcu kolejowym Brześć II. W oka mgnieniu stanęły w płomieniach gęsto zabudowane między torem kolejowym a cmentarzem, składy kolejowe materjałów budowlanych, mundurów, cyny, miedzi, benzyny i nafty. Na miejsce pożaru wyjechały natychmiast straże ogniowe: kolejowa, miejska ochotnicza i wojskowa z twierdzy. Dzięki połączonym wysiłkom *straży, policji i wojska* udało się ocalić magazyn mundurowy, narzędzi kolejowych, a przedewszystkiem składy benzyny. Mimo niezwykle trudnych warunków zdołano pożar zlokalizować, przyczem należy podkreślić, że gwałtowny wicher z jednej strony, a brak wody w pobliżu z drugiej strony, nadzwyczajnie utrudniały akcję i groziły niebezpieczeństwem rozszerzenia się pożaru na dalsze objekty, co byłoby przybrało katastrofalne rozmiary. Strażacy z narażeniem życia walczyli z żywiołem, przyczem kilku odniosło rany i poparzenia. Szkody, oczywiście olbrzymie. Ponosi je Skarb Państwa.

Przyczyna pożaru nie została narazie stwierdzona. Według krążących pogłosek pożar powstał skutkiem podpalenia; w jakim celu i z jakich pobudek nastąpiło podpalenie, nie jest narazie wyjaśnione. Wyjaśnić to powinno *śledztwo*, które niewątpliwie zostanie przeprowadzone.

Stan bezpieczeństwa okręgu białostockiego w II kwartale 1923 r. Nawiązując łączność do sprawozdania I kwartału 1923 r. zauważyć należy, że napady, morderstwa i kradzieże zmniejszyły się. Natomiast zwiększyło się koniokradztwo o 10%, a powodem tego była ta okoliczność, że straż graniczna wojskowa, znajdując się w likwidacji, nie zważała dostatecznie na granicę. To też znaczna ilość koni, skradziona przez koniokradów, a sprzedana paserom, została przeprowadzona przez granicę. Obecnie, gdy policja objęła straż na granicy, koniokradztwo niewątpliwie ustanie, przez co i szmugiel się zmniejszy, tembardziej, że wpłynęła na to znacznie ustawa wydana ostatniemi dniami przez Ministerstwo Skarbu, przyznająca wielkie nagrody za schwytanie przemytników.

Co się tyczy zbrojnych band partyzanckich, które poprzednio zagrażały powiatom: sejneńskiemu, suwalskiemu, grodzieńskiemu i augustowskiemu, to te zostały przez wytężoną czujność policji, patrole i obławy powstrzymane. Obecnie daje się znowu odczuwać ruch białorusiński w związku z zamordowaniem Bałachowicza. Tropieniem band partyzanckich, które ukazały się w okolicach wsi Zamościany, Jakołowicze i Oracze, zajęła się energicznie Ekspozytura Śledcza w Grodnie, pod kierownictwem podkom. Brzęczka, jako znanego z energji i umiejętności w tym zawodzie. Celem poskromienia drugiej bandy partyzanckiej, która ukazała się w Białowieży, wydelegowano specjalną brygadę wywiadowców pod kierownictwem komisarza Wysockiego. Graniczne okręgi zostały wezwane do współudziału z tą akcją.

W tym kwartale dokonano 22 zbrojne napady bandyckie, przeważnie w powiecie augustowskim, grodzieńskim i sokólskim. Na terytorjach tych grasowały 4 bandy, a mianowicie: w powiecie augustowskim operowali Szampański Adam, Szyszkowski Czesław i Wiśniewski Roman z Łodzi, zbiegli z więzienia wojskowego w Grodnie, którzy potrafili w jednym dniu dokonać z bronią w ręku aż 10 napadów, druga banda, która w dniu 7 kwietnia b. r. dokonała napadu na Jana Rudnickiego, składała się z 5 opryszków, a mianowicie: z Józefa Źiedyza z pow. wileńskiego, Michała Kobylańskiego z Mohylowa Podolskiego, Juszkina Grzegorza z Rosji, Strzyżewicza Kazimierza z Litwy i Ubowskiego Stanisława z Wilna. Trzecia banda operująca w Grodzieńskim powiecie w osobach Fjodorowa Włodzimierza i przez oficerów internowanych, Pocijewa Aleksandra i Asonowa Egmuta, oraz Strzałkowskiego Aleksandra i Kazimierza, następnie Bekiera Dawida, Marcinkiewicza Konstantego i Rowińskiego Kazimierza, zaś 4 banda, zorganizowana przed miesiącem przez byłego policjanta Grondolskiego Gustawa dokonała 2 napadów, jeden w Białymstoku a drugi w Sokółce. Dochodzenie wykazało, że wspólnikami byli Słomiński Jan, Borowski Kazimierz, Wierzbicki Michał, Sawicki Edward i Bukarym Antoni. Do rozbicia tych band wydelegowano specjalną brygadę śledczą z Białegostoku, Grodna i Suwałk, która pod kierownictwem kom. Hornunga w Augustowie, przy współudziale policji zewnętrznej i konnej, robiąc obławę w lasach Augustowskich, ujawniła 11 napadów i przytrzymała obiedwie bandy w całości, odstawiwszy ich do więzienia w Grodnie.

Trzecia banda została zlikwidowana przez Ekspozyturę śledczą w Grodnie, zaś czwartą bandę likwiduje Ekspozytura śledcza w Białymstoku. Ujęto także 3 bandytów w osobach Słomińskiego, Borkowskiego i niebezpiecznego bandytę Wierzbickiego z Rosji i odstawiono do więzienia w Białymstoku. Za Grondolskim i dwoma wspólnikami pościgi trwają, o czem powiadomiono telefonicznie najbliższe powiaty, oraz powiaty graniczne. Jest nadzieja, że poszukiwania przyniosą dodatni wynik.

Co do koniokradów ujawniła Ekspozytura Śledcza w Grodnie w ostatnim kwartale Malewicza Aleksandra, Goryckiego Michała, Łagodę Konstantego, Haleckiego Iwana i Radzika Jana, zaś Komenda Powiatowa w Augustowie przytrzymała Cybulskiego Władysława. Najwięcej kradzieży koni i bydła dokonano w Bielsku, Białymstoku, Grodnie i Łomży. Kradzieże te według opinji miejscowych władz policyjnych, tak długo nie mogą się zmniejszyć, dopóki władze nie wydadzą odpowiednich paszportów na bydło i konie.

Jakkolwiek w II kwartale kradzieże nieco zmniejszyły się, jednak jest notowaną pewna ilość mniejszych kradzieży popełnianych przez małoletnich ze sfer robotniczych, których rodzice, bądź z powodu strajków robotników, bądź z innych powodów, nie zajmują się pracą, skutkiem czego cierpią głód i nędzę a dzieci wychowywane w tej atmosferze, zatracają wszelkie poczucia etyczne i dopuszczają się kradzieży z nędzy.

Nadużycia kolejowe, oraz pożary w warsztatach kolejowych w Starosielcach i Łapach, oraz nadużycie w Suwałkach zostały zlikwidowane, przez doniesienia na winnych do urzędów prokuratorskich w Suwałkach, Białymstoku i Łomży.

Celem zwalczania lichwy i czarnogiełdziarzy wydano ekspozyturom śledczym stosowną instrukcję.

Walkę z nierządem opanowały Ekspozytury Śledcze w Białymstoku, Grodnie i Łomży. W ostatnim kwartale w samym Białostoku notowano 169 prostytutek, z tych 79 zawodowych a 90 dorabiających. Chorób wenerycznych notowano: 83 wypadków. Główną przyczyną upadku kobiet jest chęć wytwornego ubierania się, a nie, jak to opinja sądzi, nędza i brak pracy.

Chcąc scharakteryzować poszczególne rodzaje większych przestępstw przytaczamy następujące dane: w stosunku do poprzedniego kwartału, a mianowicie:

W pierwszym kwartale:

napadów bandyckich	notowano	24	z tych wykryto	13
morderstw	"	29	" "	24
koniokradów	"	85	" "	35
różne kradzieże	"	2557	" "	1842
czyli razem notowano przest.		2695	" "	1914

Natomiast w drugim kwartale:

napadów bandyckich	notowano	22	z tych wykryto	16
morderstw	"	28	" "	25
koniokradów	"	95	" "	49
różne kradzieże	"	2320	" "	1758

a zatem o 230 wypadków mniej.

Powiat Augustów pod względem napadów bandyckich najwięcej był zagrożony, gdyż dokonano tam aż 12 napadów, z tych 11 ujawniono. Pod względem morderstw zagrożony był pow. Szczuczyński, a następnie Grodzieński, zaś pod względem kradzieży koni i bydła najwięcej był zagrożony pow. Bielski, Białostocki i Grodzieński, wreszcie pod względem kradzieży powiaty: Białystok, Grodno i Wołkowysk.

KOMUNIZM.

Z więzienia Mokotowskiego. Z protokularnego przesłuchania więźnia IV Oddziału więzienia mokotowskiego w Warszawie uzyskano następujące wiadomości. W więzieniu Mokotowskiem z ramienia Kom. Centr. K. P. R. P. istnieje zorganizowana rada więźniów politycznych t. zw. „Trójka", utrzymująca zupełnie ścisły kontakt z istniejącym na zewnątrz Komitetem Centralnym Komunistycznej Partji Robotniczej Polski. W skład owej „Trójki" oficjalnie wybranej przez więźniów politycznych wchodzą więźniowie (napewno): 1) Lubieniecki, 2) Rydigier, oraz współdziałający z nimi nieoficjalnie: Sołowiejczyk, Szulc i niejaki Żydłowski lub Szydłowski, którego łóżko stoi obok łóżka więźnia Henryka Rozenkranca. Wyżej wymienieni są napewno członkami K. P. R. P. Zgodnie z decyzją „Trójki" w więzieniu jest zaprowadzona „komuna" t. j. ustrój polegający na równem prawie wspólności do posiadanych dóbr materjalnych, jak np. posyłek z zewnątrz, które są razem grupowane i wprost proporcjonalnie dzielone do liczby więźniów należących do „komuny". Od 31 do 34 sali są napewno komuniści, zaś w celi № 35 jest tylko paru komunistów, a poza tym ulokowani tam przez „Trójkę" (reprezentowaną przez „starostę" Lubienieckiego) więźniowie, którym komuniści nie dowierzają, lub którzy z ideą komunistyczną nie są istotnie związani. Żaden z więźniów należących do „komuny" stosownie do obowiązującego w „komunie" rygoru, niema prawa doręczać władzy więziennej napisanych przez siebie listów lub próśb, prędzej, aż uprzednio zostanie to przejrzane przez Rydigiera. Więźniowie polityczni otrzymują i wysyłają z więzienia t. zw. „grypsy" t. j. niecenzurowaną korespondencję przez władze więzienne, co ma miejsce dwa razy w tygodniu: we wtorki i soboty. Jest to prawdopodobnie czynionem bez współudziału personelu więziennego, lecz wskutek nieuwagi tegoż przy oglądaniu przysyłanych posyłek. Oprócz gazet legalnych, jakie otrzymują więźniowie polityczni, otrzymują oni również do czytania i gazety nielegalne komunistyczne (kolejno po celach). Otrzymano 1 egz. takiej gazety 2½ kartki p. t. „Internacionale Presse Korrespondenz" Nr. 19 z dn. 29-I 1923 r. w niemieckim języku, które doręczone były z gazetami legalnemi razem. Dodaje, że to samo wydawnictwo jest też kolportowane w więzieniu także i w języku francuskim, oraz gazeta p. t. „Die Internacjonale". Tom, Teoplitz, Uzdański, Teszner, Kapłan i inni studenci (w tym Lepa również), siedzący w celi Nr. 34, piszą tu artykuły komunistyczne, które są wysyłane konspiracyjną drogą nazewnątrz. Tematy do opracowania powyższym podawał Sołowiejczyk, na następujące tematy „Komunizm a Polska", „Związki Zawodowe a komunizm", „Alkoholizm a robotnicy", „Prostytucja a robotnicy". Zeznający stwierdza, iż wyż. wymienieni studenci, t. j. Tom, Teoplitz, Uzdański, Teszner, Kapłan, Lepa i niejaki „Kuba" (pseudo) zgodzili się na ową propozycję Sołowiejczyka (noszącego pseudo zdaje się „Grzech"). Student Tom nosi pseudonim „Ignacy", pod którym, jak on sam oświadczył, znają go robotnicy warszawscy. Natomiast zeznający stwierdza, iż Tom znanym mu był jeszcze przy końcu 1919 jako „adjutant" przy członkach K. C. K. P. R. P. Ciszewskim i Koszutskiej, do których przychodził jako łącznik równocześnie od „młodzieży". Spotykał się z nimi w pewnym lokalu. Wtedy używał pseuda „Skaucik". Rewizja dokonana w celach więźniów politycznych podczas wyjścia ich na spacer, jak również rewizja osobista przy nich, ujawniłaby ciekawe „grypsy", jednak z góry przewiduje się, że owi więźniowie stawiliby opór. W dn. 15 lipca r. b. odbyło się tu zebranie więźniów należących do „komuny", którzy naradzali się w sprawie proklamowania głodówki, tytułem protestu z powodu złego jedzenia, oraz nieudzielania ławek przy widzeniu, co dla więźniów jest szczególnie ważnem, gdyż podczas widzenia ławka ułatwia podawanie „grypsy". „Kuba" pisał prośbę do Goldberga do Komunistycznej Partji Rosji (bolszewików), aby ci zgodzili się go wymienić.

Prośbę tę zabrał, celem wysłania, Lubieniecki.

Książki prawne i społeczne.

Dr. TADEUSZ HILAROWICZ. *Środki prawne w polskiem postępowaniu administracyjno-politycznem na obszarze b. Królestwa Kongresowego i Małopolski.* Kraków 1923 r. Leon Frommer.

Książka ta wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze prawa publicznego, dając po raz pierwszy system środków prawnych w postępowaniu administracyjnem. Jest ona owocem nie tylko ogromnej wiedzy teoretycznej, ale także wielkiego doświadczenia praktycznego autora, który potrafił olbrzymi materjał zasad teoretycznych i obserwacji praktycznych zespolić w jedną organiczną i harmonijną całość. Pod tym względem stanowi ona zarazem wzór racjonalnej metody naukowej na polu prawa publicznego, gdzie teorja i praktyka muszą się wzajemnie wspierać. Książka ta jest nietylko monografją naukową, ale zarazem podręcznikiem dla młodzieży akademickiej i praktycznym przewodnikiem dla urzędników administracyjnych. Autor omawia naczelne zasady postępowania administracyjnego, rekurs (odwołanie), przedstawienie, prośbę o łaskę, prośbę o wkroczenie z urzędu, sprzeciw przeciwko osądowi karnemu i środki prawne w postępowaniu administracyjnem wobec ustawy amnestyjnej. Książka ta, opracowana niezwykle systematycznie i szczegółowo, stanowi niewątpliwie jedną z najważniejszych prac w tak zaniedbanej u nas dziedzinie prawa administracyjnego.

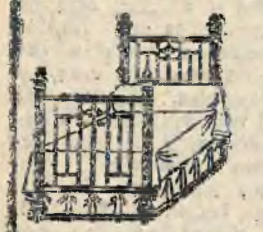
NAWOZY SZTUCZNE
W ŁADUNKACH WAGONOWYCH
oraz wszelkiego rodzaju artykuły chemiczne i farmaceutyczne
POLECA
Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe
JÓZEF ODOWIŃSKI w Warszawie
SP. AKC.
DZIAŁ CHEMICZNO-TECHNICZNY
Śniadeckich 6, telef. 295-82. Adres telegr. „Olinaphte"
CENTRALA — SIENNA 11.
266

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Wyrobów Metalowych

KONRAD, JARNUSZKIEWICZ i S-ka

WARSZAWA, ul. GRZYBOWSKA №25. TEL. №5-98

POLECA WIELKIM WYBORZE



ŁÓŻKA METALOWE z MATERACAMI SPRĘŻYNOWYMI — ULEPSZONYCH SYSTEMÓW ORAZ WŁOSIANYMI — SZAFKI NOCNE i UMYWALNIE

URZĄDZENIA SZPITALI, SAL OPERACYJNYCH i GABINETÓW LEKARSKICH

FOTELE DLA CHORYCH — MEBLE OGRODOWE

DŹWIGNIKI I WÓZKI BAGAŻOWE RÓŻNYCH TYPÓW

273

MILJONÓWKA.

W sobotnim (4 sierpnia r. b.) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

4,226.702

OD ADMINISTRACJI

Z powodu wzrostu płac zecerskich, podrożenia papieru, farby i materjałów drukarskich zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państw.", która od dnia 1 sierpnia r. b. wynosi:

Dla urzędów oraz funkc. państwowych i komunalnych mies. mk. 18.000
Dla osób prywatnych „ „ 20.000
Numer pojedyńczy „ „ 5.500

POLSKA DYREKCJA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

WARSZAWA — AL. JEROZOLIMSKIE №41. TEL. 92-76

1803 1921



P. D. U. W. JEST INSTYTUCJĄ SAMORZĄDOWĄ, OPARTĄ NA ZASADACH WZAJEMNOŚCI I MAJĄCĄ NA CELU DOBRO PUBLICZNE, NIE ZAŚ OSIĄGANIE ZYSKÓW. (Art. 1 Ustawy Sejmowej)

NAJSTARSZY i NAJWIĘKSZY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ.

SZYBKA LIKWIDACJA i WYPŁATA SZKÓD | ODDZIAŁY WE WSZYSTKICH MIASTACH | INSPEKTORZY w POWIATACH TAKSATORZY w GMINACH.

SOLIDNE STOSUNKI REASEKURAC. w POLSCE i ZAGRANICĄ.

Przewidywany zbiór składki ogniowej (1923 r) z górą **60 miljardów** mk. pol. Kapitały zapasowe **1.076.000.000**

UMIARKOWANE TARYFY I KOSZTA UBEZPIECZENIOWE. 247

NA RATY

Ważne dla pp. urzędników i urzędniczek i funkcjonarjuszy policyjnych zamiejscowych.

Żądajcie prospekty, deklaracje, cennik i warunki dla zakupu wszelkich towarów na ubrania, płaszcze, bieliznę, prześcieradła, koce, chustki i wiele innych na warunkach ulgowych. Druki i cenniki wysyłamy niezwłocznie pocztą.

WARSZAWA JASNA 18 239
WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA.

„DOBROCHÓD"
Sp. Akc.
WIELKI WYBÓR OBUWIA RĘCZNEGO I MECHANICZNEGO
Damskie, męskie i dziecięce.
SIENKIEWICZA 4, tel. 42-72.
Firma chrześcijańska. 200

Zakłady Chemiczne **„SKAOL"** Nowy-Świat 12. Tel. 7-83.
wł. CZESŁAW BOGUSZEWSKI
poleca własnego wyrobu:
POKOST naturalny, FARBY, LAKIERY, MYDŁA TOVOTT, SMAR DO WOZÓW, SMAR DO KOPYT KOŃSKICH, FARBĘ DRUKARSKĄ, TERPENTYNĘ i t. p.
Dostawa natychmiastowa. Hurt i detal. 520

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Warszawskich Zakładów Gazowych podaje do wiadomości, że z powodu podrożenia węgla Górnośląskiego, od dn. 18.VII r. b. o 38.6%, a od dn. 1.VIII r. b. ponownie o 30,0%, czyli razem o 80,2% względem ceny z przed 18.VII r. b., z powodu podniesienia robocizny w sierpniu r. b., zgodnie z orzeczeniem Komisji Statystycznej, o 57,42%, jak również z powodu podwyższenia dn. 1.VIII r. b. taryfy przewozowej o 100%, i powołując się na poprzednie zawiadomienia CENA GAZU OD D. 1.VIII 1923 r. WYNOSIĆ BĘDZIE . . . . 155,775 mk.
podatek na rzecz Magistratu m. st. Warszawy . . . . 225 „
razem . . 156,000 mk.
za 1,000 stóp sześć. lub 5,500 mk za 1 m. sześć. i po tej cenie dokonywane będzie inkaso w sierpniu 1923 r. za gaz zużyty po 1 sierpnia r. b., a za gaz zużyty przed tym terminem po uprzedniej cenie, przyczem podziału i obliczenia zużycia gazu dokonają inkasenci u konsumentów na miejscu.

Kto z odbiorców gazu na powyższą cenę nie zgadza się, winien o tem zawiadomić niezwłocznie Zarząd Warszawskich Zakładów Gazowych, Kredytowa 3, listem poleconym i zaprzestać używania gazu od dnia 6 sierpnia r. b. Kwit pocztowy należy zachować do pierwszego obrachunku. Używanie gazu po 6 sierpnia r. b. będzie dowodem akceptacji powyższej ceny. Gazomierze i automaty nieczynne będą zabrane.

Bez względu na powyższe terminy, gdyby przed ich nastąpieniem, albo gdyby w następstwie zaszło podwyższenie ceny węgla, robocizny lub przewozu, Zarząd Zakładów Gazowych zastrzega sobie prawo podwyższyć odpowiednio cenę gazu przed upływem powyższych terminów, jak również w razie potrzeby z mocą wsteczną.

Warszawa, dn. 3 sierpnia 1923 r. 272

Polski Przemysł Naftowy

SPÓŁKA AKCYJNA W WARSZAWIE

Centrala: Warszawa, ul. Wiejska 16

Telefony: 252-60 i 252-62.

Dyrekcja Ruchu w Borysławiu.

Kapitał akcyjny Mkp. 200.000.000.

KOPALNIE: w Borysławiu, Mraźnicy, Bitkowie, Iwoniczu, Trześniowie, Roztokach, Szymbarku etc.

Adres telegraficzny: PRZEMNAFT—WARSZAWA. 268

HURT. HURT.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż

SUKNA i KORTÓW

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Bostony garniturowe i paltotowe we wszystkich gatunkach

po cenach fabrycznych poleca

DOM HANDLOWY **A. KOHN**

WARSZAWA, Kapucyńska 13, tel. 181-92.

UWAGA! Front I-e piętro UWAGA!

Dla pp. urzędników państwowych na bardzo dogodnych warunkach.

DETAL. DETAL.

242

NA RATY!

na bardzo dogodnych warunkach

MANUFAKTURA,
KONFEKCJA DAMSKA i MĘSKA, BIELIZNA DAMSKA I MĘSKA,
GOTOWE DAMSKIE i MĘSKIE UBIORY,
OBUWIE,
TRYKOTAŻE.

Rogaliński, Zaremba i S-ka

WARSZAWA, MIODOWA NR. 6 I PODWALE NR. 3. TELEFON NR. 152-20.
ODDZIAŁ: POZNAŃ, SZEWSKA 11, TELEFON 50-41.

UWAGA: Również wykonywamy ubrania męskie i damskie z obranego materjału wg. miary.

166

„Samopomoc" Związek funkcjonarjuszów Pol. Państw. Okręgu VII w Krakowie.

W Nr. Nr. 28, 29 i 30 „Gazety Adm. i Pol. Państw." pisaliśmy o krokach, jakie poczyniła Główna Kmda Pol. Wojew. śląskiego, celem stworzenia „Samopomocy" tj. zrzeszenia funkcjonarjuszy i urzędników Policji Województwa śląskiego, któreby miało za zadanie niesienie pomocy swym członkom w najrozmaitszych wypadkach i formie. Chwalebna tą i pełna istotnego zrozumienia rzeczy inicjatywa nie jest pierwszym objawem pomysłowości ze strony członków korpusu policyjnego, albowiem już w roku zeszłym prowadzono w tym względzie debaty w VII, krakowskim, okręgu policji—debaty, które zostały uwieńczone pomyślną decyzją konstytuującego zebrania członków korpusu policyjnego, wyrażoną w formie uchwały stworzenia „Samopomocy" tj. „Związku funkcjonarjuszów P. P. okręgu VII krakowskiego, jako spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie".

W dniach bowiem 25 i 26 listopada 1922 r. zwołano, za inicjatywą p. nadkomisarza Jana Zielskiego, naczelnika wydziału gospodarczego okr. kmdy P. P. w Krakowie, zebranie funkcjonarjuszów tegoż okręgu, na którym, stosownie do porządku dziennego, nastąpił wybór prezydjum, poczem referat na temat konieczności utworzenia „Samopomocy", a następnie dyskusja nad omawianym przedmiotem.

Na przewodniczącego wybrano p. podinspektora P. P. Pilcha, a na sekretarza st. przod. Grywacza. Słowo wstępne wypowiedział p. podinsp. Pilch, który w krótkich słowach podał cel zgromadzenia, a następnie p. nadkomisarz J. Zielski, referent sprawy, wygłosił dłuższe przemówienie na temat potrzeby założenia „Samopomocy", w którem, w związku z obecnemi stosunkami w dziedzinie życia gospodarczego państwa, a w szczególności korpusu policyjnego, przedstawił cele tej organizacji i korzyści, jakie odniosą z niej członkowie „Samopomocy". Po referacie otwarto dyskusję na temat: czy należy stworzyć „Samopomoc", czy nie. W dyskusji zabierali głos pro i contra tak wyżsi, jak i niżsi funkcjonarjusze, ostatecznie niemal jednogłośnie wszyscy uznali konieczność założenia „Samopomocy". Następnie odczytano projekt statutu, przedyskutowując dokładnie każdy jego punkt z osobna. Ostateczna redakcja tego statutu wygląda niemal identycznie, jak statut „Samopomocy" policji województwa śląskiego, którego treść omówiliśmy w Nr. Nr. 29 i 30 „Gazety Adm. i P. P.". Dzieli się on również zasadniczo na 19 głównych rozdziałów, z których każdy obejmuje po jednym lub kilka artykułów, w ogólnej liczbie 57. Jest on pierwowzorem statutu śląskiego, na którym się ten ostatni wzorował i na którym, należy się spodziewać, opierać się będą statuty innych okręgów w miarę rozszerzania się tej ze wszech miar pożytecznej organizacji.

Ze względu na terytorjalną przynależność i odmienne dzielnicowe warunki różni się on w drobnych szczegółach, od treści statutu śląskiego, co postaramy się poniżej uwidocznić:

Ad art. 2. — Siedzibą „Samopomocy" jest miasto Kraków.

Ad art. 4. — Celem stowarzyszenia jest udzielanie zapomóg nietylko członkom ale także wdowom i sierotom po tychże, oraz załeżenie kooperatywy, celem zaopatrywania członków w przedmioty codziennego zapotrzebowania po cenach przystępnych i w dobrym gatunku. (Artykuł, ten jest, jak widać, ujęty szerzej, aniżeli w Samopomocy" śląskiej).

Ad art. 5. — Członkami „Samopomocy" mogą być nie tylko funkcjonarjusze P. P. okręgu krakowskiego ale i funkcjonarjusze przeniesieni lub przesiedleni z innych okręgów, oraz naodwrót, o ile nie są członkami podobnego stowarzyszenia policyjnego w danym okręgu, a nadto emeryci b. żandarmerji austrjackiej. (Zakres artykułu rozszerzony).

Ad art. 8. — Udział wynosi 3000 Mk. a nie 10.000 jak w wojew. śląskim. Różnica w wysokości udziałów pochodzi z różnicy czasu w założeniu stowarzyszeń i z wynikającej stąd różnicy wartości pieniądza.

Ad art. 10. — Wpłata udziałów może być rozłożoną na okres 4-ro miesięczny, licząc od dnia przystąpienia członka do „Samopocy" z tem jednak zastrzeżeniem, że 50% zdeklarowanej kwoty na udziały wpłacone być mają natychmiast. (Na Śląsku wpłata udziałów następuje z chwilą wstąpienia do „Samopomocy").

Ad art. 26. — Zamiejscowi członkowie Rady Nadzorczej pobierają za udział w posiedzeniach tejże t. zw. „marki prezencyjne", których wysokość oznacza Walne Zgromadzenie. (Zasadniczo tak samo, jak na Śląsku; różnica polega tylko na formie).

Ad art. 30. — Liczba przedstawicieli stosować się będzie do liczby członków Walnego Zgromadzenia w ten sposób, że przy liczbie członków 1,500 ma być 60 przedstawicieli... i t. d. (Na Śląsku 50-ciu tylko).

Ad art. 45. — Do wytycznej kompatencji Walnego Zgromadzenia, oprócz prac wyszczególnionych w art. 46 o spółdzielniach należy: a) oznaczenie „marki prezencyjnej" dla członków Rady Nadzorczej (na Śląsku wynagrodzenia wogóle) b) orzekanie o zażaleniach i t. d...

Ad art. 46. — Walne Zgromadzenie członków (przedstawicieli) zwołuje się na 14 dni przed terminem zgromadzenia w Powiatowych Komendach za pomocą rozkazu dziennego Komendy Okręgu VII w Krakowie.

Ad art. 56. — Ogłoszenia wychodzące z „Samopomocy" będą wydawane w dodatkach (ogłoszeniach) do rozkazów dziennych Okr. Kmdy P. P. w Krakowie i w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" (Kraków).

Reszta artykułów pozostaje o treści identycznej.

Różnice więc w treści obu statutów są nieznaczne: wynika to stąd, że jeden na drugim się wzorował. Wszędzie tam, gdzie w statucie śląskim jest mowa o „Głównej Komendzie Policji Województwa Śląskiego", w statucie niniejszym należy, rzecz prosta, rozumieć Okręgową Komendę P. P. Nr. VII w Krakowie", gdzie zaś jest mowa o Katowicach, jako siedzibie Związku, należy, w wypadku niniejszym, rozumieć miasto Kraków.

Celem stowarzyszenia, w myśl punktu 1 i 2 art. 4 statutu „Samopomocy" jest, między innemi, zorganizowanie stałej, bezpłatnej pomocy lekarskiej dla członków i rodzin zrzeszenia, jakoteż ułatwienie niezbędnego leczenia w zdrojowiskach. W tym celu ułożono regulamin pomocy lekarskiej, na którym oparł się również projekt regulaminu „Samopomocy" na Śląsku. Od regulaminu śląskiego różni się on tylko nieznacznie w art. 23 (ogólna liczba artykułów 25 tak, jak i na Śląsku) który brzmi:

„Referent sanitarny Zarządu za czynności w zakresie art. 22 pobiera wynagrodzenie stosownie do umowy z Zarządem, umowę zatwierdza Związek lekarzy Państwa Polskiego (Okrąg Małopolski w Krakowie), którego członkiem dany lekarz być musi".

Dodatek dotyczący konieczności zatwierdzenia umowy między referentem sanitarnym a Zarządem przez Związek lekarzy Państwa Polskiego, wynika z obowiązujących w tym względzie przepisów, nieco odmiennych od obowiązujących na Śląsku.

W związku z odezwą okr. kmdy P. P. Okr. Krakowskiego skierowaną do wszystkich funkcjonarjuszów P. P. VII okręgu, ogłoszoną rozkazem Komendy P. P. Okręgu VII Krakowskiego № 145 z dnia 17 grudnia 1921 r. wszystkim podwładnym komendom oraz posterunkom P. P. podano w dniu 17.III 1923 r. do wglądu statut Związku funkcjonarjuszów P. P. Okręgu VII Krakowskiego, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością, pod nazwą „Samopomoc" w Krakowie, zatwierdzony do L. Firma 369/23, Spółdz. I 1929 dnia 6 marca 1923 przez Sąd Okręgowy, jako Handlowy, w Krakowie, celem zaznajomienia wszystkich funkcjonarjuszów P. P. z treścią powyższego, oraz złożenia deklaracji, z nadmienieniem, że kwoty, na ten cel zdeklarowane, mogą być przez odnośne Powiatowe Komendy na conto Pocztowej Kasy Oszczędności wpłacane w najbliższym Urzędzie pocztowym. Czeki P. K. O. zostały w krótkim czasie Powiatowym Komendom nadesłane.

Z poborów wypłaconych na kwiecień ściągnęli pp. Powiatowi Komendanci od członków „Samopomocy" 1% od poborów brutto, wypłaconych za miesiąc marzec 1923 r. zgodnie z art. 8 statutu, oraz wpłaty kwoty zdeklarowanej na udziały, jednakowoż nie poniżej kwoty oznaczonej w art. 10 statutu.

Ze względu jednak na dewaluację naszej marki zaapelowano do członków „Samopomocy", by ci wpłacili natychmiast wszystkie zadeklarowane udziały, a to z tego tytułu, że kwota na udziały przy najwyższej rodzinie wynosie najwyżej 30,000 mkp., która, przy dzisiejszych poborach, nie mogła przyczynić zbyt wielkiego uszczerbku w budżecie członka „Samopomocy".

Tak więc — dzięki niezłomnej energji inicjatora p. nadkomisarza Zielskiego i pełnemu zrozumieniu, zarówno własnego jak i ogólnego interesu członków „Samopomocy" — pożyteczny projekt stał się rzeczywistością, dobrze świadcząc o wyrobieniu społecznem funkcjonarjuszy P. P. Okr. Krakowskiego.

Nie jest to jednak pierwszy przejaw działalności współdzielczej i samopomocowej funkcjonarjuszów P. P. okręgu Krakowskiego. Wychodząc bowiem z założenia, iż niezwykłe czasy wymagają nadzwyczajnych wysiłków, by zabezpieczyć swój byt materjalny, funkcjonarjusze ci, również za inicjatywą p. nadkomisarza Zielskiego, poprzednio już założyli w dn. 20. XI 1920 r. sklep spożywczy funkcjonarjuszy P. P. w Krakowie. Współdzielnia ta liczyła w sierpniu 1922 r. 630 członków, udział zaś wynosił 3,000 mk. Sklep rozwijał się zawsze doskonale, zaopatrując swych członków w pierwszym rzędzie w artykuły codziennego użytku. Towary zaś nabywał przedewszystkiem u wytwórców, względnie w wielkich hurtowniach. Towar sprzedawano przeciętnie o 30 i więcej % taniej, niż w sklepach prywatnych, kalkulując 2 do 6% zysku. Obrót miesięczny wynosił w sierpniu 1922 r. 35,000,000 mk., w czerwcu zaś b. r. 150,000,000 mk. Zarząd współdzielni składa się z 3-ch członków i 3-ch zastępców. Sklep jest otwarty po godzinach urzędowych od 15-ej do 18-ej godziny, a klijentów obsługują członkowie Zarządu, przyczem za swoje poświęcenie i pracę otrzymują częściowe wynagrodzenie w formie pewnej remuneracji. Instytucja ta weszła obecnie jako część składowa do „Samopomocy" w myśl art. 4-go p. 5 statutu, który podobną instytucję przewiduje.

„Samopomoc" należy wogóle uważać za dalszą formę dążności zakładania stowarzyszeń ekonomicznych funkcjonarjuszy okr. Krakowskiego, której pierwowzorem był właśnie wspomniany sklep współdzielczy.

Z przykrością należy nadmienić, że wśród społeczeństwa, jeszcze dotyczczas daje się wyczuć, a nawet zauważyć, brak zrozumienia i poparcia w stosunku do policji. Uwidocznia się to między innemi w kwestjach mieszkaniowych.

Dochodzi do tego, że w Małopolsce np. funkcjonarjusz policji musi niejednokrotnie pełnić obowiązki stróża, by zapewnić sobie mieszkanie. Niejednokrotnie mieszkają funkcjonarjusze zdala od rodzin, prowadząc podwójne gospodarstwo, lub w izbach piwnicznych, tracąc zdrowie, a w najlepszym razie w jednym pokoju z liczną rodziną, częstokroć kątem. Wypadki te są na porządku dziennym. W innej nieco formie dają się one zauważyć także między wyższymi funkcjonarjuszami. Znana zaś stagnacja budowlana i brak mieszkań sytuację tę pogarsza, zwłaszcza, gdy się zważy, iż całe masy reemigrantów i wychodźców, chronią się na terytorjum Polski.

Brak pomieszczeń daje się odczuć nietylko poszczególnym funkcjonarjuszom, ale i urzędom policyjnym, które nieraz nie mogą wprost z ich braku normalnie urzędować.

Niestety, z braku odpowiednich pomieszczeń dla posterunków musiano niejednokrotnie pozwijać posterunki i to w dość poważnej ilości. O ile zaś sytuacja krytycznie przedstawia się po wsiach, to w miastach dzieje się jeszcze gorzej. Gdzie niema gmachów rządowych — Policja zajmuje mieszkania prywatne i ubikacje przeznaczone na urzędy policyjne tylko dzięki ochronie lokatorów, ale i pomimo tego coraz bardziej wzmaga się w obu wypadkach niedomaganie mieszkaniowe.

Jednym więc z dalszych celów i zadań „Samopomocy" jest zaradzenie brakom mieszkaniowym przez budowanie domków mieszkalnych wraz z ogrodami, zarówno w miastach jak i wiejskich obszarach, a przeznaczonych dla funkcjonarjuszy Pol. Państw. Sprawa ta była już parokrotnie przedmiotem debat zarządu i należy ufać, że, podobnie jak sama instytucja „Samopomocy", dojdzie ona do skutku w niedługim czasie. Chodzi tylko o dobry i stanowczy początek a wszyscy projektowi przyklasną i chętnie go poprą, choćby kosztem koniecznych na początek ofiar. Do tego tematu wrócimy jeszcze kiedyś szczegółowo na właściwem miejscu po zebraniu konkretnych i wyczerpujących danych.

Obserwując zaś ofiarność ze strony funkcjonarjuszów policji śmiało możemy przypuszczać, że cel ten jest do osiągnięcia przy skonsolidowaniu wspólnych dążności i wysiłków.

(C. d. n.)

LITERATURA i SZTUKA

JAN ŻYZNOWSKI. 6)

Z PODGLEBIA.

POWIEŚĆ.

—:o:—

Komuż powierzy teraz swoją tęsknotę? Ktoż stanie na drodze jej powolnego umierania i spojrzy oczyma, tak przypominającemi czemś tylko dla Heleny uchwytnem, tamte oczy, szczęście dające? Kto zrozumie jej nienawiść do ludzi, do każdego ich uśmiechu i radości? Z kimże mówić będzie o nim? Z kim? Ona, Bronka, przecież podała ich sobie, zbliżyła, jak dwie kropie do siebie, ona przecież rozradowanem patrzała spojrzeniem, kiedy się zespoliły, tak iż stały się jedną kroplą o jednym słońca odblasku i smaku jednakim. Ona, wraz z Margajem strzegła ich przed sprawiedliwością praw, godzących w wielkie, nadmierne szczęścia ludzkie. A gdy wichura rozwlokła ciało onej jednej kropli po drodze straszliwej rozłąki — oni odeszli.

Została w samotności niemej i głuchej. Poza granicami jej mroku czyha wszędy obłuda i jeszcze większa, sroższa, bo wrogą i bluźniąca tęsknocie samotność.

Została za nięmocną radą serca w zamknięciu własnego bólu, w promieniu błogosławionej tajemnicy, która uświęcała ich miłość, w otoczeniu rzeczy, pamiętających zadawne spojrzenia oczu, lub dotknięcia ciała Seweryna.

Wpatrzona w czarną sieć liter listu kochanka, trwała aż do późnego zmierzchu w radosnem zadziwieniu, niby słońcem rażona, oślepła na okrucieństwo prawdy, postrzegająca jedynie blask i wedle pragnień własnych zwidziany pozór rzeczy nic wspólnego nie mający z właściwym jej kształtem i istotą.

Dzień, kojący zazwyczaj trwogę zamyśleń ponocnych wygasał, gryząc się w mrokach coraz mętniejszych i coraz bardziej nieprzeniknionych. Wieczór zaczął podpowiadać zmysłom gorzkie słowa prawdy za dnia niepostrzeżonej. Wyobraźnia ze szczegółów prawdziwych wysnuwała światy ponurych otchłani i przepaście beznadziei. Każdy martwy na ścianie cień, czarny kąt pokoju, tam i sam zmroczona podłoga, poczęły straszyć oczy, które uwięzły, napędzone przez sforę koszmarów w czerwonym płomieniu lampy; lecz i stamtąd miasto pocieszenia brały rozeznanie się we wszystkiej obecności położenia.

Któż z ludzi w ciężkich chwilach swego życia nie zgłębił różnicy między dniem i nocą. Któż z tych ludzi, doświadczonych niepewnościami nie przypomni sobie takiej nocy, kiedy zdawało mu się, iż czeka go jeszcze jeden jedyny w życiu czyn: pociągnięcie cyngla rewolweru, opartego lufą o serce lub skroń? I któż z tych samych ludzi, którym ponoć tylko jedna pozostała jeszcza noc, nie uśmiechnął się, gdy go podstępnie przez szczeliny w okiennicach nie podejrzał dzień, wskazując wygodne łóżko i szufladę dla rewolweru... Po przespaniu się zaś, Boże drogi, znowu spać?— wszystko jedno wiecznym, czy niewiecznym snem, nie godzi się tembardziej, gdy na progu domu leży ogromne brzemię trudu do dźwignięcia.

Noc szła do łóżka Heleny ze wszech stron. Zimnym splotem zaczęła ściskać głowę. W skroniach zatętniła krew szybko, głośno, rytmicznie. W uszach rozszumiała się cichość. Światło naftowej lampy zdało się ścigać każdą myśl cofającą się w zestrachaniu i wyciągać ją, niby oczy z pod zamkniętych powiek na jaw męki widzenia owej obecności życia. Zaczęła się bezłaskawość nocy. Samotność wmówiła się tak wyraźnie zmysłom, że Helena zadrżała. Wstała z łóżka i zaczęła może po raz tysiączny, jakże jednak inaczej niż poprzednio, odczytywać list Seweryna. Teraz widziała wszystko. Wyobraźnia z każdej niemal litery tworzyła całe prawie obrazy tyle ponure, jednocześnie tak logicznie i bezpośrednio wyrastające ze słów kochanka, że Helena dojrzała jako jedyny ratunek—śmierć.

W najważniejszym co do treści, końcowym ustępie listu wyczytała wyrok: „Chcąc wrócić do Ciebie, muszę przebyć tutaj pięć lat. Myśląc o Tobie, myślę najpierw o tych pięciu latach mej służby w Legji i o wojnie... Tutaj na froncie najśmielsze nadzieje nie sięgają poza czas kilku tygodni. Co kilkanaście dni, t. j. podczas odpoczynku będzie pisał do swojej (zapewne jeszcze) Heleny, jej Seweryn."

Na tło rozpacznej tęsknoty wyszły z całą potęgą okrutnego znaczenia dwa słowa zwątpienia kochanka, w nawias ujęte: „zapewne jeszcze." Najmiłościwszą skreślone ręką wraziły się w jej serce bólem ponad wszelkie wypowiedzenie... Tamto wszystko mogła zelżyć, przekleństwem sięgnąc bowiem *tamto:* te pięć lat i wojna—były nie z niego, były przymusem rozłąki, siłą wrogą, lecz tego co poprzez taki świat podało jej zwątpienie Seweryna, nie wolno jej było tknąć ani myślą, ani słowem zagniewanem. Jakże wytłumaczy mu, jakże zaprzeczy, jakże przekona go, by się nie odwrócił i tam ze złem o niej sądzeniem nie został. Cierpienie podpowiedziało jej, jako dowód niewinności—śmierć.

Przywołała na świadectwo swej tęsknoty ściany pokoju i wszystko co w nim było. Potwierdziły. Cofnęła się cała w głąb siebie, przypomniała sobie wszystkie myśli, sny nawet wszystkie,, cały ten czas rozłączny — była bezgrzeszna. Nieubłagana konieczność śmierci wyjawiła się zamyśleniu, jako jedyny dowód bez winy. Dowód ten złoży w ręce czasu, który poprzez niezmierzone przestrzenie rozdzielenia zaniesie go do kochankowego serca.

Zaczęła odważać zrozumieniem dokładnem każde słowo listu. Nie teraz, gdy powzięła ostateczne postanowienie, nie mogło jej omamić. Przesuwając wyobraźnią dnie i miesiące różańca rozłąki przelękła się bardziej, niż śmierci owych pięciu lat—obszaru cierpienia, żadnem kochającem sercem nieogarniętego. Umysł jej podniósł niby trupa Seweryna, istotę wojny. Ułożył przed oczyma i widokiem najkrwawszym zdarł z nich wszelką mgłę ostatnich złud. Wnikał, z kolei, w najbardziej dotychczas zacienione szczegóły codzienności. Zewsząd, jako miłosierdzie jedyne, jako łaska, jako dowód bez grzechu, jako miłosne porozumienie wmawiała się życiu śmierć.

Zresztą, czyniąc teraz to ostateczne rozrachowanie, Helena przekonała się, że nie było już dla niej życia, nawet wówczas, gdyby Seweryn do niej nie napisał. Nie miała przecież już żadnych do życia środków: ani, jak to mówią, materjalnych, ani poniekąd fizycznych.

Północ była już blisko, kiedy Helena, niby ze snu zadługiego ocknięta, gotowała się pośpiesznie do sakramentu odpuszczenia winy najsroższych cierpień. Zaczęła z dawną starannością sprzątać w pokoju, gdzie panował zamarły nieład. W przypadkowem ułożeniu tu i owdzie spoczywały od dni, nawet od tygodni wielu szczegóły ubrania Heleny. Niektóre, zda się same, by oka nie razić, osunęły się w miejsce niewidoczne. Wyrozumiałe na troskę swej pani przywarowały pokornie, nie dopominając się ani formą, ani barwą o należne wyróżnienie. Wydobyła jedne z ukrycia, inne poskładała tak, jak nie pamiętały, z wyprostowaniem najmniejszej zakładki, lub zmarszczenia. Włożyła wszystko do schowków dla nich przeznaczonych. Zasłała łóżko pościelą w świeżą bieliznę przyobleczoną. Długo bardzo ustawiała i przestawiała wszystkie drobiazgi na wygląd i miejsce każdego przedmiotu bacząc pilnie.

O północy pokój Heleny miał inne, niż zazwyczaj wejrzenie. Spoglądał wszystką w nim rzecza, niby chory nietykalny dostojnik. Jakąż rozkosz wystawiał teraz wyglądem swym obecne uczucia jego pani. Po doprowadzeniu pomieszczenia do porządku Helena doznała uczucia pewnego błogiego zadowolenia, zdawało się jej, że oto jakimś osobliwym zwabiem zdołała porozumieć się z Sewerynem. Zabrała się tedy z pogodnym natchnionym spokojem do przystrojenia się. Majaczyło się w jej podświadomości przekonanie, że ubiera się dla Seweryna. Usiadła przed wielkim lustrem bieliźniarki i wpatrzyła się w odbicie własnych oczu. Sądziła, że już bezpowrotnie pogasły, że światło ich wyżarte przez łzy nie zdolne będzie zapłonić nawet w chwili powitania kochanka. Oczy jej jednakże miały zadziwiającą żywość i dawny, pociągający ludzkie patrzenie, czystego djamentu blask. Niepomału uderzył ją także, niby pierwszy raz dostrzeżony, rysunek powiek w ciężkości swojej kryjących przeżyt, udrękę miłości, rysunek ujawniający zażycie smutku, aż po brzegi wszelkiej możliwości serdecznego wytrzymania. Podobała się jej ta płynność linji górnej powieki, ozdobionej długiemi, czarnemi, odwiniętemi ku brwiom, rzęsami. (C. d. n.)

CEZ. JELLENTA.

Z dziejów krytyki literackiej w Polsce.

—:o:—

VIII.

Jan Śniadecki występował w swej rozprawie „O pismach klasycznych i romantycznych" namiętnie. Był to filozof — niezmiernie w swych poglądach zdecydowany i stanowczy. Jego postawa wobec romantyków, zwłaszcza Kazimierza Brodzińskiego, miała w sobie ton karcący profesora wobec ucznia.

Śniadecki stanowi poniekąd doskonały, skończony wyraz całej epoki ideałów francuskich i pseudoklasycznych. W nim wypowiadają się zasady poetyki wieku Horacego i Ludwika XIV z niezwykłą pełnią i pewnością siebie. Jeżeliby bronienie się wzorom niemieckim uważać za zdrowy instynkt narodu, który przeznaczony był zdawien dawna do aljansu duchowego i politycznego z Francją, to należałoby hołd składać bezustanny tej mocnej głowie filozofa-uczonego, że tak energicznie przeciwstawiał się filozofji i poezji niemieckiej.

Pełnia owa wyrazu zasadza się na tem, że Jan Śniadecki obejmuje wszystkie punkta bronionej przez siebie twierdzy. Jako filozof i teoretyk poznania, czyli badacz władz poznawczych umysłu ludzkiego, śmieje się wprost z tego, co Niemcy nazywają „czystym rozumem", a co stanowi podwalinę całego systematu teorjo-poznawczego Emanuela Kanta. Myślicieli, odrzucających metodę doświadczalną, porównywa do „manichystów". A kiedy mówi o nich, że niebawem wprawiać będą ludzi w stan szaleństwa, ażeby z takiego paroksyzmu dowiadywać się prawideł mądrości, to czyni na nas, ludziach dzisiejszych, wrażenie, jakgdyby przeczuwał zapanowanie w przyszłości intuicjonizmu, który nie cofnie się przed rewelacjami, jakich nam dostarczają, lub może dostarczają — bo nic tu pewnego absolutnie nie ma — tak zwane podświadome stany duszy z całą olbrzymią siecią rozgałęzień w stronę hypnotyzmu i medjumizmu.

Przeczucie Jana Śniadeckiego i jego obawy były pomimo jego woli trafne i same najlepiej dowodzą celności — intuicji jego. Wróg wszelakiej psychiki i logiki niewyraźnej, niewylegitymowanej z racjonalistycznych zasad i przesłanek — tam stał się intuicjonistą i niejako prorokiem jutra. Zresztą owo intuicyjne jutro można by nazwać i dniem wczorajszym. Szkoła bowiem irracjonalna w filozofji i poezji jest tak samo dawna, jak jej przeciwniczka, tylko że kryła się raczej po kątach, po pracowniach mistyków i miała byt częściej konspiracyjny, niż oficjalny. Jasna mądrość astronoma i profesora nie mogła się godzić na przyznanie jej równych praw z tamtą drugą, empiryczną. Arystoteles i Horacy w literaturze, zaś Locke i Bacon w filozofji, to dla niego pewne drogowskazy, powiedzmy, latarnie morskie, gdy te inne z romantyzmu niemieckiego przychodzące — to majaki, błędne ognie.

„Uciekajmy od romantyczności — woła — jako od szkoły zdrady i zarazy! Romantycz-

ność mówi: durzmy ludzi, pokazujmy im ducha, zniesmy prawa nauki i rozsądku, żeby nie było prawidła dla sądzenia nas! My szanujmy od dwuch tysięcy lat przepisane prawa, które potwierdziła prawda i doświadczenie: bądźmy im posłuszni, bo one wydały tak wielkich ludzi, jakich jeszcze nie urodziła i podobno nigdy nie urodzi romantyczność.

Upiory, duchy, djabły, gusła, czarownice— to „duby smalone bab wiejskich". Nawet tak niewinny czynnik składowy romantyczności, jak ukochanie przyrody, budzi w nim zaciekłość. I przy tej sposobności zapomina Śniadecki, że tęsknota za naturą nie jest tyle wynalazkiem Niemców ile Francuzów z Janem Jakóbem Rousseau na czele. Marzenie Niemców o jabłkach leśnych, korzonkach i żołędziach, tęsknota do jaskiń i jam podziemnych, to według Śniadeckiego coś równorzędnego z rwaniem się do ucisków i rozbojów feudalnych.

O krucjacie Śniadeckiego przeciw romantyczności wiedzą wszyscy. O wiekopomnym fakcie polemiki jego z Brodzińskim — również. O genezie i znaczeniu wiersza Mickiewicza „Romantyczność"—nie mniej. Znacznie słabiej jednak zarysowuje się w pamięci ogółu — wywód autentyczny Śniadeckiego, zwłaszcza postawiony na tle doby spółczesnej, poromantycznej i dlatego uważałem za pożyteczne przypomnienie go.

Okazuje się bowiem, w tem świetle, że programowy wiersz „Romantyczność" był więcej szczery niż mocny, w tem że nie stał na wysokości jędrnej, chociaż zwykłej argumentacji Jana Śniadeckiego. Zwyciężył, bo zwyciężyć musiał, bo epoka dróg, zniszczonych przez dwutysięczną jazdę po nich — minęła. Ale zarzut Mickiewicza: „Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskierce" jest mało przekonywający. Bo właśnie taka astronomja — otwiera przed nami bramy nieskończoności i tylko chlubą być mogła dla Śniadeckiego. Konkluzja, „nie obaczysz cudu" — podobnież mogłaby chybić, albowiem znakomity uczony widzieć mógł cuda inne, niemniej umysł olśniewające i niemniej objawieniowe. Wreszcie hasło końcowe: Miej serce i patrzaj w serce, daleko więcej nadaje się jako piękna maksyma życiowa, niż jako symbol rzeczy rozległych. Świat Mickiewicza był daleko większy, daleko bardziej wszechludzki i kosmiczny, jak się potem okazało w „Improwizacji", ażeby jego symbolem i odźwierciadleniem mogło być: Patrzaj w serce. I również wszechświat Śniadeckiego zbyt wiele ogarniał i przenikał, ażeby mu można było wyrzucać, iż niema serca.

Jest jeszcze jeden punkt w romantyczności (która odróżnia się od pojęcia romantyzm, obejmującego nietylko nastroje widmowe i fantastyczne, ale i pewien światopogląd polityczny i całkiem niespożyty i trwały), rażący nieprzyjaźnie Śniadeckiego. To—kult Szekspira. Walka o romantyczność była walką o Szekspira. To brzmi paradoksalnie, ale tak było. Epoka romantyczna w Polsce była tryumfalnym wjazdem wielkiego albiończyka do Polski. I to też nie podobało się Śniadeckiemu.

Jest to temat, nie dość zazwyczaj uwzględniany. Przyjrzyjmy się mu z blizka.

TEATR

Teatr popularny.

Zamknięto w Warszawie teatr popularny imienia Bogusławskiego.

Sto przeszło lat temu doczekał się Bogusławski zamknięcia swego własnego teatru narodowego, dziś teatr jego imienia po kilkoletniem istnieniu zamknięto. Wówczas w czasie rozbiorów i powstania Kościuszkowskiego nie było czasu, chęci i możności prowadzenia teatru, dziś zalewa nas papierowa moneta i zatapia wszelkie usiłowania kulturalne w grząskiej myśli codziennych trosk, a chęć zysku czy dochodu staje się probierzem w ocenianiu wartości i żywotności instytucji kulturalno-artystycznych.

Z imieniem twórcy teatru narodowego związał swój teatr Bolesław Gorczyński, kiedy powziął myśl utworzenia teatru popularnego, któryby wychowywał młode i napływowe warstwy w tradycji sztuki narodowej i niezamożnej inteligencji i robotnikom uprzystępnił bywanie w teatrze. Do myśli Bolesława Gorczyńskiego zapalił się ówczesny wice-prezydent miasta Artur Śliwiński, i wyjednał u ówczesnych właścicieli gmachu teatru Nowości braci Frankowskich, sprzedaż za tanie pieniądze, którzy w ten sposób również chcieli się ze swej strony przyczynić do powstania teatru popularnego, i woleli, ażeby w ich gmachu nie operetka, lecz narodowy teatr gościł.

Otwarcie teatru powitało społeczeństwo i cała prasa bez wyjątku nadzwyczaj sympatycznie. Wszyscy sobie dokładnie sprawę zdawali, że teatr popularny jest dla naszego społeczeństwa konieczny, że jest on nieodzownym czynnikiem w wychowaniu narodowem i humanitarnem.

Wówczas to pisaliśmy w tej Gazecie, że chodziło o powołanie do życia teatru taniego dla wszystkich, a zapełnianego przez tych, coby chcieli, po za zgiełkiem codziennej reklamowej sztuki teatralnej, wżywać się w prawdziwie wielką poezję na scenie, łączyć się z istotnym naszym narodowym duchem, przejawiającym się poprzez naszych pisarzy dramatycznych nie tylko pierwszorzędnych, lecz i tych, co drobne złote nitki naszej bogatej duszy narodowej splatali w tę dziwną artystyczną tkaninę wypadków i zdarzeń, jaką jest każda sztuka na scenie.

Wierzyliśmy wszyscy wówczas w najlepsze intencje dyrektora, w zapał aktorów i w publiczność. Dyrektor dał repertuar, który umiejętnie i stopniowo przygotowywał widzów do coraz wyższej sztuki. Aktorzy zapałem i dobrymi chęciami nieraz zmuszeni byli zapełniać luki, jakie powstawały z trudności przy wystawianiu pierwszorzędnych dzieł poetyckich. Najmniej okazano inwencji w wystawianiu sztuk—, trzymano się pod tym względem starej i utartej tradycji, co i koszta zwiększało i nie zachęcało żadną nowością do frekwencji. Publiczność jednak nie zawiodła. Okazało się, że sztuki o głębszym podkładzie poetyckim i z ducha polskiego tworzone największą miały frekwencję. I tak „Dziady" Mickiewicza uzyskały siedmdziesiąt dwa przedstawień, „Kordjan" Słowackiego czterdzieści cztery, „Młody las" J. A. Herca czterdzieści siedm, „Urwis" Katerwy czterdzieści, „Eros i Psyche" Żuławskiego czterdzieści siedm, „Szopka Polska" Or-Ota trzydzieści, „Gobelin" Jastrzębca-Zalewskiego trzydzieści pięć, „Sułkowski" Stefana Żeromskiego trzydzieści sześć.

Publiczność przeto, bywająca w teatrze im. Bogusławskiego, należała do myślącej, do żądnej usłyszenia w teatrze tematów, któreby zahaczały o najgłębsze zagadnienia bytu, a nie chodziło jej o czystą zabawę, o prosty śmiech, o sensację, o zwykłe drażnienie nerwów. Pod tym względem widownia teatru Bogusławskiego była wyjątkową; publiczność z całą szczerością reagowała na wszelkie momenta w sztuce, czy to dramatyczne, czy komiczne, smuciła się aż do płaczu lub wybuchała szczerym śmiechem.

Teatr był zupełnie dostosowanym do wymagań publiczności. Nieraz zdarzało mi się słyszeć od stałych bywalców teatru im. Bogusławskiego, że ani Rozmaitości, ani Opera nie sprawiają im tej przyjemności, co teatr Bogusławskiego, bo tam najlepiej grają i najlepiej człowiek wszystko rozumie, a że jest najtańszy więc można sobie na bywanie w teatrze pozwolić.

Publiczność nieskażona pospolitością kabaretowych teatrów, po przez aktora nawiązuje bezpośredni związek z poezją, z dramatem. Gra aktora bez względu na to jaką jest, czy dobrą, czy złą, już przez to samo, że jest grą, wywołuje w widzu teatru popularnego wzruszenia artystyczne i staje się łącznikiem między widzem, a autorem dramatycznym. Dusza tego widza pół prosta, naiwna i artystycznie czuła, nie ma przeto żadnych wymagań i zadawalnia się surogatami sztuki. Te surogaty jednak wywołują taki sam efekt artystyczny, jakby to czynily najlepsze arcydzieła gry aktorskiej. Wielkie dramaty zagrać jest łatwo, bo zawsze one pozostaną wielką poezją i zawsze, bez względu na grę aktorską, wywołają wzruszenie artystyczne, lecz łatwo i zagrać przed publicznością teatru popularnego. Nie ujdzie to wobec wyrafinowanej publiczności, bywalców premjerowych, wobec widowni krytycznie do aktora nastrojonej. Zamykając teatr im. Bogusławskiego pozbawił Magistrat aktorów najsympatyczniejszej publiczności, a ludność Warszawy pozostawił bez teatru, który w jej życiu spełniał misję kulturalną, wychowawczą i pozwalał na artystyczne wzruszenia, z obcowania z wielką poezją płynące. Takie osierocenie długo trwać nie może i musi przyjść w najkrótszym czasie do powstania teatru popularnego.

Nowy ten teatr, nauczony doświadczeniem, będzie się starał unikać błędów dawniejszych, a wyciągnąwszy istotnie artystyczne wskazówki z tych kilku lat początkowych usiłowań, jako dojrzała instytucja, rozwinie swoją kulturalną działalność w społeczeństwie.

(Dok. nast.). *F. Siedlecki.*

JERZY OSTROWSKI. 24)

OBOK ŻYCIA.

POWIEŚĆ

—:o:—

A już po chwili Żurkiewicz do Zośki się zwraca:

— Dobrego masz chłopa, to się prowadź uczciwie. Niech ci się nie zechce wracać...

— Oj — prędko przerywa Zośka — każdy chce mieć lepiej, a nie gorzej, nie?

Maciążek ogląda się na wielką szafę, na czerwoną, pluszową kanapę i stwierdza, że oczywiście — życie uczciwe wygodniejsze jest. Raz jeszcze się obejrzał: będzie majstrem — będzie miał to samo... lepiej żyć uczciwie.

A Żurkiewicz, jakby w nim te „majstrowstwo", gospodarskie myśli czuł przez skórę, przepija doń kordjalnie:

— W wasze ręce! Żeby się powiodło!

— — — — — — — — — — —

Od czasu jak Maciążek zamieszkał kątem u Żurkiewiczów, jeszcze godniej się nosi: brzytwą Żurkiewicza się goli, ubranie czyści... W te trzy czy cztery dni odmienił się całkiem. „Szwagrze" — mówią sobie z Żurkiewiczem.

Dziś mają iść do introligatora, majstra całą gębą, na siedmiu robotnikach i z szyldem od ulicy.

Przez drogę Maciążek milczy uroczyście i milczeniem niby krzyżem połkniętym się dławi.

— To tu.

— Tu — w cichem skupieniu powtarza Maciążek na szyld z wielką książką spozierając. Weszli w podwórze, skręcili w oficynę, przeszli kilka schodków i już objął Maciążka znajomy zapach kleju i papieru.

— Dzień dobry.

Z kąta ciemnawej izby rosłe chłopisko wylało się ciemną masą i zawisło nad nimi.

Przez chwilę Maciążek dał się owładnąć strachowi, że to—Niedźwiedź... Ale wraz opanował się, tylko zdziwienia nie mógł się pozbyć, że ten majster całkiem niepodobny jest do Żurkiewicza: coś mu się widziało, że majstrowie wszyscy podobni są... A ten i głos miał zgoła inny, ciężki, zaduchem piwnicznym dudniący.

— To ten... wasz czeladnik?

— Nawet majstersztyk robił — zauważa Żurkiewicz.

— Świadectwa — wyciąga się łapa.

Niechętnie dobywa Maciążek swoje papiery, których otrzymaniem tak się cieszył, Wie już jak ludzie boją się tego kwaśnego zapachu więziennego.

— Co? — huczy z nad papierów introligator—w kreminale siedział? i teraz do mnie? Żebym nie okradł?

Znużonym już nieco głosem Maciążek swe historję o Jakubowskim rozpoczyna.

— To, to, to! Miałem ja tu jednego, z „Patronatu" mi go przysłali, okradł mnie i tylem go widział.

— Mój szwagier... — zaczyna godnie Żurkiewicz.

— Jak wasz, to se go trzymajcie—huczy tamten — żeby jeszcze kapitał miał...

I już.

Nadzieje, plany, zamiary — wszystko to rozsypało się bez śladu, a jest tylko obojętne, brudne podwórze, odbijające głucho odgłos kroków. Bezradne oczy niepotrzebnie, a przeraźliwie dokładnie notują każdy załamek muru, odbitą cegłę, wystający kamień, miotłę. Nogi idą same i dziwna jest ich maszynowa przytomność, gdy głowa huczy bezmyślnym jednostajnym dźwiękiem.

Pusto jest pod piersiami, całe ciało stało się obce, zwiędłe niby z waty, a w uszach dudni cały gwar świata.

— No, co będzie?—zabrzęczał bezbarwnie w tym gwarze niechętny głos Żurkiewicza.

Stali przed domem.

— A bo co? — zgłupia frant bąką Maciążek.

— A bo to — złości się już Żurkiewicz — że ja mam famielję i także samo nie mogę was żywić ni za psa ni za kota...

— Myślicie, żem złodziej? — z bolesnym śmiechem pyta Maciążek. — I wy też myślicie. Zlękliście się tego, co mówił tam...

Zawstydził się nieco Żurkiewicz.

— Też gadacie! Ja nie o to, ale jakże tak?.. Robotę musicie...

— Może jeszcze jaki introligator...

— Więcej już za was oczami świecić nie będę! — znowu prycha Żurkiewicz.

Stoi więc Maciążek przed drzwiami majstrowskiego, uczciwego domu, a za nim huczy czerniejąca ulica. Mdławe latarnie podmigują chytrze, znajomo... Hurkot i krętanina ludzka ciągną w swój wir obiecujący.

— Żeby ja chciał kraść, abo co, toby roboty nie szukał — mruczy nawpół do siebie Maciążek — a ja roboty szukam, ja chce uczciwie...

— No, to co będzie? — niecierpliwi się Żurkiewicz.

— A wy — ciągnie monotonnie Maciążek — a wy nie chcecie... Wszyscy wy...

— Nie mogę was żywić... Mam famielję— obstaje Żurkiewicz.

Przeciągnął się Maciążek, na huczącą ulicę obejrzał i znagła do Żurkiewicza się zbliżył:

— Panie majster!

— Co wam?

— Panie majster, o robotę was proszę.

— No, jakże? Sami wiecie, że nie wyszło... — trwożnie odsuwał się Żurkiewicz.

— Panie majster — ze spokojem rozpaczy nastawał Maciążek — na terminatora do was się proszę.

— Wy?

— Aby za kąt i strawę. Obstoję za to.

— Bo cóż wy?

Maciążek westchnął ciężko i wraz zawarł szczęki zawziętem szczeknięciem:

— Ja? Szewctwa się będę uczyć.

Tylko kilka pierwszych dni Żurkiewiczowi było nijako rządzić się swoim nowym terminatorem, bo niedługo już i dunderować nim zaczął. Niby to byli na „pan", ale kiedy Maciążek honorował Żurkiewicza: „niech pan majster" — to Żurkiewicz już potrafił użyć sobie: „kopnij-no się pan..." „machaj pan to lub owo..." Rzecby można, że mu się widziało pędzanie tego, który za majstra mu się wydając, równał się z nim.

Prawda, że i Maciążek robił byle zbyć, leniwem sercem i niechętną ręką. Nie przykładał już tak duszy swojej do roboty, jak wonczas kiedy introligatorki się uczył. Nie dociekał sekretów kunsztu, ani pomyślenia żadnego nie wcielał w swoją robotę. Najbardziej mu pasowała robota, gdzie mógł jak ta maszyna jeden ruch dokoła powtarzać nie, utrudzając pracą obwiędłego mózgu.

Skrobał więc kawałkiem szkła podeszwy, albo czernił kanty, błąkając się leniwemi myślami w tej samej małej uliczce niespełnionych marzeń. Snuł się po niej tam i z powrotem, mrucząc pod nosem:

— Jakbym był majstrem... — i znowu — Jakbym był...

Ale i to nawet bladło mu i rozpływało się. Coraz mniej było w marzeniu tem nieustannej, wiecznie nowotworzącej wiary i żyło już tylko dawnemi sokami. Owe „jakbym" było pierwszym wyłomem w gmachu, który chciał budować, był to pierwszy cień zwątpienia we własne ukochanie.

A w miarę, jak bladło marzenie coraz silniej i wyraziściej, przemawiała rzeczywistość, zapewniając dzień po dniu, że jej monotonny ciąg nie zmieni się nigdy. Zawsze tak samo czuć będzie zapach skóry, tak samo krzyczeć będzie za przepierzeniem najmłodszy bęben Żurkiewicza i stukać będzie kołyska w takt pobijania młotków.

Wiara w tą niezmienność obecnego, bieżącego życia przepełniła go wreszcie do głębi i deptał w jego kieracie, nie wybiegając o krok: zapomniał nawet o Zośce.

Któregoś z rzędu dnia Żurkiewicz posłał go po cholewki do cholewkarza, mieszkającego na tej samej ulicy. Nie zbuntował się nawet i tem, pokornie polazł przez ciemną bramę, bezmyślnie drepcząc zaciekłemi od siedzenia na niskim zydlu nogami.

Dopiero na ulicy opamiętał się nieco i zdziwił jakby jej wyglądem. Czyżby tak dawno jej nie widział? A jednak tak: od owej porażki u introligatora, odsunął się był przecie od życia, radośnie prawie zamknął się w czterech ścianach szewckiego warsztatu.

(C. d. n.):

Przegląd Teatralny.

Teatr „Wodewil".

„CZAR NOCY" R. Stolza.

Tak zw. sezon ogórkowy, ciążący silnie nad życiem teatralnem stolicy, nie daje się prawie odczuć w „Wodewilu", mimo wyjazdu Niewiarowskiej i Redo. Teatr ten, przy szczelnie zapełnionej widowni, gra już od szeregu dni operetkę „Czar nocy". Muzyka i libretto jej przypominają „dawne" czasy operetki, kiedy jej jedynym celem nie było drażnienie instynktów tłumu, a kiedy główną uwagę zwracano na melodyjność partytury i dowcip libretta. Po wielu operetkach, o których powodzeniu stanowiła powiewność i przejrzystość toalety artystek i sukienek baletu, „Czar nocy" jest pierwszą operetką innego typu. Faktem znamiennym jest jej wybitne powodzenie kasowe; dowodzi ono niezbicie, że gust naszej publiczności nie jest znów tak niewybredny, jak twierdzono dotąd, by usprawiedliwić niski poziom operetek.

P. W. Rapacki (syn) dał bardzo dobre tłumaczenie libretta, co pozwoliło wykonawcom wnieść na scenę dużo szczerego humoru. Wśród odtwórców głównych ról — przynajmniej podczas nieobecności Niewiarowskiej, a którą dubluje Sokołowska — na plan pierwszy wysunęli się przedstawiciele płci brzydkiej, co zresztą stało się bez szkody dla całości. Walter bowiem małą rolę zblazowanego księcia gra wprost koncertowo; Szczawiński zaś jest pierwszorzędny, jako komiwojażer żydowski. Doświadczenie sceniczne pozwoliło mu bowiem dać typ jaskrawy, chwilami nawet groteskowy, a jednocześnie nierażący jednak przesadą.

Panie Sokołowska i Grabowska nie wzniosły się ponad przeciętność. P. Wawrzkowicz przy średniej jakości głosie niema zalet aktorskich, na scenie czuje się obco, gra sztywno i nienaturalnie.

Dekoracje gustowne, choć niezbyt oryginalne. *M.*

OGŁOSZENIA

DOWODY ZAGUBIONE:

I.

Skradziono tymczas. dowód osob. i legitym. Zarz. Miejsk. Plomińskiego Mateusza. Trębacka 10 1927

Zgubiono kartę zwolnienia z więzienia karnego Wiśniewskiego Michała, Nowiniarska 4 1928

Zgubiono koncesję na sklep spożywczy Szejny Rozenthalowej, Elektoralna 7 1929

Zgubiono dowód osob. Bejli Dwojry Bander, Kupiecka 18—11 1930

Zgubiono dowód osobisty, kwit na kaucję sądową na mk. 2.000.000 i kwit pogrzebowy Narwusa Leona, Nowolipie 55 1931

Zgubiono kartę pobytu w Miłośnie Ciemnickiego Bazylego, Miłośna 1932

Zgubiono legitymację nauczycielską Seminarjum w Siennicy na imię Zbisława Mazura, Krak. Przedm. 62 1933

Skradziono kartę demobil., książkę wojskową i tymczasowy dowód osobisty Brumberga Jojny, Gęsia 30 1934

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Brustina Szlamy, Kupiecka 14 1935

Zgubiono książkę wojskową Henryka Kolma w. Rajszew, pow. Warszawski 1936

Zgubiono weksel wyst. przez A. Eizenberga na mk. 600,000, żyr. Zalcmana. Znalazca zechce oddać za nagrodą. Josek Reichenberg, Nalewki 37—89 1937

Zgubiono kartę pobytu w Warszawie Józefa Barga, Pańska 40 1938

Zgubiono tymcz. dowód osobisty i książkę wojskową Władysława Karczmarczyka, Wronia 35 1939

Zgubiono dowód osobisty Saperkiewicz Heleny, Zawiszy 8 1940

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Fedkowskiego Jana, Żabia 4 1941

Zgubiono zaświadczenie o przynależności do m. Włodawy Joera Slackiego, Franciszkańska 22 1942

Zgubiono paszport emigracyjny do Ameryki Poli Braun, Długa 43 1943

Skradziono książkę wojskową Onufrego Czepielendy, Józefów pow. Warszawski 1944

Zgubiono dowód osobisty Nachmana Wolfa Mirela, Franciszkańska 14 1945

Zgubiono świadectwo na konia ogiera skarogniadego, lat 7. Zwrócić proszę do piekarni Pol. Związ. Zawod., Sienna 31 1946

Zgubiono tymczasową kartę legitymacyjną i pozwolenie na broń Sawickiego Franciszka, Grzybowska 36 1947

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Szewczuka Jana, Krucza 9—2 1948

Zgubiono książkę wojskową Ptaszyńskiego Bronisława, Okopowa 61—11 1949

Zgubiono kartę pobytu w Warszawie, Antoni Wróbel, Wązki Dunaj 22 1950

Zgubiono dowód osobisty Ochmana Piotra, Poznańska 13 1951

Zgubiono dowód osobisty Janowera Szyi. S-to Jerska 36 1952

Zgubiono świadectwo pensji p. Kaleckiej na imię Karoli Kohn, Twarda 32 1953

Zgubiono dowód osobisty Sabiny Goldberg, Mokotowska 27 1954

Zgubiono dowód osobisty Ruchli Dżiże, Gęsia 57 1955

Zgubiono świadectwo demobilizacji Michniewicra Kazimierza, Zakątna 1 1956

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Nowogrodzkiej Anieli, Foksal 19 1957

Zgubiono dowód osobisty i kwit opłaty za konie Mazanowskiego Stanisława, Przyrynek 13 1958

II.

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Kułakowa Borysa, Wołomińska 18 1889

Zgubiono № tragarski 21, Mosakowskiego Tomasza, Pokorna 3 1890

Zgubiono dowód osobisty Suchysłowa Arona Kipnisa, Pawia 27 1891

Zgubiono dowód osobisty Balji Kroll, Marszałkowska 81-A 1892

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Borowskiej Anette, Wspólna 10 1893

Zgubiono kartę zwolnienia Wojtczaka Wacława, Bazyljańska 11 1894

Skradziono kartę demobilizacji Uniewicza Józefa, Dzika 76 1895

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i pozwolenie na broń, Józefa Gogól, Szara 10 1896

Zgubiono dowód osobisty Bączyńskiej Stanisławy, ul. 11 Listopada 34 1897

Zgubiono dowód osobisty Zubkównej Anny, Jagiellońska 19 1898

Zgubiono paszport zagraniczny Hochmana Altera, Gęsia 6 1899

Skradziono dowód osobisty, książkę wojskową i prawo jazdy dorożkarskiej Wierzbowskiego Stanisława, Łazienkowska 16 1900

Zgubiono kartę pobytu, dowód uniwersytecki i kartę azylu Kildiszewa Teodora, Bednarska 23 1901

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Nowińskiej Antoniny Nowy-Świat 34 1902

Zgubiono dowód osobisty i legitymację aspiranta marynarki Molcana Teodora, Ogrodowa 19 1903

Skradziono książkę wojskową Getlichermana Majera, Bagno 3 1904

Skradziono książkę wojskową i dowód kolejowy Jana Szuby, Dźwińska 3 1905

Zgubiono dowód osobisty Borkowskiego Daniela, Ciepła 19—5 1906

Zgubiono książkę wojskową Bekasa Moszka, Stawki 41 1907

Zgubiono dowód osobisty Ziembińskiego Stanisława, Emilji Plater 20—12 1908

Skradziono kartę zwolnienia Nowakowskiego Wacława, Podwal 12 1909

Zgubiono kartę pobytu Mandelbojma Pinchasa, wydaną przez Starostwo Ostrogskie 3257/ill—7-I 1922 r., Tatarska 47 1910

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, książkę wojskową i kartę demobilizacji Jana Cisło, Kowieńska 23 1911

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i legitymację pocztową Jana Hube, Jerozolimska 71 1912

Zgubiono portfel z pieniędzmi, oraz paszport na imię Jana Ryszarda Sobiszewskiego. Uprasza się zwrócić na Żórawią 3 1913

Skradziono № 1162 na prawo jazdy wozem Urbańskiego Jana, Madalińskiego 4 1914

Zgubiono dowód osobisty Jana Soboty, Przemysłowa 9 1915

Zgubiono paszport zagraniczny Szyllera Maksymiljana, Belgijska 11 1916

Zgubiono dowód osobisty Zofji Jeziok, Młynarska 42 1917

Zgubiono dowód osobisty Libchena Ludwika, Poznańska 37—17 1918

Zgubiono paszport emigracyjny do Argentyny Szkłowera Abrama Lejby, Dzielna 14 1919

Zgubiono kartę powołania Osepa Wolfa, Franciszkańska 29 1920

Zgubiono legitymację służbową i książkę wojskową st. przod. VII Kom. Sobczyńskiego Karola 1921

Zgubiono dowód tymczasowy Przedpelskiej Stanisławy Reginy, Królewska 29 1922

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, książkę wojskową i kartę demobilizacji, Ostapowicza Piotra, Gęsia 101 1923

UWAGA EMIGRANCI!! BARDZO WAŻNE!!

Z dniem 1 czerwca b. r. starostwa poczęły wydawać na podstawie affidawitów ostemplowanych przez Urząd Emigracyjny paszporty emigrantom na wyjazd do AMERYKI.

BALTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA wzywa wszystkich emigrantów, chcących jechać do AMERYKI, by we własnym interesie natychmiast przysłali do biura B. A. L. W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 116, lub do jednego z biur niżej wymienionych, swój affidavit, celem przedstawienia go do Urzędu Emigracyjnego dla ostemplowania.

UWAGA: Urząd Emigracyjny nie przyjmuje affidawitów wprost od emigrantów.

Wprost z Polski przez Gdańsk do Ameryki i Kanady.

Najprędzej! Najtaniej! i Najwygodniej!

BALTYCKO-AMERYKAŃSKĄ LINJĄ

CENTRALA: WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 116

BIURA PROWINCJONALNE:

AUGUSTÓW, Długa 6,
BIAŁYSTOK, Lipowa 17,
BRZEŚĆ-LIT. 3 Maja 23,
BARANOWICZE, Wileńska 10,
CZYŻEW, Mazowiecka,
GRODNO, Zamkowa 2,
KOWEL, Łucka 126,
KRAKÓW, Lubicz 3,
ŁÓDŹ, Piotrkowska 139,
LUBLIN, Zamojska 33,
WILNO, Sadowa 7.
LWÓW, Na Błonie 2,
PIŃSK, Albrechtowska 6,
RÓWNE, patrz Kowel,
STANISŁAWÓW, Sapieżyńska 10,
TARNOPOL, Gołuchowskiego 19.

159

TEATR NOWOŚCI.
Bielańska 5.

KRÓLOWA MONTMARTRE'U

Operetka w trzech aktach DENN SPRANKLINA, muzyka VADA ENNEM, w tłomaczeniu W. RAPACKIEGO (syna).

z udziałem:

J. JÓŹWIAKÓWNY (rola tytuł.) M. KORABIANKI, W. MANOWSKIEJ, M. DOMOSŁAWSKIEGO, K. DEMBOWSKIEGO, L. MOROZOWICZA, L. SENDECKIEGO, S. WOLIŃSKIEGO, J. ZAREMBY

i innych.

W akcie 2-im TANIEC AMERYKAŃSKI, układu baletmistrza F. Parnella.

NOWA WYSTAWA.

Kapelmistrz: Zdzisław Górzyński. Dekoracje: Józefa Galawskiego. Główny reżyser: Marjan Domosławski. 230

OPERETKA

„WODEWIL“

w ogrodzie

Nowy Świat 43, Telef. 253-00.

PREMJERA!

SZLAGIER SEZONU

„CZAR NOCY”

Operetka w 3-ch aktach STOLZA

W rolach głównych: **K. NIEWIAROWSKA**

WŁ. SZCZAWIŃSKI i WALTER.

246

Ukazał się i jest do nabycia

Nr. 32 tygodnika

„NA POSTERUNKU“

wydawanego przez

„GAZETĘ ADMINISTR. I POLICJI PAŃSTW.“

dla niższych funkcjonarjuszów Policji

i zawiera:

T. Nowacki: Przemysł, handel i ich znaczenie.— Dr. St. Kulpa: Emigracja.— Dr. A. Reiss: Specjalizacja zawodowych przestępców. — H. Sadłowski: Policja zdrowia.—J. Jakubiec: Daktyloskopja. — Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Z tygodnia. — Ku waszej uwadze. — Działalność policji. — Ofiara obowiązku. — Sprawy policji. — Kącik humorystyczny. — L. Zieliński: Wieczna wojna (powieść).

PRENUMERATA WYNOSI MIESIĘCZNIE 12000 Mk., CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 3500 Mk.

BACZNOŚĆ!!! BACZNOŚĆ!!!

Emigranci i Reemigranci!!

OMIJAJMY PORTY NIEMIECKIE!

Z tego punktu widzenia oczywiście nie może ulegać wątpliwości, że Państwo Polskie musi ponosić wszelkie ofiary materjalne, konieczne dla egzystencji, utrzymania w swem władaniu i podniesienia frekwencji Gdańskiego portu, — jedynego, którym może, choć w stopniu ograniczonym, rozporządzać. Stanowi to również obowiązek każdego dobrego polaka.

NATURALNYM PORTEM POLSKI JEST GDAŃSK. 170



Tylko urzędnikom i urzędniczkom!

PO CENACH GOTÓWKOWYCH DAJEMY

NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach wszelkie towary **manufakturowe i bławatne,** jak to: materjały na ubrania, suknie, białe towary i wiele in. artykułów.

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA

WARSZAWA, JASNA 18. TELEFON 243-80. 241

Inwalidzka Wytwórnia Galanterji Drzewnej i Zabawek

Spółdzielnia z odp. udz.

W WARSZAWIE

FABRYKA: ul. Hipoteczna 3. ZARZĄD: Aleja Jerozolimska 9/12.

Kupujcie tylko zabawki Wytwórni Inwalidzkiej! Dzieci polskie bawią się najchętniej zabawkami, wykonanemi rękoma inwalidów wojennych.

Popierajcie pracę inwalidów wojennych! Popierajcie przemysł rodzimy!

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Kossakowskiego Piotra, Zakroczymska 9 1924

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Twardzińskiej Józefy, Piękna 21 1925

Zgubiono dowód osobisty Kurzydłowskiego Stanisława Henryka, Szara 1 1926

III.

Zgubiono dowód osobisty Niny Mohuczy, Hotel Europejski 170 1844

Zgubiono dowód osobisty Przyjemskiego Karola, Nowe-Miasto 8 1845

Zgubiono dowód osobisty Dąbrowskiej Stanilsawy, Pańska 110—48 1846

Zgubiono książkę wojskową i zaśw. służby w rezerwie Lindnera Gustawa, Okopowa 22 1847

Zgubiono kartę demobiliz. i książkę wojskową Jana Bulki, Przytułek na Pradze 1848

Zgubiono kartę damobiliz. Stanisława Krupe, Cytadela 1849

Zgubiono dowód osobisty Malwiny Glass, Nowolipie 22 1850

Zgubiono tymczas. dowód osobisty, pozwolenie na broń i kartę wojskową Wilkońskiego Wiesława, Sokołów Górny, pow. Jędrzejów 1851

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Antoniego Kutwy, Sejmowa 14 1852

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kożuchowskiej Merji, Grodzieńska 22 1853

Zgubiono dowód osobisty Cichockiej Zofji, Sienna 30 1854

Zgubiono dowód osobisty Michaliny Sitkiewicz, Górczewska 11 1855

Zgubiono książkę wojskową Obidzińskiego Tadeusza, wieś Kamienice pow. Ciechanów 1856

Zgubiono paszport zagraniczny Katarzyny Klimowicz, Zielonke, pow. Warszawski 1857

Zgubiono dowód osobisty Sury Lei Wajnsztok, Nowolipie 60 1858

Zgubiono dowód osobisty Heleny Dobosz, Kawęczyńska 47 1860

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Sorokiewicza Izraela Szlamy, Wolska 89 1861

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wydany na imię Jadwigi z Sobieszczańskich Brzezińskiej, Hortensja 5 m. 22 1862

Zgubiono paszport zagran. Cingisera Szymona, Bagno 5 1863

Zgubiono dowód osobisty Dzikowskiej Klary, Krucza 23 1864

Zgubiono dowód osobisty Hany Tugentreich, Pańska 114 1865

Skradziono dowód osobisty i książkę wojskową Andrzaja Sekuły, Nowolipie 49-a. 1866

Zgubiono dowód osobisty Owczyńskiej Bejli, Poznańska 22 1867

Zgubiono dowód osobisty Owczyńskiej Diny, Poznańska 22 1868

Zgubiono paszport zagran. Szuldberga Marcelego, Chmielna 57 1869

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojsk. Kowalskiego Władysława, Stawki 61 1870

Zgubiono dowód osobisty Piatkowicza Mordki, Targowa 61 1871

Skradziono tymczas. dowód osobisty Eibla Teofila Henryka, Przyrynek 15—13 1872

Zgubiono numer na prawo jazdy furmanką Józefa Gacia, Towarowa 62—5 1874

Zgubiono dowód osobisty Barszczewskiego Witolda, Czerniakowska 130 1875

Skradziono tymczasowy dowód osobisty i patent handlowy IV kategorji Brudzińskiego Hipolita, Krochmalna 39 1876

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Antoniny Mądra, Hortensja 3 1877

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kurlandzkiej Róży, Koszykowa 39 1878

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Żejmowicza Feliksa, Krak.-Przedmieście 70 1880

Zgubiono dowód osob. Jana Woike Ogrodowa 28—63 1881

Zgubiono książkę wojskową Antoniego Dłutka, Wolność 2 1882

Zgubiono kartę powołania Aleksandra Woźniaka, Wolność 2 1883

Zgubiono dowód osobisty Mojsie Arona Goldfeil, Nowogrodzka 36 1844

Zgubiono dowód osobisty Barbary Wertans, Żórawia 33 1885

Zgubiono dowód osobisty i patent handl. V kateg. Icka Lewity, Przejazd 5 1886

Płock.

Grzybowski Jan z Płocka zgubił kartę rejestracji samoch. „Forda“, wyd. przez ruch koł. w Warsz.

Grzybowski Jan z Płocka zgubił kartę rejestracji samochod. „Mercedes Damler“, wyd. przez ruch koł. Warsz.

Grzelak Stefan z Dobrzykowa p. Gostynin zgubił książkę inwalidzką Nr. 4576/21/303 i książkę wojskową, wyd. przez P. K. U., Płock.

Dobrowolski Bol. z Płocka zgubił dokum. wojsk., wyd. przez P. K. U. Płock i pozwolenie na broń, wyd. przez Starostwo Płockie. 258

Powiat Opoczno.

Zgubiono dokument wojskowy na imię Kornata Franciszka ze wsi Gałki, gm. Kszczonów. 259

Towarzystwo Aprowizacji Miast Polski i Ziem Wschodnich

SP. Z OGR. ODP.

W WARSZAWIE.

ZAŁOŻONE PRZEZ NAJWIĘKSZE MIASTA W POLSCE,

MA NA CELU ZAOPATRYWANIE MIAST, SEJMIKÓW, KOOPERATYW, INSTYTUCJI SPOŁECZNYCH I T. P. W ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY.

CENTRALA: WARSZAWA, HYPOTECZNA 5, TEL. 242-47.

ODDZIAŁY:

GDAŃSK, Pfefferstadt 1, tel. 38-85, LWÓW, Sykstuska 52, tel. 6-98, RADOMSK, Kaliska 40, tel. 39,
POZNAŃ, Szymańskiego 10, tel. 26-68. SOSNOWIEC, Dęblińska 11, tel. 153, ZDOŁBUNÓW.

ADRES TELEGRAFICZNY: TAMPOL.

265



Firma nasza była pierwszą, która w czasach wojennych dawała i daje obecnie na raty

Żadna inna firma nie jest w możności wykonac obstalunku pierwszorzędnej roboty podług ostatnich modeli i z najlepszych materjałów PO CENACH TAK NIZKICH, jak przyjmuje nasza firma

Ubiory męskie, Okrycia damskie, Wielki wybór gotowych ubrań i palt

NA WARUNKACH NAJDOGODNIEJSZYCH 269

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM I MIEJSKIM SPECJALNY RABAT.

Firma „Oszczędność", Nowogrodzka 4, sklep. Tel. 228-42.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

„META"

Wróblewski, Lissowski i S-ka,

Warszawa, ul. Podchorążych 57,

tel. 107-21 i 220-28,

polecają z własnych zakładów:

PAPĘ smołowcową w wyborowych gatunkach, smołę i lepnik, gwoździe papowe.

PRZYJMUJĄ ROBOTY DACHOWE:

krycie dachów papą, blachą, reparacje i konserwację dachów. 252

Spółka Akcyjna „Granum"

ODDZIAŁ HANDLOWY

Plac Napoleona 6. Telef. 301-74 i 137-62,

Adres telegraf.: „HANDLOGRANUM".

Poleca do siewu: oryginalne zboże ozime.

Prospekty i cenniki na żądanie. 271

SPZEDAŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH ORAZ WSZELKICH ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

„TECHNOART"

Warszawa, Bagno № 5. Telef. 288-17.

POlECA ZE SKŁADU: Pasy skórzane, parciane, balata i wielbłądzie. Troki do szycia i wiązania. Smary i klej do pasów. Węże gumowe tłoczące, parowe, spiralne, metalowe i parciane. Pakunki azbestowe suche, grafitowane, bawełniane, konopne, amerykańskie, do włazów i t. p. Płyty gumowe, azbestowe, klingierit, moorit, tekturę techniczną i t. p. Łączniki do pasów, piły tartaczne, kubełki elewatorowe, tarcze szmerglowe.

Dostarcza wszelkich art. technicznych dla młynów, tartaków i fabryk.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA. 267

WOLSKA ODLEWNIA ŻELAZA,

FABRYKA WÓZKÓW DZIECINNYCH, WAG STOŁOWYCH, MASZYN ROLNICZYCH, LAKIERÓW EMALJOWYCH I FARB OLEJNYCH

J. ARONOWICZ

W WARSZAWIE, MŁYNARSKA 30/32, TELEFON 79-83. 270

JEDYNE BEZKONKURENCYJNE BIURO DETEKTYWÓW

„PINKERTON"

Śniadeckich № 11. Telefon 194—84.

Kaucjonowane i zatwierdzone przez Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Przemysłu i Handlu.

Zorganizowane na wzór zagraniczny, pod kierownictwem sił prawniczych, oraz b. wyższych funkcjonarjuszów P. P.

wywiady, informacje, obserwacje, ochrona mienia, instytucji, sklepów. 106

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz milimetrowy przed tekstem mk. 2750, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 3000 — drobne mk. 2500 — na ostatniej stronicy mk. 2750, — paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 15,000,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 12,000 (trzykrotnie). — Ogłoszenia firm zagranicznych o 100% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe są ustalone jako netto. Wszelkie ustępstwa są wykluczone.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA.—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 20000 MK.; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 18000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 5500 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38